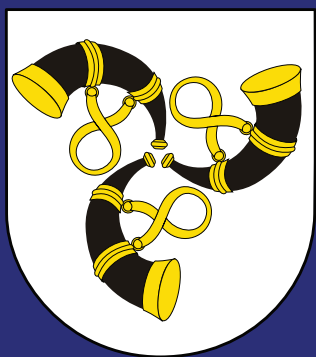




GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Gmina Zakliczyn „zieloną wyspą”?

Rada Miejska uchwaliła tegoroczne finanse

W JEDNOMYŚLNYM GŁOSOWANIU RADA MIEJSKA W ZAKLICZYNIE UCHWAŁIŁA 19 STYCZNIA BR. BUDŻET GMINY ZAKLICZYN NA ROK 2012. DOCHODY BUDŻETU WYLI-CZONO NA KWOTĘ 33 MLN ZŁOTYCH, A WYDATKI NA SUMĘ 36 MLN 381 TYSIĘCY ZŁOTYCH, DEFICYT BUDŻETU NA STARCIE WYNOŚI 3 MLN 381 TYS. ZŁ I ZOSTANIE POKRYTY Z POŻYCZEK I KREDYTÓW.

Co czwarta złotówka budżetu Gminy zostanie wydana na inwestycje, a priorytety inwestycyjne to: budowa wodociągów, sieci kanalizacyjnej oraz budowa dróg i chodników. Najwyższą pozycję w wydatkach stanowi oświata – 38,57%, druga w kolejności to pomoc społeczna, która pochłonie 17,62%. Trzecia pozycja budżetowa ukrywa się pod hasłem „Infrastruktura wodociągowa i sanitacyjna wsi” – tak naprawdę to wydatki na budowę kanalizacji i wodociągów – 16,14% wartości budżetu. Wydatki na administrację samorządową, wojewódzką, Radę Miejską, pobór podatków, ryczałty i diety sołtysów – to ponad 8% budżetu.

Ponad 5% to wydatki inwestycyjne i bieżące na drogi gminne,

budowę chodników przy drogach wojewódzkich i powiatowych oraz usuwanie skutków klęsk żywiołowych z lat wcześniejszych. Rezerwy na wydatki inwestycyjne, podwyżki płac i awanse nauczycieli oraz zarządzanie kryzysowe stanowią 3,35% strony wydatkowej. Po około 2% to wydatki na obsługę zadłużenia gminy, kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego, gospodarkę komunalną i ochronę środowiska. Po 1% wydatków z budżetu zagwarantowano na kulturę fizyczną oraz

3 mln 381 tys. zł

tyle wynosi deficyt budżetu, który zostanie pokryty z pożyczek i kredytów

na wydatki związane z tworzeniem Zakliczyńskiej Strefy Aktywności Gospodarczej. Po około 0,6% wartości budżetu przeznaczono na gospodarkę mieszkaniową, bezpieczeństwo publiczne i ochronę prze-



Zafrasowane miny radnych podczas głosowania nad budżetem świadczą o pewnym niedosycie? FOT. MAREK NIEMIEC

ciwpożarową, ochronę zdrowia i działalność usługową.

Uchwalonego budżetu w takim kształcie nie mógł się nachwalić były burmistrz Kazimierz Korman, składając nowemu burmistrzowi

słowa uznania za przedstawienie tak odważnego i prorocznego budżetu w trudnych, kryzysowych czasach. Kiedy w innych gminach są problemy z bieżącym funkcjonowaniem samorządu bądź uchwała

się budżety stagnacyjne – Zakliczyn „ucieka do przodu”. Parafrazując ową opinię i znane skądinąd hasło, można napisać, że „Zakliczyn to taka zielona wyspa na czerwonym morzu kryzysu”. **Kazimierz Dudzik**

Honorowe Obywatelstwo Gminy dla Kazimierza Kormana!

Rada Miejska 29 grudnia 2011 roku uhonorowała na wniosek jednostki OSP Zakliczyn zasłużonego dla naszej społeczności byłego naczelnika, wójta i burmistrza gminy Zakliczyn. Tytuł został oficjalnie przyznany podczas świątecznego spotkania opłatkowego samorządowców w sali im. Spytka Wawrzyńca Jordana. Laudację wygłosili burmistrz Jerzy Soska i przewodniczący Rady Miejskiej Józef Wojtas.

Włodarz gminy, zwracając się do bohatera dnia: - Panie Kazimierzu! Panie Burmistrzu! Chciałbym pogratulować panu tego wyróżnienia. Ten tytuł, który odbiera pan dzisiaj oficjalnie,



przyniesie panu wiele satysfakcji, wiele radości i doda panu skrzydeł do tego, żeby dalej działać dla dobra mieszkańców naszej gminy, dla dobra naszej gminy. Jest to

dziesiąty tytuł w historii miasta i gminy. Z „dziesiątką” występowali najwspanialszy zawodnicy, między innymi kiedyś Włodzisław Lubański – idol naszego pokolenia. Życzę, żeby ten numer dziesiąty również panu sprzyjał.

Wzruszony laureat zaszczytnego tytułu: - Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za to wyróżnienie, za przyznanie mi Honorowego Obywatelstwa Gminy Zakliczyn. Nie ukrywam, że bardzo się z tego cieszę i dlatego chcę podziękować za to najpierw mojemu wnioskodawcom, czyli Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie, dziękuję panu, panie burmistrzu Jerzy Soska, dziękuję panu przewodniczącemu Rady Miejskiej Józefowi Wojtasowi, dziękuję całej Radzie Miejskiej za jednomyślną decyzję o przyznaniu mi Honorowego Obywatelstwa. Deklaruję, że dopóki mi sił starczy, będę dbał o tę gminę, będę starał się działać na rzecz naszej pięknej zakliczyńskiej ziemi. **(KD, MN)**

RECENZJA

NOWOŚĆ

ANGIELSKI KONWERSACJE Z NATIVE SPEAKER
RODZIMY AMERYKANIN

Języki: angielski, niemiecki, hiszpański, francuski, rosyjski, włoski

LANGUAGE SOLUTIONS

NOWY NABÓR
ul. Różana 2, 32-840 Zakliczyn
tel: 14 69 60 268, kom. 510 381 849

Szczegóły na ostatniej stronie

Cen Leś Ogr

Kosiarka VSP 48 K40
750 zł

Promocja piłarki GS 350
699 zł

DLEO-MAC



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Finał projektu „Czas na aktywność w Zakliczynie”

W ROKU 2011 ZAKOŃCZYŁA SIĘ REALIZACJA PROJEKTU SYSTEMOWEGO „CZAS NA AKTYWNOŚĆ W ZAKLICZYNIE” REALIZOWANEGO PRZEZ GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W ZAKLICZYNIE. PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO – PROGRAMU OPERACYJNEGO KAPITAŁ LUDZKI, PRIORYTET VII „PROMOCJA INTEGRACJI SPOŁECZNEJ”, DZIAŁANIE 7.1 ROZWÓJ I UPOWSZECZNIANIE AKTYWNEJ INTEGRACJI, PODDZIAŁANIE 7.1.1 „ROZWÓJ I UPOWSZECZNIANIE AKTYWNEJ INTEGRACJI PRZEZ OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ”.

Celem głównym projektu było zwiększenie aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych, nieaktywnych zawodowo i zatrudnionych, będących klientami pomocy społecznej. Zrealizowanie celu głównego możliwe było dzięki osiągnięciu celów szczegółowych:

1. Zwiększenie motywacji do działania;
2. Zmiana postaw, zaufanie we własne siły i możliwości;
3. Zwiększenie zdolności komunikacyjnych uczestników projektu;
4. Podniesienie kwalifikacji zawodowych uczestników.

Wsparcie kierowane było do osób bezrobotnych, zatrudnionych, w tym rolników, osób nieaktywnych zawodowo, osób korzystających z pomocy społecznej zameldowanych i zamieszkujących na terenie gminy Zakliczyn. W tegorocznym projekcie wzięło udział 18 uczestników, w tym 17 kobiet i 1 mężczyzna.

Cele projektu były realizowane do końca 2011 roku, poprzez zawarcie osiemnastu kontraktów socjalnych, w ramach których uczestnicy zostali objęci następującymi instrumentami aktywnej integracji:

Instrument aktywizacji zawodowej:

1. Warsztaty aktywnego poszukiwania pracy (zajęcia z doradcą zawodowym) – zajęcia odbyły się w terminie od 18.03.2011 r. do 31.03.2011 r., zajęcia grupowe dla 18 uczestników projektu w wymiarze 10 godzin zajęć. Zajęcia indywidualne z doradcą zawodowym po 2 godziny zajęć dla każdego uczestnika, ogółem 36 godz. Zajęcia indywidualne zostały przeprowadzone w dniach 18.03, 31.03, 1.04, 18.04, 19.04.2011 r.

Tematyka zajęć:

- Metody poszukiwania pracy;
- Analiza przykładowych ofert pracy;
- Określenie przez każdego z uczestników umiejętności i zainteresowań;
- Zasady sporządzania dokumentów aplikacyjnych;
- Przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej;
- Elementy mowy ciała – autoprezentacja podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

Instrument aktywizacji społecznej:

1. Trening umiejętności psychospołecznych (zajęcia z psychologiem) – zajęcia grupowe w wymiarze 10 godzin, trwały od 12.05.2011 r. do 16.05.2011 r.; zajęcia indywidualne ogółem 36 godzin zajęć, o 2 godziny zajęć dla każdego uczestnika projektu, odbyły się w dniach 12.05, 16.05, 19.05, 24.05.2011 r.

Tematyka zajęć:

- Strategia rozwiązywania problemów;
- Twórcze myślenie w rozwiązywaniu problemów;
- Elementy treningu radzenia sobie ze złością;
- Zajęcia – „w poszukiwaniu wartości – co jest w życiu najważniejsze”;
- Temat stresu (podstawowe metody radzenia sobie ze stresem);
- Trening komunikacji interpersonalnej.

2. Trening umiejętności wychowawczych (zajęcia z pedagogiem) – w wymiarze 10 godzin zajęć grupowych. Trening odbył się podczas wyjazdu integracyjno-educacyjnego dla 18 uczestników projektu wraz z dziećmi realizowanego w okresie od 2.09. do 4.09.2011 r.

Tematyka zajęć:

- Co to jest złość?
- Co to jest umiejętność, umiejętność prospołeczna?



Kurs florystyczny, lipiec 2011



Zajęcia z psychologiem



Spotkanie na zakończenie projektu 2011

- Modele przetwarzania informacji
 - Dylematy moralne
 - Zagospodarowanie czasu wolnego przez rodziców
 - Aktywizujące metody wychowawcze
 - Najczęściej popełniane błędy wychowawcze.
- Wyjazdowe szkolenie w zakresie treningu umiejętności wychowawczych przyczyniło się do osiągnięcia następujących celów:
- Zwiększenie zakresu wiedzy na temat umiejętności skutecznej komunikacji w rodzinie;
 - Poznanie skutecznych sposobów rozwiązywania konfliktów;
 - Zwiększenie umiejętności w zakresie planowania wolnego czasu;
 - Zwiększenie umiejętności kompetencji społecznych.

Wyjazd integracyjno-educacyjny dla 18 uczestników projektu wraz z dziećmi był organizowany przez Centrum Doradztwa Inwestycyjnego i Szkoleń CDiS Adrian Janas w Dąbrowie Tarnowskiej.

Instrument aktywizacji edukacyjnej:

1. Kurs florystyczny dla 9 uczestniczek projektu w wymiarze 80 godzin szkoleniowych. Kurs trwał od 4.07.2011 r. do 3.08.2011 r.

Tematyka kursu (między innymi):

- Zasady BHP na stanowisku pracy;
- Zapoznanie z wyposażeniem stanowiska pracy;
- Zasady kompozycji kwiatowych;
- Podstawowe informacje o budowie i funkcjach życiowych roślin zielonych;
- Kwiaty cięte i zieleń najczęściej stosowane we florystyce;
- Suszenie roślin;
- Rośliny doniczkowe stosowane do dekoracji;
- Kompozycje roślin w naczyniach;
- Florystyka ślubna;
- Dekoracje świąteczne;
- Wiązanki pogrzebowe;
- Dekoracje kościołów;
- Dobór roślin doniczkowych do aranżacji wnętrz.

2. Kurs barman-kelner dla 9 uczestników projektu, w tym 8 kobiet i 1 mężczyzna. Kurs trwał od 5.09 do 30.09.2011 r., w wymiarze 120 godzin zajęć teoretycznych oraz praktycznych.

Tematyka zajęć (między innymi):

- Bezpieczeństwo i higiena pracy;
- Organizacja pracy w barze;
- Wyposażenie części ekspedycyjnej i sali konsumenckiej zakładu gastronomicznego;
- Poziom i kultura pracy;
- Charakterystyka sporządzania napojów alkoholowych;
- Zasady serwowania potraw w zakładzie gastronomicznym;
- Przenoszenie tac i zastawy stołowej;
- Serwowanie potraw (zup, deserów, zakąsek, potraw na talerzach itp.);
- Technika podawania napojów bezalkoholowych;
- Zasady sporządzania napojów mieszanych.

Kursy pozwoliły beneficjentom nabyć większą pewność siebie w kontaktach interpersonalnych, zwiększyć motywację do samodzielnego działania, przyczyniły się również do podniesienia poziomu aktywizacji zawodowej uczestników projektu.

Kursy, warsztaty oraz treningi organizowane były przez Centrum Doradztwa Inwestycyjnego i Szkoleń CDiS Adrian Janas, ul. św. Brata Alberta Chmielowskiego 4, 33–200 Dąbrowa Tarnowska. Wszystkie zajęcia odbywały się w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie w dużej sali. Uczestnicy kursów w ramach poniesionych środków mieli zapewnione materiały szkoleniowe, ciasto oraz napoje.

Instrument aktywizacji zdrowotnej:

1. W ramach tego instrumentu uczestnicy skorzystali z badań laboratoryjnych, konsultacji specjalistycznych oraz konsultacji lekarskiej – lekarz medycyny pracy. Badania przeprowadzone zostały przez Centrum Zdrowia Tuchów sp. z o.o., ul. Szpitalna 1, 33–170 Tuchów dla 18 uczestników projektu.

Ostatnim etapem realizacji projektu było spotkanie integracyjno-ewaluacyjne podsumowujące realizację projektu w 2011 r., które odbyło się w dniu 5.12.2011 r. o godzinie 13:00 w Zajeździe „Ania” w Zakliczynie. W spotkaniu uczestniczyło 28 osób. Wśród zaproszonych gości była pani kierownik Zuzanna Filipka, p.o. księgowa GOPS – Alina Stępek, koordynator projektu Kamila Łach, pracownicy socjalni GOPS oraz nowo zatrudnieni pracownicy socjalni zaangażowani do realizacji projektu, a także pan Adrian Janas – CDiS Dąbrowa Tarnowska (firma prowadząca zajęcia i kursy dla UP) oraz 18 uczestników projektu w roku 2011 (17 kobiet i 1 mężczyzna).

Działania prowadzone w ramach projektu „Czas na aktywność w Zakliczynie”, dążące m.in. zwiększenia motywacji do samodzielnego działania 18 osób korzystających z pomocy GOPS w Zakliczynie, zmiany postaw i zaufania we własne siły i możliwości, a także podniesienia kwalifikacji zawodowych, zakończyły się w grudniu 2011 roku.

Zapraszamy na naszą stronę: www.gopszakliczyn.pl – Menu główne w zakładce Projekty można znaleźć więcej informacji na temat realizowanego projektu.

Zgodnie z umową ramową o dofinansowanie projektu systemowego Miasto i Gmina Zakliczyn – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zakliczynie będzie w 2012 r. nadal realizował projekt, do udziału w którym serdecznie zapraszamy.

Zespół Projektowy
„Czas na aktywność w Zakliczynie”



GŁOSICIEL
Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski
DRUK:
Media Regionalne sp. z o.o.
0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50



Funkcjonalne skrzyżowanie przy ul. Sobieskiego i Ruchu Oporu

Inwestycyjne akcenty na koniec roku



„Orlikowa” nawierzchnia boiska ZSPiG



Nowy parking i chodnik przy ośrodku zdrowia w Zakliczynie



Mostek w Stróżach

SAMORZĄD GMINY SKOŃCZYŁ STARY ROK KILKOMA SPEKTAKULARNYMI ZADANIAMI. NA UWAGĘ ZASŁUGUJE UKOŃCZENIE BUDOWY ŚWIETLICY WIEJSKIEJ W WESOŁOWIE. OKAZAŁY BUDYNEK, „MAŁY RATUŚ” – JAK GO NAZYWA BURMISTRZ SOSKA, MOŻE ROZPOCZYNAĆ JUŻ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ. JAK ZOSTANIE WYKORZYSTANA ROZLEGŁA POWIERZCHNIA OBIEKTU, JAKIE OCZEKIWIANIA I POTRZEBY BĘDZIE SPEŁNIAĆ, KTO GOSPODARZEM (NOWO POWOŁANE STOWARZYSZENIE?) – TO PYTANIA DO MIEJSKOWEJ SPOŁECZNOŚCI I SOŁTYSA A ZARAZEM WICEPRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ – HENRYKA LASOTY. JAK NAS POINFORMOWANO, PRACE PRZY ADAPTACJI, WYPOSAŻENIU POMIESZCZEŃ I ORGANIZACJI DZIAŁALNOŚCI MERYTORYCZNEJ W ŚWIETLICY POTRWAJĄ JESZCZE DO MARCA TEGO ROKU.

Na drogach spory ruch, nie tylko samochodowy. Poprawie bezpieczeństwa służy z pewnością nowy chodnik w Melsztynie (w przyszłości prawdopodobnie z kładką dla pieszych) oraz funkcjonalne rozwiązania w obrębie ulic Sobieskiego, Ruchu Oporu i Jagiellońskiej z dwoma przejściami dla pieszych w obrębie Klasztoru Franciszkanów i chodnikiem na „starojeźdni”. Jak się dowiadujemy, rów tuż przy przejściu obok wyjazdu z kościelnego parkingu zostanie zabezpieczony barierką. O wyremontowanej, poszerzonej drodze „objazdowej” w Kończyskach z nowym asfaltem i nakładce na drodze wojewódzkiej nr 975 do Bieśnika już wiele powiedziano i napisano. Gmina niecierpliwie czeka na kontynuację remontu wojewódzkiej szosy w kierunku Paleśnicy. Niepokoi się zapowiadającym marazmem na drogach powiatowych, wszak Starostwo bardzo ostrożnie wypowiada się nt. przyszłorocznych inwestycji drogowych realizowanych pospołu z gminami.

Inna inwestycja nie rzuca się w oczy, ale jej powstanie ucieszyło mieszkańców tej części gminy. Przy drodze w Stróżach

w kierunku Górek w Woli Stróskiej zbudowano od podstaw przepust ramowy na Stróżance. Mostek, kosztem ok. 80 tys. zł, postawiła jeszcze w październiku firma Trans-Bet z Gnojnika.

Przybywa miejsc parkingowych. Zakliczyński Mel-Dróg Alfreda Czuby od sierpnia do końca października wykonywał prace budowlane przy kilku miejskich parkingach. Dzięki temu zamówieniu, kierowcy parkują wygodnie przy ośrodku zdrowia na Tarnowskiej, zatrzymać się można na parkingach przy szkole na Malczewskiego i Zielonej Świątlicy, tamże powstała też wiata przystankowa. Kolejne miejsca postoju w ramach tego przetargu – przy cmentarzu żydowskim na ul. 17 Stycznia i przy boisku szkolnym ZSPiG. Razem na te wszystkie zadania wydatkowano kwotę 310 tys. zł.

Wspomniana firma podjęła się pierwszego etapu zagospodarowania centrum Luśławic. Od września prowadzone były tu działania przy wzniesieniu placu postojowego i chodnika przed miejscowym przedszkolem. Uczęszczające tu przedszkolaki cieszą się ze swojego nowego placu zabaw z plenerowym wyposażeniem. Koszt inwestycji: ok. 78 tys. zł. To miejsce nabiera konkretnego kształtu po zasypaniu starorzeczka. Drugi etap zagospodarowania centrum miejscowości przyniesie następne funkcjonalne rozwiązania.

I na koniec krótkiego, inwestycyjnego résumé – rzut oka na „orlikową” nawierzchnię boiska sportowego przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie.

Przy modernizacji boiska, wraz z położeniem warstwy poliuretanowej, poznańska firma DAWAR wzorowała się na technologii wykorzystywanej przy budowie kompleksu w ramach programu „Moje boisko – Orlik 2012”. Przyszkolne boisko otrzymało również słupy i wyposażenie do uprawiania koszykówki i siatkówki. Na tę inwestycję samorząd przeznaczył 122 tys. zł – informuje insp. Urzędu Miejskiego Grzegorz Wąsik.

Tekst i fot.: Marek Niemiec

Urząd Miejski informuje...

Studium do wglądu

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn zawiadamia, że od dnia 4.01.2012 r. do 15.02.2012 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego (pok. nr 19) wyłożony jest do publicznego wglądu projekt II „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy wraz z prognozą oddziaływania na środowisko”.

Do dnia 7.03.2012 r. można wносить uwagi na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, dotyczące wyłożonego studium i prognozy.

(UM)

Zwrot podatku akcyzowego

Na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 2011 r. Rada Ministrów określiła stawkę zwrotu podatku akcyzowego na 2012 rok od oleju napędowego zużywanego do produkcji rolnej w wysokości 0,95 zł od 1 litra oleju. W 2012 r. producenci rolni będą mogli składać wnioski o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego w dwóch nowych terminach, tj.

– od 1 lutego 2012 r. do 29 lutego 2012 r. – wraz z fakturami VAT dokumentującymi zakup oleju napędowego do produkcji rolnej w okresie od 1 września 2011 r. do 31 stycznia 2012 r.,
– od 1 sierpnia 2012 r. do 31 sierpnia 2012 r. – wraz z fakturami VAT potwierdzającymi zakup oleju napędowego do produkcji rolnej w okresie od 1 lutego 2012 r. do 31 lipca 2012 r.

Pieniądze wypłacane będą w terminach: 2–30 kwietnia 2012 r. w przypadku złożenia wniosku w pierwszym terminie, 1–31 października 2012 r. w przypadku złożenia wniosku w drugim terminie, gotówką w kasie urzędu albo przelewem na rachunek bankowy podany we wniosku. Maksymalna kwota zwrotu podatku akcyzowego na 1 ha użytków rolnych w 2012 r. wyniesie 81,70 zł.

(UM, www.zakliczyn.pl)

Nowa komisja ds. profilaktyki



Maria Dudek – studentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. została pełnomoc-

nikiem burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych.

Burmistrz Jerzy Soska powołał też nową Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w składzie: Tadeusz Trytek – przewodniczący, Maria Dudek – sekretarz, oraz członkowie: Gertruda Boczek, Janina Bolechała, Zofia Pawłowska i Marek Wilkuszewski. (źródło: www.zakliczyn.pl)



Zależy nam na partnerstwie



Prezes Maciej Gofron



Naczelnik Łukasz Łach

Rozmowa z prezesem Maciejem Gofronem i naczelnikiem Łukaszem Łachem z Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

- Prestiżowa nagroda dla najlepszej jednostki OSP w Małopolsce w roku 2011 nie była dziełem przypadku. To uwieńczenie wieloletniej, ofiarnej działalności. Już rok wcześniej zgłaszaliście swój akces do konkursu, wówczas zabrakło niewiele punktów...

dh Maciej Gofron: - To były nasze drugie starania. Gmina Zakliczyn typowała nas jako jednostkę spełniającą kryteria. To jest trzy-etapowy konkurs, należało wygrać eliminacje gminne i powiatowe. Zostaliśmy wytypowani do tego finalnego konkursu.

- Jakże to były kryteria?

dh Maciej Gofron: - Przede wszystkim należało opisać naszą działalność w pięciu-, sześciu płaszczyznach, m. in. współpracę z Urzędem Miejskim, działania poza podstawową, statutową działalnością, inicjatywy lokalne, współpracę z mieszkańcami, to np. akcja „Czas na straż”, szkolenia pierwszej pomocy.

dh Łukasz Łach: - To również działania innowacyjne, wyposażenie w sprzęt, co udało się uzyskać, czym dysponujemy, co możemy pokazać w tej dziedzinie.

- Ponoć językiem uwagi w konkursie było posiadanie orkiestry dętej...

ŁŁ: - W 2010 roku też wystartowaliśmy, zgłosił nas burmistrz Kazimierz Korman,

przeszliśmy etapy gminny i powiatowy, w województwie przegraliśmy kilkoma punktami z Niepołomicami. Zaważyła orkiestra dęta.

- W bieżącej edycji zabrakło „groźnego” konkurenta?

MG: - Po wygraniu konkursu jednostka przez pięć lat nie może do niego przystępować, jest to tym podyktowane, że prezentuje działalność z okresu pięcioletniego, a więc musi upłynąć trochę czasu, by mogła znowu rywalizować o miano najlepszej jednostki w województwie. Przygotowaliśmy naszą prezentację pięcioletniej pracy w formie wydawnictwa wraz ze zdjęciami i dokumentami.

- Ciekawe album, zaimponowała mi też krótka, acz treściwa multimedialna prezentacja osiągnięć zakliczyńskich straży podczas wyjazdowego zebrania wojewódzkiego zarządu OSP w Domu Strażaka w Zakliczynie...

MG: - Miałem na nią zaledwie kilka minut. Pracowaliśmy wspólnie na tym projekcie, było kilka kluczowych punktów do omówienia w dość krótkim czasie i to się udało.

ŁŁ: - Nawet prezes Siarka później chwalił, że jak patrzył na ludzi w sali, to wszyscy

byli zainteresowani. Zjazd wojewódzki został u nas przeprowadzony, również po to, żeby wręczyć nam tę nagrodę, ale również by pokazać nasze osiągnięcia ludziom z zewnątrz. Żeby ktoś nie powiedział: - Nie znam tej jednostki, nie wiem czy słusznie otrzymali tę nagrodę. Oni mogli tu przyjechać i przekonać się na własne oczy, jak wygląda nasza działalność. Komisja oceniająca składała się z członków zarządu wojewódzkiego, z wiceprezesów, prezesa i marszałka województwa.

MG: - Nagrodę faktycznie przyznaje marszałek województwa.

- Co zadecydowało o końcowym sukcesie?

MG: - Moim zdaniem, szkolenia pierwszej pomocy, to kluczowy element, zwłaszcza że naczelnik Łukasz jest absolwentem studiów magisterskich medycyny ratunkowej i jest uprawniony do przeprowadzania tego typu szkoleń, dość rygorystycznie organizowanych. Tu trzeba mieć wiedzę. My mu pomagamy, bazujemy na jego kompetencjach, mamy ukończone Kursy Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

- Cztery lata temu jednostka realizowała projekt na szeroką skalę...

ŁŁ: - Udało się pozyskać środki z zewnątrz, na organizację imprezy „Czas na straż” i szkolenia z zakresu pierwszej

pomocy. Do tej pory mamy ponad tysiąc przeszkolonych ludzi, przeprowadziliśmy ponad 60 szkoleń.

MG: - Ratownicy uczestniczą w szkoleniach raczej z potrzeby serca, pokazania umiejętności i chęci pomagania innym, nie z obowiązku.

ŁŁ: - Co roku jest tak, że przynajmniej jeden dzień poświęcamy, np. szkole podstawowej i szkolimy w niej dzieci. I to jest czysto nasza praca społeczna. Był projekt i była jego realizacja, projekt się skończył, a my nadal działamy społecznie. Mamy pewną rekompensatę od dyrektora szkoły, bo udostępnia nam salę na nasze potrzeby.

MG: - Mamy program szkolenia pierwszej pomocy, opracowany przez naczelnika, który składa się z części teoretycznej i praktycznej. Jest to gotowa prezentacja, którą w zależności od odbiorcy modyfikujemy. Tak było w przypadku szkolenia w Domu Pomocy Społecznej w Stróżach. Temat dotyczył złamań, wiadomo, starsi schorowani ludzie, upadki mogą się częściej zdarzać.

- Szkoleń pierwszej pomocy - nigdy za wiele, temat ciągle rozwojowy, choćby w kontekście edukacji kierowców. A wracając do wojewódzkiego lauru, była duża konkurencja?

MG: - Jak było w województwie - to więcej może powiedzieć Łukasz, który jest członkiem zarządu wojewódzkiego. W powiecie startowaliśmy drugi raz z rzędu, dwa razy zwycięsko, a mieliśmy naprawdę konkurencyjne jednostki np. z Woli Rzędzińskiej, praktycznie wszystkie gminy miały się czym pochwalić, to mocny powiat jeśli chodzi o kondycję straży pożarnej.

- Z uznaniem komisji i marszałka wiązała się nagroda finansowa?

ŁŁ: - Otrzymaliśmy 50 tys. zł, to dużo, i mało. Mamy plany rozbudować naszą remizę. Zgromadziliśmy sporo sprzętu, mamy kłopot z jego zabezpieczeniem, to problem lokalowy. Chcieliśmy przeznaczyć tę nagrodę na rozbudowę remizy.

MG: - Okazało się, że nie możemy przeznaczyć tych pieniędzy na cele inwestycyjne, jedynie na sprzęt i umundurowanie, co też nie jest bez znaczenia. Tak określa regulamin konkursu.

- Co z rozbudową?

MG: - Podpatrując rozwiązania w innych jednostkach, doszliśmy do wniosku, że rozbudujemy remizę 4-5 metrów do przodu bez nadbudowy, kosztem płyty postojowej. To pozwoliłoby tak skonfigurować ustawienia pojazdów, że miałyby to sens.

ŁŁ: - To nie jest tak, że wszystkie pojazdy wyjeżdżają naraz. Zawsze samochody pierwszego rzutu są ustawiane w pierwszej kolejności, te drugiego rzutu, z wydłużonym czasem wyjazdu - z tyłu, np. samochód z łodzią.



Czek na 50 tys. zł wręczył wicewojewoda Sorys (z prawej)

- A zadań przybywa...

ŁŁ: - To jest potrzeba chwili, jesteśmy jednostką pierwszego rzutu i jeśli coś się dzieje na naszym terenie, to, owszem, jedzie państwowa straż pożarna, ale zanim ona dojedzie, to te pół godziny minie. Są sytuacje, że tonie człowiek...

MG: - ...i jest potrzeba, żeby stawić się przy nim w ciągu pięciu minut, a nie za dwadzieścia.

ŁŁ: - Na naszym terenie zawsze jesteśmy pierwsi, chyba że jest jakaś specjalistyczna akcja i wtedy potrzebują nas do pomocy. Często jest tak, że podczas wypadku, zanim przyjedzie straż państwowa, my mamy już poszkodowanego ustabilizowanego, na desce, pospinanego, do transportu dla karetki.

MG: - Jesteśmy 26 kilometrów od Tarnowa, na styku trzech powiatów, najczęściej dojeżdżamy jako pierwsi. Dużym plusem jest obecność karetki w Zakliczynie. Krótka, bo na 12 godzin dziennie, ale jest. Ta karetka, dostrzegamy to, bierze czynny udział w akcjach i jest bardzo szybko dla miejsca zdarzenia.

ŁŁ: - Zanim powstała ta stacja pogotowia, myśmy byli pierwsi na miejscu zdarzenia, a karetka dopiero po pewnym czasie dojeżdżała, raz do wypadku w Dzierżaninach, pamiętam taki przypadek, dojechała po 40 minutach. Teraz jest inaczej, stacjonują w bazie i są często pierwsi. Współpracujemy ze sobą.

- Numery alarmowe działają bez zarzutu?

ŁŁ: - 998 i 112 - tak. Polega to na tym, że oficer dyżurny odbiera zgłoszenie i kieruje odpowiednie służby.

MG: - Centrum Powiadamiania jest przy Państwowej Straży Pożarnej, która działa w tych strukturach, my funkcjonujemy w ramach selektywnego systemu powiadamiania drogą radiową, odzywa się syrena, ochotnicy otrzymują powiadomienia na komórki, stawiamy się przy remizie do akcji.

- Najlepsi strażacy w województwie...

- Dodatkowa motywacja do ciężkiej służby?

MG: - Na pewno jest to nagroda prestiżowa. Jesteśmy młodym zarządem, zostaliśmy wybrani w tamtym roku na zebraniu sprawodawczo-wyborczym jednostki, ale jest to zwińczenie pracy poprzednich zarządów, i jest to docenienie naszej społecznej pracy. Cała nasza działalność pozastatutowa, oprócz niesienia pomocy poszkodowanym, to są setki godzin pracy, ochotnicy chcą coś zrobić, chcą działać, to jest nagroda dla tych ludzi, za ich bezinteresowną pracę.

- Młody zarząd na czele jednostki, to zmiana rewolucyjna czy ewolucyjna?

ŁŁ: - To nie była jakaś rewolucja. Myśmy byli w zarządzie od pewnego czasu, choć nie sprawowaliśmy tych głównych funkcji. Decyzją strażaków zostaliśmy wybrani. Zarząd składa się z młodych i tych starszych druhów, którzy nie zostali odsunięci gdzieś na bok. Ten 9-osobowy trzon zarządu współpracuje bardzo dobrze. Jesteśmy zadowoleni z obecności w zarządzie doświadczonych druhów. My mamy duże ambicje, które czasami są na wyrost, oni nas w pewnym stopniu stopują.

MG: - Normalna sprawa, czasem trzeba coś podpowiedzieć, skorzystać z doświadczenia. Jestem już 12 lat w straży, trzecią kadencję rozpoczynamy z Łukaszem, ale tak naprawdę, czy ktoś jest w zarządzie, czy ktoś nie jest, to zawsze może coś podpowiedzieć, doradzić, zaproponować, zależy nam na partnerstwie, nie ma wywyższania się, decyzje podejmujemy na zarządzie, bo odpowiadamy za jednostkę, ale nie blokujemy dobrych pomysłów.

- Różne dla uczestników wojewódzkiego zjazdu z rąk dzieciaków w strażackich uniformach, to element strażackiego marketingu?

MG: - Chcemy tym 5-, 6-latkom zaszczepić tę chęć bawienia się, jak na razie, bycia strażakiem, jest to uczenie się poprzez zabawę. Nie wiemy, ile z tych dzieci u nas zostanie, ilu będzie strażakami, zobaczymy. Sprawiliśmy im frajdę, doceniają to również rodzice i nauczyciele.

ŁŁ: - Zastanawialiśmy się, jak przyciągnąć młodzież do drużyny pożarniczej. Pojawia się możliwość zrealizowania projektu, w którym strażacy-ochotnicy wspólnie z Oddziałem Wojewódzkim ZOSP RP będą



Podziękowanie prezesa Gofrona

szkolili dzieciaki z zakresu ochrony przeciwpożarowej i pierwszej pomocy. I dzięki tym środkom unijnym była możliwość zapewnienia tej kadry dydaktycznej i zakupu mundurków. Dla dzieciaków taki mundur to rewelacja. Bardzo się z nich cieszyły, a z nimi wychowawcy, dyrektorzy i rodzice.

MG: - Szeroki program był realizowany w trzech szkołach podstawowych na terenie województwa. Nasza jednostka prowadziła zajęcia w Zakliczynie i w Olszynie. Skończył się projekt, a my chcemy coś zrobić nadal z tymi dziećmi, zapraszamy ich do remizy, spotykamy się z nimi w klasie, wozimy je na wycieczki.

ŁŁ: - Dzieci były na dwóch wycieczkach. Podczas trwania projektu wizytowały Komendę Miejską PSP w Tarnowie, miały okazję zobaczyć jak funkcjonuje państwowa straż od wewnątrz, jak wygląda Centrum Powiadamiania Ratunkowego, nauczyły się jak zgłaszać konkretne zdarzenie. Drugi wyjazd - na Oplatek Strażacki powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego, bocheńskiego i brzeskiego. Na tym uroczystym spotkaniu obecnych jest ok. tysiąc strażaków z całego regionu. Wejście takiej grupki dzieciaków w takim umundurowaniu zrobiło dużą furorę.

MG: - To jest ważna sprawa, czterdziestka dzieci w mundurkach, umie się zachować, i tak naprawdę zaczyna żyć w tej strażackiej rodzinie, w tej kulturze. Najważniejsze, żeby spotykać się z nimi, rozmawiać, powtarzać wiedzę, którą zdobyły, bo przecież bardzo dużo poprzez projekt się nauczyły, wiedzą jak udzielać pierwszej pomocy, jak prawidłowo wezwać straż pożarną, pogotowie czy policję, to jest wielki kapitał, jeśli takie dziecko będzie potrafiło zachować się odpowiednio w chwili zagrożenia.

- Jak z finansami na ten rok?

MG: - Uczestniczyłem w komisjach Rady Miejskiej, stan środków ma być zachowany dla całej gminnej straży na pułapie szesnastoletnim. Nie są to wielkie kwoty, ale mamy takie realia, jakie mamy. Kwotowo dla kogoś z zewnątrz mogą być wysokie, ale np. ceny paliwa wzrosły, a my bez paliwa nie funkcjonujemy, a w zbiornikach musimy utrzymywać wysoki stan, bo nie wiemy co się zdarzy, czy nie będzie pożaru z akcją np. 18-godzinną To są duże koszty.

ŁŁ: - Zeszły rok może nie był powodziowy, ale obfitował w pożary. W pierwszym kwartale roku od dawna nie było tylu pożarów. To pożogi w Jamnej u Zbigniewa Preisnera, w Paleśnicy, trzy pożary w Zawadzie Lanckorońskiej, kilka w Gwoźdźcu... To naprawdę są spore pieniądze. Nie trzeba powodzi, żeby to paliwo szło i tak rosły koszty. Otrzymujemy środki z Krajowego

Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, ale są to dotacje na zakup sprzętu ratowniczego. Istnieje program, który zakłada, że każda jednostka należąca KSR-G będzie miała na wyposażeniu cztery aparaty ochrony dróg oddechowych, co najmniej jeden zestaw ratownictwa medycznego oraz pompy, agregaty i zestaw ratownictwa technicznego.

- Zaplanowana jest już dokumentacja na rozbudowę garażu?

MG: - Jesteśmy po rozmowie z panem burmistrzem, ustaliliśmy, że za własne pieniądze przygotujemy projekt koncepcyjny. Będziemy starali się przekonać Radę Miejską, żeby opracować właściwy plan rozbudowy i remontu Domu Strażaka, łącznie z pozwoleniami. Różniamy tym sposobem, ile potrzeba środków i w jaki sposób je pozyskamy. Jednostka jest bardzo dobrze oceniana, o czym świadczy nagroda marszałka, ale chcemy odpowiednio reagować na postawione przed nami zadania, wiemy, w którym kierunku podążać, jeśli chodzi o wyposażenie i szkolenia, ale do tego potrzebna jest nam baza lokalowa, głównie na zabezpieczenie niezbędnego do zadań sprzętu.

- Jednostka szkoli się również poza miastem, obozy w Jamnej cieszyły się dużym powodzeniem wśród młodych adeptów...

ŁŁ: - Dla tych małych dzieci jeszcze nie planujemy obozu. W Jamnej ze starszą młodzieżą odbywały się praktycznie co roku. Obozy na zasadach harcerskich, taki obóz przetrwania, w spartańskich warunkach, ale po powrocie do domów, choć zmęczeni, bardzo zadowoleni.

MG: - Nie chcę zapeszać, ale być może uda się w tym roku wyjechać za granicę na Europejskie Mistrzostwa Samarytan w udzielaniu pierwszej pomocy. Możliwe to będzie dzięki współpracy z Samarytańską Federacją Organizacji Pozarządowych. Takie wyjazdy to dla nas również forma aktywnego wypoczynku, szkolimy się ćwicząc, promujemy region, z którego się wywodzimy i zarazem zwiędzamy inne miejsca.

- Sporo pożarów w zeszłym roku, ale te tragiczne skądinąd zdarzenia już dawno przestały być głównymi powodami do interwencji. Jak dominują?

ŁŁ: - Przede wszystkim wypadki i kolizje drogowe oraz szereg innych zdarzeń losowych. Pojawiły się nowe, a mianowicie susza. To jest kolejne zagrożenie. Z racji tego, że mamy najnowszy samochód z czystym zbiornikiem, pobieraliśmy wodę z sieci hydrantowej i woziliśmy ją ludzimi potrzebującym. Jest to problem, bo w ostatnim kwartale i na początku tego roku dowoziliśmy wodę ponad dwadzieścia razy. Ponadto jest wiele inter-

wencji przy usuwaniu gniazd szerszeni. Są także akcje nietypowe, jak np. pożar rurociągu gazowego czy przygotowanie miejsca i przyjęcie śmigłowca ratunkowego.

MG: - Udzielamy pomocy wielu osobom i instytucjom na terenie gminy, zabezpieczamy uroczystości kościelne, gminne i państwowe pod względem medycznym i komunikacyjnym. Dysponujemy sprzętem do obsady tego typu świąt czy imprez. Mamy sprzęt, mamy doświadczenie, mamy ludzi, którzy pomagają za darmo, odpowiadamy na wszelkie prośby.

- Nie brakuje życzliwych ludzi?

Jednostka w uznaniu zasług wystosowała wniosek do Rady Miejskiej o przyznaniu honorowego obywatelstwa gminy dla burmistrza Kazimierza Kormana...

MG: - Cieszy to, że jeśli coś się robi, to ktoś to zauważa. Jeśli otrzymaliśmy nagrodę na szczeblu wojewódzkim, to tak naprawdę z dużym poparciem dla naszych osiągnięć ludzi dobrej woli, samorządu, który wiele nam pomaga. Obecny burmistrz rekomendował nas do tego konkursu. Były burmistrz był wierny pogładowi, że straż pożarna jest potrzebna na terenie gminy, w mieście Zakliczynie, w szerokim zakresie wspierała nasze działania. Pokłosiem tej przychylności i wsparcia Kazimierza Kormana jest pozyskanie w roku 2009 nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego Mercedesa Atego. Wspominaliśmy o suszy, ten pojazd ma plastikowy zbiornik, bez rdzy, po jego wypłukaniu możemy dowozić mieszkańcom wodę do celów gospodarczych.

- Nie po raz pierwszy jednostka doświadcza życzliwości od prezesa Sadego, rodem z sąsiednich Olszyn, po tragicznej śmierci poła Wody, pozostał lojalnym reprezentantem i opiekunem naszej gminy we władzach wojewódzkich zrzeczenia...

MB: - Jeśli chodzi o druha Kazimierza Sadego, który jest prezesem Zarządu Powiatowego i dyrektorem Zarządu Wykonawczego ZOSP RP Województwa Małopolskiego, to jest to z jego strony gigantyczne wsparcie przy pozyskiwaniu środków. Często wnioski o dotację muszą mieć stosowną rekomendację, my się staramy, ale bez pozytywnej opinii niewiele możemy uzyskać. My nie dostajemy pieniędzy za nic, ta analiza, gdzie i jak te środki będą spożytkowane jest skrupulatna i dlatego dzięki przychylności pana prezesa Sadego i całego Zarządu mamy duże wsparcie.

- Nie bez znaczenia jest też obecność naczelnika w strukturach wojewódzkich...

ŁŁ: - Jestem pracownikiem biura Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP, filia w Tarnowie. Druga filia jest w Nowym Sączu. Tarnowska filia obsługuje cztery powiaty: tarnowski, brzeski, dąbrowski i bocheński. Wspólnie z dh. Tadeuszem Trytkiem jesteśmy także delegatami na zjazd wojewódzki.

- A więc życzyć powodzenia i gratuluję sukcesu zakliczyńskim „Uskrzydłonym”...

MG: - Korzystając z okazji, chcemy publicznie podziękować panu burmistrzowi Jerzemu Sosce, panu sekretarzowi Krzyżakowi i całemu samorządowi gminy oraz pracownikom Urzędu Miejskiego, że zauważyli naszą pracę i pomogli osiągnąć ten sukces na szczeblu wojewódzkim.

ŁŁ: - Wielkie podziękowania dla Zarządu Powiatowego ZOSP RP za przyczynienie się do naszej wygranej oraz dla Zarządu Wojewódzkiego, a przede wszystkim gorące podziękowania chcemy skierować do wszystkich strażaków, poczynając od tych najstarszych, a kończąc na najmłodszych, bez nich ten sukces byłby niemożliwy.

MG: - Słowa podziękowań dla naszych rodzin i przyjaciół, bez nich ciężko byłoby wykonać te zadania. Jest to takie nasze małe szaleństwo, to nie zabawa w strażaków, jak niektórzy uważają, ale ciężki kawałek chleba.

ŁŁ: - My naprawdę poświęcamy bardzo dużo czasu, nasze rodziny to widzą, w domach czekają na nas, a my ciągle mamy jakieś inne zajęcia, w dodatku wykonywane społecznie. Odczuwamy tę wyrozumiałość i wsparcie naszych rodzin.

- Dziękuję za rozmowę, również za interesujące Czytelników kwartalne raporty pana naczelnika zamieszczane na naszych łamach.

Rozmawiał: Marek Niemiec



Ze „świeczką” (już) nie pojedziesz

KILKA LAT TEMU ROZKŁADY KOMUNIKACJI PUBLICZNEJ ZMIENIAŁY SIĘ DWA RAZY DO ROKU. OBECNIE, KIEDY WIĘKSZOŚĆ RYNKU OPANOWAŁY MAŁE PRYWATNE FIRMY, JEDNA ZMIANA GONI KOLEJNĄ. OTO GARŚĆ NAJŚWIEŻSZYCH INFORMACJI.

Wraz z Nowym Rokiem potwierdziły się nasze informacje o wycofaniu się firmy Veolia Transport Polska, oddział Gorlice, z obsługi połączeń do Katowic i Krakowa. Pomimo tego na zakliczyńskim przystanku nadal wisi pomarańczowa tabliczka z rozkładem charakterystycznych (z racji barw firmowych) „autobusów ze świeczką”. O ile pozostali przewoź-

nicy szybko uzupełnili luki w porannych i popołudniowych kursach do i z grodu Kraka, to znacznie skomplikował się powrót do Zakliczyna w godzinach wieczornych. Połączeń, niestety, ubyło, a ostatni bezpośredni autobus z Krakowa w naszym kierunku odjeżdża z krakowskiego dworca RDA na kwadrans przed godziną osiemnastą.

Kolejna z noworocznych zmian z pewnością zaskoczyła (i to pozytywnie) mieszkańców Wesołowa. Po kilku latach przerwy miejscowość ta odzyskała bezpośrednie połączenie nie tylko z Zakliczynem, ale z Tarnowem. Kiedyś połączenie zapewniały kursy robotnicze oraz popołudniowy, obsługiwany przez tarnowski PKS.

Obecnie w dni robocze z przystanku w centrum Wesołowa 5 razy w ciągu dnia odjeżdża minibus z tabliczką „Wesołów – Zakliczyn – Tarnów”. Jak zauważyła nasza redakcja, połączenie to jak na razie nie jest jeszcze zbyt popularne, ale z pewnością wkrótce mieszkańcy – nie tylko tej miejscowości – powinni przyzwyczaić się do istnienia takiej linii.

Połączeń komunikacji publicznej pomiędzy miejscowościami naszej gminy, jak i tych łączących Zakliczyn „ze światem”, w sumie przybywa i to powinno cieszyć nas mieszkańców. Co prawda jest jeszcze sporo „białych plam”, ale miejmy nadzieję, że i one zostaną sukcesywnie zapełnione.

Z drugiej strony lata komunikacyjnej „posuchy” w okolicznych miejscowościach zrobiły swoje. Coraz większa ilość samochodów osobowych jest pozostawianych w obrębie rynku przez osoby nie mające innej możliwości dotarcia do Zakliczyna. Niestety, spora grupa spośród „samochodziarzy” nie respektuje znaków drogowych parkując swoje auta niedbale, m.in. na terenie i w pobliżu zakliczyńskiego przystanku autobusowego. Obecnie praktycznie w każdą targową środę i sobotę blokowany jest ruch na drodze powiatowej przebiegającej przez rynek przez starający się wydostać z przystankowej pułapki autokar. Szkoda

byłoby, gdyby kolejne nowe połączenia omijały Zakliczyn właśnie z tego powodu.

Głosiciel apeluje – drodzy kierowcy pomyślcie o innych, kiedy parkujecie swoje wozy w okolicy przystanku. Jeśli musicie je tam pozostawić, to zróbcie to tak, aby nie przeszkadzały w bezpiecznym korzystaniu z niego i nie blokowały poruszania się po tym przeznaczonym dla komunikacji publicznej miejscu. Rolą przewoźników nie jest często codzienna kilkunastominutowa ekwilibrystyka dużym autokarem pomiędzy zaparkowanymi (jak popadnie) pojazdami, a bezpieczny transport pasażerów. Pamiętajmy o tym wszyscy! (gw)



„Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”

W dniu 15 grudnia 2011 r. o godz. 21:00 odeszła od nas Św. Pamięci Jadwiga Mazurkiewicz z domu Bachara – nasza koleżanka z pracy, sąsiadka, wieloletnia nauczycielka w szkole we Wróblowicach i Zakliczynie. Wyróżniała się ciepłym i serdecznym podejściem do swoich uczniów, wychowanków. Umiejętnie potrafiła wpajać uczniom niełatwe pojęcia matematyczne.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w niedzielę 18 grudnia 2011 r. Uczestniczyło w nich wielu Jej krewnych, uczniów, koleżanek i kolegów z pracy, znajomych, przyjaciół, sąsiadów.

Pożegnaliśmy niezwykle pogodną i życzliwą każdemu nauczycielkę. Wiele osób odwiedzało ją w czasie ciężkiej choroby, modliło się za nią. I było to świadectwem oceny Jej osobowości, dobroci, życzliwości dla drugich.

Miejmy nadzieję, że ta Jej dobroć, życzliwość, wyrozumiałość dla innych, a także, a może przede wszystkim, cierpienia w chorobie, pomogły Jej szczęśliwie przejść na ten drugi brzeg.

Antoni Góral



Raport naczelnika OSP Zakliczyn IV kwartał 2011



Pożar ścierniska

03.10. WESOŁÓW. W poniedziałek kilka minut przed 13:00 strażacy z Zakliczyna dostali wezwanie do pożaru ścierniska w miejscowości Wesołów. Z informacji wynikało, że zagrożone są pobliskie zabudowania. Po dotarciu na miejsce stwierdzono, że ogień obejmuje ok. 1ha. Pożar ugaszono przy pomocy specjalnych zraszaczy zamontowanych na wozie gaśniczym oraz tłumic i łopat. W akcji uczestniczył jeden zastęp OSP Zakliczyn.

Wypadek drogowy

24.10. FAŚCISZOWA. W nocy z niedzieli na poniedziałek 24.10.2011 r. kilkanaście minut po północy OSP Zakliczyn zadysponowano do wypadku drogowego w miejscowości Faściszowa (przed zjazdem na Brzozową), gdzie kierujący samochodem marki Honda przy dużej prędkości stracił panowanie nad pojazdem w wyniku czego zjechał do przydrożnego rowu uderzając w betonowe zabezpieczenie brzegu kanału odpływowego. Kierowca samochodu z podejrzeniem uszkodzenia klatki piersiowej w poważnym stanie został przetransportowany do szpitala. Strażacy z Zakliczyna zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz pojazd uszkodzony. W akcji uczestniczyli: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Zespół Pogotowia Ratunkowego oraz patrol Policji.

Pożar

28.11. LUSŁAWICE. W poniedziałkowe późne popołudnie ok. 17:00 do Miejskiego Stanowiska Kierowania w Tarnowie wpłynęło zgłoszenie o pożarze traw w miejscowości Lusławice w starym korycie rzeki Paleśnianka. Dyżurny Operacyjny zadysponował zastęp strażaków z Zakliczyna. Na miejscu okazało się, że płonie dzikie wysypisko śmieci. Pożar ugaszono przy pomocy szybkiego natarcia, tłumic i łopat.

Wypadek drogowy

01.12. ZAWADA LANCKOROŃSKA. Do kolejnego groźnie wyglądającego wypadku doszło 1 grudnia 2011 r.



w godzinach przedpołudniowych na granicy miejscowości Zawada Lanckorońska i Roztoka (patrz zdjęcie). Kierujący samochodem VW Passat podczas manewru wyprzedzania został uderzony w tył samochodu przez pojazd wyprzedzający chcący skręcić w lewo. W wyniku uderzenia kierowca Passata stracił panowanie nad

pojazdem, wypadł z drogi zatrzymując się na dachu w pobliskich użytkach rolnych. Kierowca może mówić o dużym szczęściu ponieważ w wyniku wypadku nie odniósł żadnych obrażeń podobnie jak i pasażerowie drugiego samochodu. Ratownicy z Zakliczyna zabezpieczyli miejsce zdarzenia oraz samochody uszkodzone. Poza OSP

Zakliczyn w akcji uczestniczył zastęp PSP Tarnów – Siedliska oraz Patrol Policji.

Pożar budynku mieszkalnego

27.12. ZAWADA LANCKOROŃSKA. We wtorek około godz. 22:30 zakliczyńscy strażacy zostali zadysponowani do pożaru budynku mieszkalnego w miejscowości Zawada Lanckorońska. Z informacji wynikało, że prawdopodobnie właściciel jest wewnątrz mieszkania. Na miejscu pierwsza pojawiła się Jednostka OSP Gwoździec rozwijając główne linie gaśnicze, a następnie zastępy z Zakliczyna. Podjęto decyzję o wejściu do budynku. Po przeszukaniu mieszkania strażacy z Zakliczyna i Gwoździec odnaleźli i ewakuowali nieprzytomnego właściciela. Następnie przystąpili do udzielenia mu pierwszej pomocy medycznej. Po kilku minutach tlenoterapii poszkodowany odzyskał przytomność. W tym czasie na miejsce akcji dojechała Jednostka z Filipowic oraz zastęp PSP Tarnów – Siedliska. Po około godzinie pożar został opanowany. Całkowitemu spaleni uległo jedno pomieszczenie oraz dach budynku. Poszkodowanego przekazano ratownikom z pogotowia. Na miejscu pracowały: dwa zastępy OSP Gwoździec, dwa zastępy OSP Zakliczyn, OSP Filipowice, PSP Tarnów Siedliska, Pogotowie Ratunkowe oraz Patrol Policji.

Ostatni kwartał 2011 roku stał pod znakiem suszy na terenie całej Gminy. Strażacy z Zakliczyna dostarczali wodę samochodem gaśniczym do potrzebujących ponad 10 razy. Zbiorniki ustawiono w Paleśnicy, Filipowicach, Wesołowie oraz Faliszewicach. Wodę pobierano z hydrantów sieci wodociągowej na terenie naszej Gminy. Dostarczana woda nadawała się tylko i wyłącznie do celów gospodarskich.

Ponadto w IV kw. zakliczyńscy strażacy wyjeżdżali do mniejszych zdarzeń typu: powalone drzewa, małe pożary.

Łukasz Łach
Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

OLSZAŃSKI

Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Towarów
Kazimierz Olszański



Transport międzynarodowy i spedycja

Zajmujemy się przewozem towarów na obszarze całej Europy Zachodniej. Preferowane przez nas kierunki to: Wielka Brytania, Austria, Belgia, Francja, Szwajcaria, Włochy i Hiszpania. Nasi klienci mogą być pewni, że przewożone przez nas ładunki szybko i bezpiecznie w stanie nienaruszonym dotrą do miejsca swojego przeznaczenia.

Sprzedaż:

- opony osobowe, dostawcze, ciężarowe i rolnicze
- felgi stalowe i aluminiowe
- oleje i akumulatory

Usługi:

- wulkanizacja na zimno i gorąco
- komputerowe wyważanie opon
- montaż opon do ciągników rolniczych, kombajnów i maszyn budowlanych
- wymiana oleju transport do 25 ton i 120 m³

Nasz adres:

Roztoka 40, 32-831 Olszyny, woj. małopolskie
e-mail: biuro@olszanski.com.pl
www.olszanski.com.pl

Kontakt telefoniczny

Transport i spedycja: tel./fax +48-14-66-53-340, +48-14-66-53-740,
+48-14-67-89-627, mobile +48-601-426-611
Usługi: mobile +48-697-111-371

Napełnianie i odgrzybianie klimatyzacji samochodów osobowych i ciężarowych!





§ RAPORT PODKOMISARZA WILKUSZEWSKIEGO

Lipiec 2011

- Zatrzymano mieszkańca podkrakowskiej miejscowości, który w Zdoni znieżył słownie funkcjonariuszy Komisarzatu w Wojniczu przeprowadzających interwencję.
- W Wojniczu zatrzymano dwóch osobników, którzy na przystanku PKS okradli mieszkańca Roztoki.
- W miesiącu lipcu zatrzymano 3 nietrzeźwych rowerzystów i 4 nietrzeźwych kierowców.

Sierpień

- W Roztoce w wyrobisku pożwirowym utonął mieszkaniec Brzeska. Do tragedii doszło w niedzielę wczesnym popołudniem. 50-latek wszedł do wody, by się ochłodzić. Po chwili zniknął z oczu znajomym. Ci wezwali pomoc. Po zmroku pletwonurkowie natrafili na zwłoki mężczyzny. Była to druga w trakcie minio-nych wakacji ofiara wody w zakliczyńskiej gminie. Pod koniec czerwca w Dunajcu koło Melsztyna utonął 18-latek.
- W miejscowości Jamna doszło do przewrócenia ciągnika rolniczego. Traktorysta wyjeżdżając z rzeki ciągnikiem, do którego zapięta była przyczepa wypełniona piaskiem, nie dostosował techniki jazdy do panujących warunków terenowych (stromy podjazd) w wyniku czego doszło do pionowego przechylenia pojazdu. Kierowca został przygnieciony do przedniej burty naczepy i w stanie ciężkim, z urazem czaszko-wo-mózgowym, przetransportowany został śmigłowcem ratowniczym do szpitala im. św. Łukasza w Tarnowie.
- Zatrzymano mieszkańca Zakliczyna, który znieżył słownie funkcjonariuszy Komisarzatu w Wojniczu przeprowadzających w jego domu interwencję. Sprawca odpowie również za znęcanie się nad własną rodziną.
- Podczas legitymowania mieszkańca Wróblowic ujawniono przy nim niewielką ilość narkotyku w postaci marihuany.
- W Zakliczynie skradziono mieszkanca Gwoźdźca portfel, w którym były pieniądze oraz dowód osobisty.
- W miesiącu sierpniu zatrzymano 6 nietrzeźwych rowerzystów i 2 nietrzeźwych kierowców.

Wrzesień

- W jednej z zakliczyńskich szkół podczas rozpoczęcia roku szkolnego pobito ucznia. Napastnikami okazali się dwaj uczniowie szkoły. Z uwagi na wiek sprawców sprawą zajmie się Sąd Rodzinny i Nieletnich.
- Na stacji „Lotos” w Zakliczynie miała miejsce kradzież oleju napędowego w ilości ponad 100 litrów. Złodziej po zatankowaniu paliwa do baku oraz kani-stra odjechał nie uiszczając opłaty. Współpraca z tuchowskimi policjantami pozwoliła na zatrzymanie sprawcy. Ma

on na swoim koncie podobną kradzież na stacji „Lotos” w Tuchowie.

- Do wypadku drogowego doszło w Roztoce na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 975 i 980, gdzie mieszkaniec Kasinki Małej - kierujący samochodem marki VW Golf wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie udzielił pierwszeństwa przejazdu, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z kierującym motocyklem Jawa, którym jechał wraz z pasażerką mieszkaniec Rudki. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał kierujący motorem (rana szarpana ręki) oraz pasażerka (złamanie kości krzyżowej). Obydwaj kierowcy byli trzeźwi.
- W Roztoce dokonano kradzieży z terenu prywatnej posesji pojazdu typu quad marki Honda o wartości 12 tys. zł.
- W miesiącu wrześniu zatrzymano 2 nietrzeźwych rowerzystów.

Październik

- Odnotowano kolejne włamanie do lokalu „Cichy Kącik” w Fańcisowej. Złodzieje i tym razem połamomili się na bilon znajdujący się w maszynie do gier losowych.
- W Wesołowie włamano się do domku letniskowego. Zginęły wędkę oraz akcesoria wędkarskie. Wartość start właściciel - mieszkaniec Śląska oszacował na 2800 złotych.
- W Zdoni dokonano kradzieży trzech okien, które złodzieje zdemonstowali z nowo budowanego domu.
- W Zakliczynie zatrzymano 22-letniego mieszkańca Ciekłina, pow. Jasło, który przewoził maszynę do wylewek o wartości 60 tys. zł, pochodzącą z kradzieży dokonanej w Brzesku w czerwcu tego roku na szkodę mieszkańca Słonej. Mężczyzna jest podejrzany o paserstwo. Odzyskany sprzęt przekazano właścicielowi.

- W Borowej, jadący rowerem 77-letni mieszkaniec miejscowości został śmiertelnie potrącony przez ciężarowego mercedesa. Ze wstępnych ustaleń wynika, że rowerzysta wjechał na skrzyżowanie drogi woj. 975 nie ustępując pierwszeństwa przejazdu jadącemu od Zakliczyna w kierunku Nowego Sącza, mieszkańcy miejscowości Miłkowa. Rowerzysta poniósł śmierć na miejscu. Kierującego samochodem poddano badaniu na zawartość alkoholu z wynikiem 0.00 promila.
- W miesiącu październiku zatrzymano 2 nietrzeźwych kierowców

Listopad

- W Filipowicach, kierujący samochodem marki VW, 40-letni mieszkaniec Ryglia jadąc w kierunku Czchowa, na ostrym łuku drogi w prawo zjechał na przeciwny pas ruchu i dalej z drogi. Pojazd uderzył w brzeg przydrożnego rowu, po czym został wyrzucony w górę i obracając się w powietrzu spadł ostatecznie na koła. Samochodem tym podróżowało cztery osoby. Obrażenia ciała w postaci stłuczonej ręki oraz ogólnych potłuczeń ciała doznała małżonka kierującego. W zdarzeniu ucierpiało także dwoje pozostałych pasażerów: jeden - złamanie nosa, natomiast drugi - uszkodzenie szczęki oraz wybite trzech zębów. Kierujący był trzeźwy.
- Również na terenie Filipowic zatrzymano mieszkańca Zawady Lanckorońskiej, który po włamaniu się do budynku gospodarczego dokonał kradzieży kilkudziesięciu metrów przewodów elektrycznych.
- W Rudzie Kameralnej złodziej wykorzystał chwilową nieobecność domowników i z niezamkniętego pokoju zabrał sprzęt komputerowy, pieniądze oraz dokumenty. Straty ocenione zostały na kilka tysięcy zł.



- W Paleśnicy z terenu prywatnej posesji skradziono piłę spaliniową wartości 800 złotych. Podjęte działania doprowadziły do ustalenia sprawców i ich zatrzymania. 35-letni mieszkaniec Zakliczyna i 26-letni mieszkaniec Bieśnika trafili do policyjnego aresztu, zaś skradzione mienie powróciło do właściciela.
- W Zakliczynie skradziono motocykl MZ ETZ na szkodę mieszkańca Olszowej.
- W miejscowości Paleśnica z terenu podwórka dokonano kradzieży maszyny do wylewek o wartości 20 tys. złotych na szkodę mieszkańca tejże miejscowości.
- Na terenie cmentarza parafialnego w Zakliczynie doszło do znieważenia miejsca pochówku poprzez pomalowanie jednego z grobów.
- W miesiącu listopadzie zatrzymano 2 nietrzeźwych rowerzystów i 1 nietrzeźwego kierowcę.

Grudzień

- W Zakliczynie kierujący Fiatem Punto mieszkaniec Filipowic, jadąc ul. Sobieskiego w kierunku ronda, potrącił przechodzącego przez przejście dla pieszych 80-letniego mieszkańca Zakliczyna. Pieszy doznał złamania nogi, urazu głowy i barku oraz ogólnych potłuczeń. Został przewieziony do tarnowskiego szpitala gdzie pozostał na dalsze leczenie. Zarówno on jak i kierujący byli trzeźwi.
- W Fańcisowej osoby narodowości romskiej pod pretekstem sprzedaży koca weszły do jednego z domów, gdzie następnie dokonały kradzieży pieniędzy.
- W grudniu zatrzymano 1 nietrzeźwego rowerzystę i 2 nietrzeźwych kierowców.
- Do Sądu Rejonowego w Brzesku trafił akt oskarżenia przeciwko mieszkańcowi Wesołowa, który w latach 2010-2011 jako pracownik jednego z zakliczyńskich sklepów zawierał z operatorem komórkowym „T-Mobile” fikcyjne umowy na świadczenie usług w sieci Heyah. Oszust wykorzystywał do tego procedury uzyskane wcześniej w legalny sposób kserokopie dokumentów klientów swojego sklepu, jak również podrobił na spreparowanych umowach ich podpisy. Akt oskarżenia obejmuje w sumie 52 oszustwa. Operator „T-Mobile” poniesione straty ocenił na kwotę ponad 28 tys. zł.

podkom. Marek Wilkuszewski
Kierownik Posterunku Policji w Zakliczynie

OD REDAKCJI:

Nadkomisarz Marek Brożek komendantem policji w Wojniczu

Jak podaje wojnicki portal, policjanci z Wojnicza mają nowego komendanta. 3 stycznia w sali narad Urzędu Miejskiego w Wojniczu Komendant Miejski Policji w Tarnowie inspektor Zbigniew Ostrowski wręczył akt powołania na to stanowisko nadkomisarzowi Markowi Brożkowi. Brożek zastąpił tym samym poprzedniego komendanta Andrzeja Mazurkiewicza. W spotkaniu wzięli udział m.in. burmistrz Zakliczyna Jerzy Soska oraz przedstawiciele wojnickiego samorządu w osobach burmistrza Jacka Kurka, jego zastępcy Wojciecha Janusa i przewodniczącego Rady Miejskiej w Wojniczu Sebastiana Wróbla.

Nowy sternik wojnickiej komendy nosi mundur od 21 lat. Przeszedł różne szczeble kariery policyjnej. Dotychczas związany był z sekcją prewencji Komendy Miejskiej Policji w Tarnowie. Z równym powodzeniem realizuje się jednak w pracy pedagogicznej, prowadząc zajęcia z prawa karno-materiałnego w klasie z programem policyjnym w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku.

Zdaniem inspektora Zbigniewa Ostrowskiego praca komendanta Marka Brożka przynosi efekty. Wyróżnia go zawodowy profesjonalizm, ambicja i skuteczność. Komendant w swojej wypowiedzi w czasie odprawy podkreślił, że zadowolenie mieszkańców z jakości pracy stróżów prawa, to priorytetowe zadanie policjantów.

(źródło: www.wojnicz.pl)

Dołącz do najlepszych
Zostań żołnierzem
w korpusie szeregowych
zawodowych
i w Narodowych Siłach
Rezerwowych

WKU w Tarnowie, ul. Dąbrowskiego 11
tel.: 12 455 86 82, 12 455 86 84, 14 621 33 71 wew. 682, 684

POWIAT TARNOWSKI
06.02.2012 - 30.04.2012
Tarnów,
ul. Mościckiego 27
MIASTO TARNÓW
14.03.2012 - 30.04.2012
Tarnów,
ul. Kochanowskiego 30
POWIAT DĄBROWSKI
06.02.2012 - 28.02.2012
Dąbrowa Tarnowska,
ul. Berka Joselewicza 5

POWIAT BOCHEŃSKI
13.02.2012 - 19.03.2012
Szkoła
Podstawowa
Nr 4, Bochnia,
ul. Konfederatów
Barskich 27
POWIAT BRZESKI
22.02.2012 - 23.03.2012
Miejski Ośrodek Kultury,
Brzesko,
ul. Kościuszki 7

Osoby wezwane do kwalifikacji wojskowej są
zobowiązane stawić się na wezwanie w miejscu
i terminie określonym w wezwaniu wraz
z następującymi dokumentami:

- dowód osobisty (prawo jazdy)
- aktualna fotografia 3x4 cm bez nakrycia głowy
- świadectwo ukończenia szkoły gimnazjalnej, zawodowej lub zaświadczenie o kontynuacji nauki
- dodatkowe dokumenty ukończenia np. kursów, szkoleń, certyfikaty językowe

(WKU)

zakład FOTO
Michał Książek

fotografia ślubna, okazjonalna
wywoływanie zdjęć
fotogadżety (kubki, poduszki...)
zdjęcia do dokumentów
oprawa obrazów
powiększenia (wydruki na płótnie..)

Zakliczyn, ul. Rynek 9 czynne: 8.00-16.00 tel: 604 096 413

„Odblaskowa szkoła” w Gwoźdźcu

NA POLSKICH DROGACH POJAWIA SIĘ CORAZ WIĘCEJ SAMOCHODÓW. DOTYCZY TO NIE TYLKO WIELKICH AGLOMERACJI, ALE RÓWNIEŻ MAŁYCH MIASTECZEK I WSI. JAK PODAJE KOMENDA GŁÓWNA POLICJI, TYLKO W LIPCU I SIERPIEŃ 2011 ROKU DOSZŁO DO 7 257 WYPADKÓW DROGOWYCH, AŻ 797 Z NICH MIAŁO MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE MAŁOPOLSKIM (SZCZEGÓŁOWE DANE DOSTĘPNE NA STRONIE [HTTP://WWW.POLICJA.PL/WZAKLADCE „DLA KIEROWCÓW”-„STATYSTYKI”](http://www.policja.pl/wzakladce_dla_kierowcow_statystyki)). CZĘŚĆ OFIAR WYPADKÓW STANOWIŁY DZIECI, DLATEGO TAK WAŻNA STAJE SIĘ KWESTIA BEZPIECZEŃSTWA NAJMLĘDSZYCH NA DRODZE.

Dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu, mając na uwadze te przesłanki, włączyli się w akcję „Odblaskowa szkoła” organizowaną m.in. przez Małopolską Wojewódzką Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego i Małopolskie Kuratorium Oświaty. Głównym celem konkursu było zwiększenie świadomości uczniów i rodziców w kwestii bezpiecznego poruszania się po drodze. Mimo iż projekt ten dobiegł końca w październiku, jego



przesłanie jest nadal żywe w naszej szkole.

W ramach „Odblaskowej szkoły” nauczyciele i uczniowie przygotowali gazetki ściennie związane z bezpieczeństwem na drodze, odbyły się konkursy: plastyczny i wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. W czwartki dzieci mogą

uczestniczyć w zajęciach pozalekcyjnych związanych z tą tematyką.

Podsumowaniem dotychczasowych działań był apel zorganizowany 6 grudnia br. przez szkolnego koordynatora akcji - Jacka Łośko. Była to również okazja do uroczystego rozdania nagród, pozyskanych dzięki sponsorom - firmom Ford

Auto Motive ze Zbylitowskiej Góry oraz Opel Auto Ring z Tarnowa.

Nagrodzeni w konkursach uczniowie otrzymali od wspomnianej formy Opel Auto Ring gry edukacyjne „Znaki drogowe”, oświetlenie rowrowe, ochraniacze na rower lub rolki, czy też bidony. Dodatkowo firma ufundowała gry edukacyjne Pierwsze

znaki drogowe dla dzieci z oddziału przedszkolnego oraz przedszkola, by już od najmłodszych lat rozwijały umiejętność rozpoznawania znaków.

Warto również wspomnieć, iż dzięki Ford Auto Motive każdy z uczniów, biorących udział w konkursie otrzymał zawieszkę odblaskową. Dzieci zobowiązały się, iż umieszczą je przy plecaku, co zapewni im widoczność na drodze, nie tylko w dzień, ale także w nocy. Dodatkowo firma przekazała szkole kamizelki odblaskowe, które będą służyły poprawie widoczności podczas spacerów czy wycieczek.

Szczegółowa relacja z konkursów oraz galeria zdjęć dostępna jest na stronie internetowej Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu pod adresem: <http://spgwozdziec.neostrada.pl/>.

Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu składają serdeczne podziękowania firmom

Ford Auto Motive (ul. Krakowska 13, Zgłobice 33-113 Tarnów/Zbylitowska Góra) oraz Opel Auto Ring (ul. Lwowska 187, 33-100 Tarnów)

Za aktywne włączenie się w akcję „Odblaskowa szkoła”, poprzez ufundowanie nagród rzeczowych, oraz elementów odblaskowych.

Jacek Łośko



Szkolenia i kursy dla mieszkańców

Jak co roku Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach zaprasza mieszkańców Gminy Zakliczyn na szkolenia i kursy. Zachęcam do zapoznania się z naszą ofertą.

Anna Kuzera-Majewska

WYKAZ SZKOLEŃ ZIMOWYCH:

Data i godzina	Miejscowość	Temat
15.02.2012 godz. 9:00	Zakliczyn -Ratusz	„Ochrona roślin” - omówione zostaną najczęściej występujące choroby, szkodniki roślin oraz uciążliwe chwasty w uprawach rolniczych podane zostaną dostępne środki do ich zwalczania.
22.02.2012 godz. 9:00	Zakliczyn -Ratusz	„Fasola Piękny Jaś z Doliny Dunajca - jak uzyskać dodatkowe dofinansowanie do jej uprawy” – szkolenie adresowane do producentów fasoli, którzy są zainteresowani certyfikacją swoich upraw, a co za tym idzie uzyskaniem wyższej ceny za ziarno fasoli.
29.02.2012 godz. 9:00	Zakliczyn -Ratusz	„Uprawa i dobór ziół do przydomowych ogrodów”
07.03.2012 godz. 9:00	Zakliczyn -Ratusz	„Programy rolno-środowiskowe, ze szczególnym uwzględnieniem ekologii” – szkolenie skierowane do rolników, którzy chcą pozyskać dodatkowe środki finansowe do gospodarstwa.

Oprócz szkoleń zimowych zapraszamy do wzięcia udziału w dwudniowym szkoleniu adresowanym do wszystkich, którzy korzystają z dopłat obszarowych. Szkolenie pt. „Konieczność przestrzegania zasad wzajemnej zgodności, jako niezbędny warunek uzyskiwania dopłat bezpośrednich” odbędzie się w Ratuszu w Zakliczynie w dwóch terminach: 7-8 lutego 2012 o godz. 10:00 oraz 13-14 marca 2012 również o godz. 10:00. W związku z tym, że uczestnicy szkolenia otrzymują certyfikat, materiały szkoleniowe, zwrot kosztów dojazdu oraz posiłek dysponujemy ograniczoną ilością miejsc. O możliwości wzięcia udziału w szkoleniu decyduje kolejność zgłoszeń. Obecnie można zapisać się na termin marcowy.

Pracownik Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego przyjmuje również zapisy na:

- kurs stosowania środków ochrony roślin przy użyciu opryskiwaczy, koszt 100 zł. Termin kursu: 17-18 maj 2012 r. - Zakliczyn
- kurs operatorów kombajnów zbożowych, koszt 375 zł, termin kursu 20-24 luty 2012 r. - Tarnów, Rynek 10, II piętro – Siedziba NOT
- przegląd okresowy opryskiwaczy, który zostanie zorganizowany na terenie Gminy Zakliczyn (z dopłatą Urzędu Miejskiego w Zakliczynie) – koszt przeglądu opryskiwacza bez dofinansowania wynosi 120 zł. Wysokość dofinansowania zależy będzie od ilości chętnych. Przegląd ważny jest przez okres 3 lat.

Rolnicy i domownicy ubezpieczeni w KRUS planujący podjęcie pracy poza rolnictwem mogą zapisać się na bezpłatne kursy: • Operator maszyn budowlanych (koparko-ładowarka)

Po zakończeniu kursu i zdaniu egzaminu uczestnicy otrzymują świadectwo potwierdzające uprawnienia oraz wpis na listę i do książki operatora prowadzone przez Centrum Certyfikacji i Koordynacji Szkolenia Operatorów Maszyn IMBIGS.

- Kierowca samochodów ciężarowych

Kurs jest dwuczęściowy i składa się z kursu prawa jazdy kategorii C oraz dodatkowo z kwalifikacji wstępnej przyspieszonej na przewóz rzeczy. Wymagane prawo jazdy kat. B i ukończone 21 lat

- Kucharz z elementami cateringu
- Opiekun osób starszych
- Rzeźnik i wykrawacz mięs

Szczegółowe informacje na temat szkoleń, kursów oraz spraw dotyczących rolnictwa uzyskacie Państwo u pracownika MODR w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, w pokoju nr 5, tel. 14-632-64-54.

Osoba do kontaktu:
Anna Kuzera-Majewska

Droga dobrej woli

ZNANA CZYTELNIKOM NASZEGO PISMA HISTORIA KONFLIKTU W DZIERŻANINACH BĘDZIE MIEĆ – WYDAJE SIĘ – SWÓJ POZYTYWNY KONIEC. BURMISTRZ SOSKA OSOBIŚCIE PRZYPILNOWAŁ TEJ SPRAWY, WSZAK NA POCZĄTKU KADENCJI DEKLAROWAŁ SVOJE WYCZULENIE NA WSZELAKIE KONFLIKTY. NIE UDAŁO SIĘ TYMCZASEM W WESOŁOWIE, CASUS NIESZCZĘSNEJ DROGI 315 NADAŁ SPĘDZA MU SEN Z POWIEK, ALE POWIODEŁO SIĘ ZAŻEGNANIE SPORU W POGÓRZAŃSKIEJ WSI NA SKRAJU GMINY.

120 metrów niezgody ma wielką szansę zamiany na 120 metrów porozumienia. „Obywatelem drugiej kategorii” określał siebie w rozmowie z redakcją Zbigniew Malisz (na zdjęciu), reprezentujący pięć gospodarstw z fatalnym dojazdem, poróżniony z częścią wsi od wielu lat, ustawicznie domagający od samorządu zajęcia się stanem tej skądinąd prywatnej, bystrej i grząskiej drogi. Teraz nie posiada się z radości. Dobra wola Edwarda Nideckiego i innych gospodarzy, przy wielkim udziale w negocjacjach softyski Urszuli Sachy, doprowadziła do polubownego rozstrzygnięcia konfliktu, w postaci – tak na wszelki wypadek – spisanych oświadczeń i porozumienia, opieczętowanych w magistracie, ws. swobodnego przejazdu stron przez prywatne terytoria.

Nie czekając na dalszy bieg wydarzeń firma Józefa Świderskiego zabrała się do prac renowacyjnych rzeczonożnego traktu tuż przy drodze gminnej, posypano tłucznią, burmistrz obiecał jeszcze jedno auto.

– Droga ma dobrą szerokość, chcemy tu asfaltu, może



jakąś wylewkę betonową, ostatecznie płyty, ale by nie popłynęły, konieczne będą twardy podkład i odwodnienie, niezbędne są korytka – wyjaśnia Zbigniew Malisz. – Cieszymy się, że po tylu latach będziemy mieć wreszcie dobry dojazd do posesji.

Pan Zbigniew kołatał od kilkunastu lat do magistrackich drzwi, jeszcze za wójta i burmistrza Kormaniana, w końcu jego upór, żywo przypominający Drzymałowy, został nagrodzony.

– Nie było chyba środowego dyżuru w Urzędzie Miejskim bez wizyty pana Malisza, ale to dobrze, że ludzie chcą się dogadywać w trudnych sprawach, takim zawsze pomożemy – zapewnia Jerzy Soska.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Kącik gwarowy: ZE ZOKLUCYNA

Krowe spuculo

W tym numerze „Głosiciela” zajmiemy się chorobami krow, których zdrowie zawsze wiązało się z wielką troską wszystkich gospodarzy i gospodyń.

W poprzednich wiekach, ale i jeszcze kilkadziesiąt lat temu, kiedy weterynarzy na wsi brakowało, a wierzenia magiczne były powszechne, w chorobie zwierzęcia dopatrywano się wpływu złych mocy ludzi rzucających czary lub uroki (urokom oraz szczerwanemu mleku poświęciliśmy już jakiś czas temu kąciki gwarowe). Mimo że wiara w uroki, a tym bardziej w wiedzę mleczne, odchodzi w przeszłość, pewne przypadłości zwierząt nadal wydają się tajemnicze. Z opowieści mieszkańców wynika, że szczególnie należy uważać na krowę. Dla osób utrzymujących się wyłącznie z pracy na roli krowa była zwykle najważniejszą żywicielką rodziny: dawała mleko, z którego wyrabiano masło i ser i na którym *chowało się* inne zwierzęta (głównie świnie) oraz rodziła cielęta przeznaczone na mięso lub na sprzedaż. Posiadanie krowy dobrze świadczyło o gospodarzach, wskazywało na ich bogactwo. Ten, kogo nie było stać na krowę, *trzymoł* (hodował) kozę – kozę łączono więc z biedą i traktowano pogardliwie. Taką postawę widać do dziś, choćby w używanym nierzadko: *Kłozia nie god* (Kozia nie zwierzę).

Krowę różnymi sposobami chroniono przed złym, zazdrośnym spojrzaniem nieżyczliwego sąsiada. Poważnym problemem było i jest zapalenie wymienia – domowe sposoby na jego leczenie podawaliśmy już w kąciku gwarowym¹. Również podczas pasienia, zwłaszcza na dorodnym *kłonicu* (koniczynie), trzeba krowy pilnować. Dlaczego? *Zeby ji nie spuculo* albo *nie zdolo*, czyli: żeby nie była wzdęta, bo może to doprowadzić nawet do jej zdechnięcia.

Gospodarze z okolic Olszowej i Paleńnicy opowiadali poza tym o tajemniczej chorobie – *dziuku*. Słowo to nie było znane w naszej gminie, ale pojawiło się za sprawą pewnego *handlyrza* (handlarza bydła) z okolic Przydonicy. Zdarzało się, że podchodził on do krowy, którą wystawiano na sprzedaż i naciskał ją pod brzuchem. Krowa podskakiwała z bólu, a on stwierdzał, że *mo dziuka* (niektórzy mówili, że mogło chodzić o chorobę wątroby) i nie pożyje długo. Tym samym próbował obniżyć jej cenę.

Sprzedawanie i kupowanie bydła łączyło się z szeregiem zwyczajów, nakazów i zakazów. To bardzo ciekawy temat – zajmiemy się nim w kolejnym kąciku. Niezmiennie zachęcam Państwa do współtworzenia kącika dotyczącego języka i kultury okolic Zakliczyna. Zwyczajnie czy wyrazy (określenia), które zwróciły Państwa uwagę można przesyłać na adres „Głosiciela” pocztą tradycyjną bądź mailową.

dr Anna Piechnik-Dębiec

¹ Była o tym mowa w kąciku gwarowym dotyczącym szczerwanego mleka oraz w kąciku dotyczącym tego, co trzeba zrobić, kiedy się krowę pierwszy raz wyprowadza na pole po zimie.

O tym, jak kobiety wzięły Spółdzielnię w sercu Pogórza



Na początek sondaż specjalistycznych ofert

PRZY SZKOLE W DZIERŻANINACH ZATRZYMAŁ SIĘ BUS DOWOŻĄCY DZIECI, CZEKAJĄ NAŃ OPIEKUNKA I RODZICE. BUDYNEK, PO DEFINITYWNYM ZAKOŃCZENIU TUTAJ NAUCZANIA, SŁUŻY UCZNIOM PALEŃNICKIEGO ZESPOŁU OCZEKUJĄCYM NA POJAZD ZA SCHRONIENIE. PANI OPIEKUNKA NIEPOKOI SIĘ, ŻE PODCZAS REMONTU OBIEKTU DLA POTRZEB SPÓŁDZIELNI ZABRAKNIJE TEGO KAWAŁKA DACHU NAD GŁOWĄ DLA JEJ PODOPIECZNYCH: – NIE MA OBAWY, MIEJSCE DLA UCZNIÓW JEST ZAPEWNIONE – PRZEKONUJE MONIKA OCHWAT-MARCINKIEWICZ – PREZES SPÓŁDZIELNI SOCJALNEJ „SERCE POGÓRZA”.

Po pozytywnej decyzji o przyznaniu spółdzielni 200-tysięcznego grantu, rzutkie panie zakały rękawy. Dzisiaj spotkanie z przedstawicielem firmy oferującej wyposażenie kuchni. Trzeba się spieszyć, miały nadzieję ruszyć pełną parą już wczesną wiosną tego roku, ale remont i przystosowanie obiektu pod cele statu-

towe, na tym etapie wykonywane siłami Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie, nieco się przedłużą. Burmistrz Soska traktuje tę inicjatywę priorytetowo, jak trzeba dołożyć grosza, żeby wszystko było jak należy. Miejscowi rodzice będą długo mu pamiętali tę niełatwą decyzję o likwidacji „ich tysiąclatki”, w przeciwieństwie do tych z Roztoki-Brzezina, którzy są raczej zadowoleni z tego rozwiązania.

Pochyliły się nad projektem: tu będzie kuchnia i zaplecze, obok stołówka, na piętrze 35 miejsc noclegowych.

– Chcemy organizować „zielone szkoły”, kolonie, wycieczki, zimowiska, rajdy turystyczne dla dzieci naszych i z zewnątrz. Mam swoje kontakty, jestem z zawodu nauczycielem, wiem, że są ludzie zainteresowani wypoczynkiem w tej okolicy, jeśli nasza oferta będzie ciekawa, to nie musimy martwić się o klientów. Przygotujemy ofertę edukacyjną dla szkół zgodną z programem nauczania, zgodną z zapotrzebowa-

Podstawową działalnością będzie catering. Spółdzielnia ma nadzieję zaopatrywać w posiłki szkoły, gdzie nie funkcjonują stołówki, m.in. w Stróżach, chce zastąpić prywatnych dostawców.

niem danego nauczyciela w danym momencie – zapewnia Małgorzata Nowak.

Atuty miejsca do cisza, spokój... i entuzjazm. Entuzjazm tej dzie-

siatki rzutkich pań, pochodzących z różnych stron gminy, które nie tylko z racji poszukiwania od lat zatrudnienia, ale z potrzeby spełnienia się w pożytecznej i twórczej pracy, rzuca się w oczy już przy pierwszym poznaniu. Wcześniej korzystały z przeróżnych możliwości dokształcania się, przy okazji zakończenia jednego z kursów zadały sobie pytanie: – Co dalej?

– Pomysł założenia spółdzielni powstał półtora roku temu. Byliśmy z przedstawicielami organizacji pozarządowych z wizytą studyjną w Kluczach, gdzie funkcjonuje bardzo dobrze spółdzielnia socjalna założona przez dwie organizacje pozarządowe, a w międzyczasie miałam szkolenie z dziewczynami z zakresu doradztwa zawodowego dla osób bezrobotnych, padło takie hasło na jednym z zajęć i zastanawialiśmy się, czy mamy potencjał, czy możemy coś takiego robić, czy znajdziemy odpowiednie warunki lokalowe, czy catering to jest dobry pomysł? – opowiada pani Monika, liderka i opiekunka zespołu. – W grudniu 2010 roku zorganizowałyśmy w Zakliczynie spotkanie, powstała 15-osobowa grupa inicjatywna, po to by móc starać się o pozyskanie funduszy unijnych, by zorganizowano nam darmowe szkolenia.

W momencie uzyskania dotacji, panie utraciły status bezrobotnych. Niektóre porzuciły staże. Tak skonstruowane są przepisy. Ryzykują, ale idą za ciosem. Zanim zaczną zarabiać, muszą wszystko sobie zorganizować. Aportem w projekcie są baza, ludzie i duże wsparcie samorządu gminy. Istnieje możliwość zatrudnienia kolejnych osób bezrobotnych, jeśli zaistnieje taka potrzeba. Na razie zaplanowano sześć stanowisk w kuchni, jedno sprzedawcy-marketingowca, dwie panie w księgowości do pomocy.

– Procedura była bardzo skomplikowana. Nasz biznesplan miał 117 stron, załączniki – pewnie tyle samo. Trzeba było zrobić analizę rynku, opisać to wszystko, na szczęście nie było większych uwag, więc Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej przyznał nam te pieniądze. Jesteśmy jedyną w powiecie spółdzielnią socjalną – podkreśla pani prezes.

Spółdzielnia jest zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym, to specyficzna forma, bowiem widnieje w rejestrze przedsiębiorców, ale ma podobne uwarunkowania jak organizacja pożytku publicznego. Sprawy papierkowe i księgowe prowadzić będzie prawdopodobnie biuro rachunkowe. Trzeba roku udokumentowanej działalności, by dotacja z ROPS nie przepadła.

Podstawową działalnością będzie catering. Spółdzielnia ma nadzieję zaopatrywać w posiłki szkoły, gdzie nie funkcjonują stołówki, m. in. w Stróżach, chce zastąpić prywatnych dostawców.

– To jest także w interesie gminy, która inwestuje w obiekt, żeby ta spółdzielnia funkcjonowała.

Budynek po byłej szkole, w całkiem dobrym stanie, będzie dzierżawiony z chwilą rozpoczęcia działalności, samorząd ustali zasady odpłatności. Istnieje opcja zwolnienia z opłat, na dzisiaj jest



„Połowa” obsady spółdzielni przy adaptowanej kuchni: (od lewej) Magdalena Socha, Maria Sówka, Małgorzata Nowak, Monika Ochwat-Marcinkiewicz i Danuta Tymek

sprawy w swoje ręce



Dawniej szkoła, teraz baza i lokal spółdzielni

to kwota 1500 zł, wszystko zależy od tego, jak będzie się interes rozwijał. Panie mają nadzieję, że ich biznes przyniesie konkretne dochody. Atutami – według rozmówczyń – są mało znany teren, bliskość większych miast i obiektów historycznych, wszędzie można w miarę szybko dojechać, obok szkoły powstanie boisko i wytyczone zostaną trasy rowerowe, może jakaś ścieżka edukacyjna. Uważają, że dojazd zimą nie stanowi problemu: jeśli kursuje tutaj szkolny bus, drogi muszą być przejezdne.

– Chcemy kupić własny samochód, przystosowany do przewożenia żywności, zawodowego kierowcy nam nie trzeba, sama będę prowadziła, wszystkie mamy zatwierdzone badania sanepidowskie, zaliczyłyśmy też kursy wychowawców i kierowników kolonii – chwali się ex-nauczycielka z Gwoźdźca. – Nie mogliśmy znaleźć zajęcia od paru lat, chcemy pracować! Sama bym się nie podjęła, ale wspólnie wiele możemy!

Tymczasem w szkole trwa remont, potrzebne są nowe instalacje, sanitariaty, będą odbiory,

mnóstwo pracy adaptacyjnej, będą przeprowadzone przetargi na wykonanie tych końcowych robót. Potem niezbędne wyposażenie, promocja... i do dzieła.

– Założymy własną stronę internetową, rozesłamy informację do szkół, będziemy się też opierać na własnych kontaktach. Liczymy na wymianę z placówkami z północy kraju, znad morza. Chcemy porozumieć się z podobnym ośrodkiem w Polsce.

Otrzymanych pieniędzy z agencji na wszystko nie starczy. Na początek, byle wystartować z cateringiem, z szerokim menu, w oparciu o zdrowe produkty.

– Mamy w planie otworzyć publiczną świetlicę, ale obawiamy się, że po pierwszej euforii, z czasem zacznie świecić pustkami. Trzeba to będzie przemyśleć. Wieś będzie miała zagwarantowane swoje lokum na zebrania i spotkania. Może otworzymy kafejkę internetową? Oferujemy organizację wesel, z cateringiem dojedziemy na wszelkie uroczystości, na życzenie nasze

obiady sprzedamy indywidualnym odbiorcom.

Mieszkańcy Dzierżanin z uwagą obserwują działania spółdzielni. Panie prawdopodobnie opiekować się będą oczekującymi na gimbusa dziećmi. Z pewnością na święta i uroczystości, które chcą od czasu do czasu organizować, zaproszą w swoje progi. A może i warzywa z ogródka zakupią? Dwa komunalne mieszkania w budynku, dzierżawione przez spółdzielnię z chwilą rozpoczęcia działalności, muszą na razie poczekać na konieczny remont. Na razie brakuje pomysłu na ich adaptację, aczkolwiek stanowią rezerwę mieszkaniową gminy w przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych.

– Nie chcemy tworzyć sztywnych struktur, hierarchii, tu prezes, a tam kierownik, jak trzeba to wszystkie idziemy do fizycznej pracy, żadnej się nie boimy, a pomysłów nam nie brakuje – śmieje się prezes Monika Ochwat-Marcinkiewicz. – Zapraszamy na festyn, może już w maju, na wielkie otwarcie w „Sercu Pogorza” – dodają wesoło koleżanki.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Tu będą kuchnia i stołówka



Nagrodzeni Weronika i Łukasz oraz wicestarosta tarnowski Mirosław Banach i dyrektor ZSP w Zakliczynie Anna Olszańska

Weronika i Łukasz na podium

ZESPÓŁ SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH: roztańczona szkoła!

TANIEC DOBRY NA WSZYSTKO, A ZWŁASZCZA NA STRES ZWIĄZANY Z WYPEŁNIANIEM UCZNIOWSKIEGO OBOWIĄZKU! DO TAKIEGO WNIOSKU DOSZLI UCZNIOWIE Z ZSP W ZAKLICZynie BIORĄCY UDZIAŁ W TRWAJĄCYM OD WRZEŚNIA PROJEKCIE POD TYM SAMYM TYTUŁEM.

Uczniowie wybrani w szkolnych eliminacjach uczestniczyli przez ponad dwa miesiące w pozalekcyjnych warsztatach tańca towarzyskiego prowadzonych przez profesjonalnych instruktorów i wytrwale szlifowali kroki do walców angielskiego, tanga argentyńskiego, walców wiedeńskiego, foxtrota, samby, cha-cha, rumby kubańskiej, jive'a, polki czeskiej, bluesa oraz najpopularniejszego tańca, tzw. „dwa na jeden”.

Projekt realizowany był w okresie od 1 września do 31 grudnia 2011 roku dla łącznie 80 uczniów szkół ponadgimnazjalnych Powiatu Tarnowskiego, tj. ZSLiT w Wojniczu, ZSP w Radłowie, ZSP w Zakliczynie i ZSP w Żabnie, i był finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Finałem projektu był zorganizowany przez Wydział Edukacji Starostwa Powiatowego w Tarnowie Międzyszkolny Turniej Tańca Towarzyskiego, który odbył się dn. 14 grudnia 2011 r. w ZSP w Radłowie, w którym wystąpiły najlepsze pary taneczne z wyżej wymienionych szkół. Szkołę w Zakliczynie godnie reprezentowały aż cztery wyróżnione pary: Weronika Ludwa (Faściszowa) i Łukasz Ojczyk (Faściszowa), Szymon Kras (Zakliczyn) i Małgorzata Kochan (Faściszowa), Julita Macheta (Zawada Lanck.) i Marek Morys (Sukmanie) oraz

Paulina Musiał (Złota) i Mateusz Brzęk (Charzewice).

Radości i owacji nie było końca, kiedy ogłoszono, że para z numerem 101: Weronika Ludwa i Łukasz Ojczyk z ZSP w Zakliczynie zajęli I miejsce na podium. W dużej mierze jest to także zasługa wspólnego dopingu młodzieży z Zakliczyna, która głosowała na swoich faworytów i stworzyła niezapomnianą atmosferę na turnieju. Na II miejscu uplasowała się para z numerem 107 z ZSP w Radłowie, a III miejsce zajęła para numer 105 z ZSLiT w Wojniczu.

Projekt „Taniec dobry na wszystko” cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem wśród młodzieży. Dzięki niemu uczniowie mieli możliwość rozwijać swoje zainteresowania i uzdolnienia taneczne, a także poprawić ogólną sprawność ruchową i motoryczną. Jego głównym przesłaniem było pokazanie młodzieży jak można alternatywnie, aktywnie spędzać wolny czas bez wykorzystywania komputera czy telewizji. Uczestnicy projektu wzięli także udział w spektaklu tanecznym w ramach Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca w Tarnowie, który odbył się w październiku br. w Mościckim Centrum Kultury, jako praktyczne uzupełnienie wiedzy nt. sztuki tańca.

Uczniowie nie poprzestali tańczyć wraz z zakończeniem projektu. Większość z nich w dalszym ciągu rozwija swoje zdolności taneczne na zajęciach prowadzonych przez instr. Krzysztofa Węglarczyka, który rozbudził ich miłość do tańca jeszcze przed rozpoczęciem projektu, i który niewątpliwie także przyczynił się do sukcesu szkoły. (ZSP)



Ciasteczka z Bieśnika



W STAREJ RYBIARNI W BIEŚNIKU, TUŻ PRZY STAWACH NAD PALEŚNIANKĄ, POJAWIŁ SIĘ NOWY WŁAŚCICIEL, A RACZEJ WŁAŚCICIELKA. DO ZAKŁADU TRAFIĆ NIEŁATWO, WSZAK PRZY DRODZE WOJEWÓDZKIEJ NADAL WISI TABLICA INFORMACYJNA „DELFINA”.

Tarnowianka Maria Kulak postanowiła wykupić tę posesję, by sprowadzić tu w całości swój zakład ze Starego Sącza, gdzie działał od roku 2002. Tamże wynajmowała pomieszczenia po przejęciu firmy w stanie upadłości od poprzedniej właścicielki, był to zakład z niewielką kadrą i ograni-

czonym asortymentem. Niestety, adaptacja bieśnickiego obiektu i dogranie spraw organizacyjnych trwały blisko dwa i pół roku.

- Największym problemem jest brak wody. Z otwartymi rękami przyjąłabym sieć kanalizacyjną i wodociąg. W studni jest niewystarczająca ilość wody, a szamba szybko się zapełniają, mimo że zbiorniki są bardzo duże, muszę liczyć się z wymaganiami „sanepidu” - martwi się pani Maria.

Zakład Cukierniczy „Waflix” zatrudnia ok. 70 osób, większość to miejscowe gospodynie, do niedawna bezrobotne, oraz dwudziestu pracowników z Sącza, dowożonych własnym sumptem

przez bieśnicką firmę. Przeważają panie, kilku zatrudnionych mężczyzn nie pali się do pracy przy produkcji, wolą robotę w magazynie lub przy transporcie. Jednego „rodzynka” w białym fartuchu i czapeczce spotykam w hali; trzeba mieć wprawę w lepieniu, jak przy pierogach, wszak to robota ręczna, liczy się manualna precyzja. Większość pracuje w systemie dwuzmianowym, po osiem godzin dziennie, od 6:00 do 14:00 i od 14:00 do 22:00, prócz dojeżdżających ze Starego Sącza, pracujących w systemie 12 na 24 godziny.

Własne wafle, jeszcze ciepłe, smakują wybornie. Prosto z maszyny obsługiwanej przez pracownicę trafiają do pomieszczenia obok, gdzie, według normy, kładzie się na nich szpachelką przeróżne masy, potem krojenie i pakowanie. W głównej sali zręczne palce zawijają ciasteczka. Zakład produkuje, bagatela, ponad pięć ton tygodniowo słodkich specjalów, które, o dziwo, trudno spotkać na naszym rynku. Przy stanowiskach pracy jednocześnie znajduje zajęcie ok. dwudziestu pracowników.

- Prawie całą produkcję odbierają nasi partnerzy w całym kraju. Staramy się pozyskiwać coraz to nowych klientów, bo zyskowność spada. Dochody osiągamy obrotem. Mamy własny transport i przedstawiciela, który promuje produkty i zbiera zamówienia. Produkuje pod konkretne zlecenia ciasteczka krucho-drożdżowe, wafle przekładane w kilku smakach, bez konserwantów, polepszaczy, chemii, bez środków spulchniających - podkreśla właścicielka.

Zakład chce rozwinąć produkcję, czyli ma się dobrze. Jeśli osiągnie większy pułap zamówień, Maria Kulak nie wyklucza zwiększenia zatrudnienia.

Tymczasem nie martwi się obsadą zmiany, miejscowe panie cenią sobie ten przywilej, mają dobrą pracę niedaleko własnego domu, dlatego wizja niespokojnego bytu na garnuszku państwa już nie dokuca, bo zastąpiła ją - zaryzykuję tezę - przewidywalna perspektywa „słodkiego, miłego życia”.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Dziecięce kołędowanie z kromką chleba

„OD DOMU DO DOMU, CHODZIMY, PUKAMY, SERC DOBRYCH I OTWARTYCH WYTRWALE SZUKAMY. PRZYSZLIŚMY DO WAS, WSZAK SERCE NAM MÓWI, ŻE TUTAJ ZNAJDIEMY TAKICH WŁAŚNIE LUDZI, KTÓRZY O INNYCH POMYŚLEĆ UMIEJĄ, ICH TROSKI I PROBLEMY TAKŻE ROZUMIEJĄ. NIECH CHRYSZTUS BŁOGOSŁAWI TEMU DOMOWI!”

Kolejny raz w parafii pw. św. Idziego Opata w Zakliczynie podjęto „Kolędę Misyjną”. Uczniowie Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola we Wróblowicach oraz uczniowie Szkoły Podstawowej w Stróżach, działający w grupach Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, w dniach 27 i 28 grudnia 2011 roku odwiedzili 122 rodziny jako Kolędnicy Misyjni.

Hasłem ubiegłorocznej „Kolędy Misyjnej” były słowa „NSATU NZAMBI, NSATU KUZABA” co oznacza „DZIECI GŁODNE BOGA I WIEDZY”. Uczniowie zbierali ofiary dla swoich rówieśników z krajów misyjnych, m. in. Republiki Konga, Republiki Środkowoafrykańskiej, Kamerunu, Zambii, Brazylii, Peru i Sudanu Południowego.

W odwiedzonych domach uczniowie pozostawiali „KROMKI CHLEBA”, jako symbol trudu, który podjęli z miłości do Jezusa i bliźnich, aby pomóc dzieciom z krajów misyjnych.

Wszystkim, którzy przyjęli „Kolędników Misyjnych” dziękujemy za wsparcie materialne staropolskim „Bóg zapłać”.

Renata Pawłowska
katecheta ZSPiP we Wróblowicach i SP Stróże

Niemiecki

Angielski

KURSY DLA WYJEŹDŻAJĄCYCH ZA GRANICĘ

Zapraszamy na intensywne, trzymiesięczne kursy języków **niemieckiego i angielskiego**.

Czas trwania lekcji **90 min / 2 razy w tygodniu**.

Gwarantujemy:

- praktyczną naukę języka
- zajęcia w małych grupach
- wykwalifikowaną kadrę

Zapewniamy:

- materiały do zajęć **GRATIS!!!**
- indywidualne konsultacje z lektorem **GRATIS!!!**

TRZYMAMY PIECZĘĆ NA JĘZYKACH

Nie daj się zaskoczyć!
Z nami porozumiesz się bez przeszkód!

Zapisy: **Ul. Różana 2**
32-840 Zakliczyn
tel. 510 381 849

Więcej na:
www.lscentrumjezykowe.pl

Ech, kołęda, kołęda...



Na Rynku stanęła szopka Stanisława Sochy



Seniorskie jasełka w ratuszu

KULTYWOWANIE TRADYCJI BOŻO-NARODZENIOWYCH NIE ZANIKA, TĘ PRADAWNĄ FORMĘ PRZENOSI NA SCENĘ Z SUKCESAMI ZF GWOŹDZIEC, ZE ŚWIĄTECZNYM ŻYCZENIAMI POJAWIAJĄ SIĘ U DRZWI KOŁĘDNICY, SZKODA, ŻE TAK RZADKO Z TURONIEM, GWIAZDĄ I AKOMPANIAMENTEM NIESFAŁSZOWANEGO ŚPIEWU, DO DOMÓW PUKAJĄ TAKŻE KOŁĘDNICY MISYJNI, POD FRANCISZKAŃSKĄ GROTĄ NMP Z LOURDES ZNOWU STANĘŁA ŻYWA SZOPKA ZE ZWIERZĄTKAMI PRZYPROWADZONYMI ŻYCZLIWIE PRZEZ GOSPODARZY, NA RYNEK ZAŚ POWRÓCIŁA CHOINKA, STANOWIĄCA TŁO DLA SZOPKI Z ODNOWIONYMI, DREWNIANYMI FIGURAMI NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY AUTORSTWA ARTYSTY-RZEŹBIARZA STANISŁAWA SOCHY Z FAŚCISZOWEJ.

Były też fajerwerki, dodatkowe oświetlenie ulicznej i życzenia świąteczno-noworoczne od pana burmistrza na Rynku w noc sylwestrową, no i zabawy taneczne, te prywatne, i te w lokalach gastronomicznych. Okres na przełomie roku obfitował w opłatkowe spotkania, nie zabrakło też strojnych jasełek. A jeśli dodamy Mikołajki SPON Bez Barier, czy też koncert kołędowy dzieci, rodziców, nauczycieli i Tomasza Kumięgi w drugi dzień Świąt, albo jasełka stróskiego DPS-u również we franciszkańskiej świątyni, to z optymizmem można patrzeć w przyszłość. Tradycji staje się zadość.

Opłatek na Grabinie

Gościem honorowym wieczoru był, podobnie jak w zeszłym roku,

ks. bp Władysław Bobowski. Ekscelencji towarzyszyli ks. Paweł Mikulski, ks. Wojciech Smosna, o. Tomasz Żychowicz, radni powiatowi Kazimierz Korman i Dawid Chrobak, pani Teresa Soska - małżonka burmistrza, Władysław Żabiński - honorowy obywatel gminy, Zofia Pawłowska - pełnomocnik ds. profilaktyki. Ciepłych słów skierowanych do uczestników wigilii z uwagą wysłuchali pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Stróżach, Domu Pogodnje Jesieni w Zakliczynie, podopieczni Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Klub Seniora ZCK i Klub Emeryta ze Stróż, których witała nowo mianowana dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych mgr inż. Anna Olszańska. Wśród osób towarzyszących szefowej placówki: opiekunowie Klubu „Gastronom” - Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk, Tomasz Owca, Elżbieta Skrobisz i Małgorzata Nowicka oraz prowadzący Magdalena Bober i Paweł Zajac i wielkie gremium uczniów klas gastronomicznych i hotelarskich. W programie artystycznym zaprezentowali się: zaprzyjaźniony chór parafialny z Olszyn pod kierunkiem Wojciecha Wojtasa i Antoniego Cieśli, Kapela Ludowa z Siemiechowa pod kierunkiem Zenona Pajora i ZF „Mały Gwoździec” pod opieką Agaty Nadolnik i Janusza Cierlika.

Zespoły wystąpiły w scenarii świątecznej szopki w wykonaniu nauczyciela ZSP Tadeusza Martyki. Świąteczne spotkanie zakończyło się podarkami od św. Mikołaja z Myry (czyt. z Olszyn) i wspólnym śpiewem

najpopularniejszych kołęd. Podziękowania należą się licznym sponsorom, którzy przyczynili się do godnego przyjęcia honorowych gości szkolnej Wigilii. Są to: GOPS, Klub Gastronom, Bank Spółdzielczy Rzemiosła, Delikatesy Centrum, Zakład Usług Komunalnych, Klub Seniora, panie Maria Rabek, Ewa Olszańska, Małgorzata Głowacka, Anna Świdarska, Zenon Cygan, Stanisław Mietła, Piotr Musiał, Kazimierz Bednarek, Roman Batko, Maciej Gofron, Stefan Świdarski, Jacek Świdarski i Józef Bolechała.

„A gdyby to było dzisiaj...?”

Taki tytuł nosiła jasełkowa inscenizacja grupy młodzieży z parafii św. Idziego pod opieką i w reżyserii ks. Wojciecha Smoszny i Anny Oświęcimskiej. Sala ratusza wypełniła się po brzegi, publiczność nadstawiała ucha, by podziwiać interesujące kreacje aktorskie, w popisowych rolach Gosi Gajdy, Ewki Zwolińskiej, Magdaleny i Eweliny Kocik. Zresztą cały zespół zasłużył na uznanie. Motywem przewodnim była historia Maryi i Józefa, Ich wędrówka w naszej współczesnej rzeczywistości, pełnej pychy, egoizmu, pogoni za pieniądzem i braku zwykłej, ludzkiej życzliwości. Antrakty wypełniał koncert pieśni świeckich i kołęd, zaskakująco zabrzmiały „Nie płacz Ewka” Perfectu i „Łatwopalni” z repertuaru Maryli Rodowicz. Wykonaniem jednej z kołęd dyrygował ks. Robert. Na koniec słowo i pochwałę wygłosił ks. prałat Józef Piszczek.

Obsada: Gosia Gajda - Bies/handlerz/Bezdomny; Ewka Zwolińska - Diablica/Śmierć/hotelarz; Wioletta Nędza - Herod/Portier/Diabeł 1; Magdalena Kocik - Archanioł Gabriel; Ewelina Kocik - Mały Aniołek; Dagmara Więcek - Józef; Oliwia Murczek - Aniołek 2; Justyna Kuśnierz - dziewczyna 1; Marcin Nosek - Posłaniec; Maja Kurzydło - Ewka/Lucyfer; Aldona Murczek - Maryja; Ilona Zawisza - dziewczyna 2; Piotr Mytnik - Kuba/Król II; Konrad Wojtas - Krzysiek; Klaudia Wojakiewicz - Mała Asia; Dominik Wojakiewicz - Franek; Małgorzata Bodziony - Zuzia; Klaudia Kapusta - Janek Loczek; Agnieszka Jurek - Kulawy Job; Krzysztof Jurek - Król I; Gabriela Bodziony - Anioł - Lektor; Monika Sierakowska - Nastolatka 1; Karolina Mytnik - Nastolatka 2; Dominika Wojakiewicz - Nastolatka 3; Aneta Wojakiewicz - Aniołek; Anna Bodziony - Aniołek; Jakub Jastrząb

- Król; Krystian Teper - Krystian; Maria Kuśnierz - Małgosia.

Dekoracje, kurtyna, obsługa: Magdalena Mytnik, Paulina Nosek, Kamila Teper, Anna Nosek, Katarzyna Jaśkiewicz, Angelika Kuśnierz, Piotr Urbaniak, Renata i Rafał Wojakiewicz, Iwona i Paweł Wojakiewicz.

Schola: Dominika Gądek, Kacper Gądek, Marek Urbaniak, Michał Urbaniak, Monika Musiał, Magdalena Musiał, Ewelina Pałucka, Patrycja Gondek, Patrycja Nosek, Paulina Nosek, Anna Osiecka, Jakub Osiecki, Ewelina Sakłak, Anna Szczerba, Sylwia Malisz, Paulina Malisz, Dorota Ogar.

Zespół muzyczny: Andrzej Piątek - organy, Tadeusz Łazarz - instrumenty perkusyjne, Stefan Kukulski - saksofon, Mariusz Kukulski - akordeon, Rafał Pajor - gitara basowa.

Jasełka na współczesną nutę

W pałęńskiej placówce społeczność szkolna wraz nauczycielami przygotowały bogaty program o tematyce świątecznej, to nie tylko jasełka według scenariusza s. Elizy Kabzy, ale i przegląd kołęd i pastorałek oraz Opłatek dla Kół Różańcowych. W wypełnionej publicznością, również z sąsiednich wsi, w udekorowanej sali pojawili się księża proboszczowie z Dzierżanin, Pałęśnicy i Brzozowej, zaś kustosz jamneńskiego sanktuarium, o. Andrzej Chlewicki, obdarowywał małych artystów obrazkami. A było na co popatrzeć...

- To współczesna opowieść o nas samych i o tych, którzy chcieli zabrać ze swego życia Boga i zastąpić go

czymś innym - tak scharakteryzował inscenizację prowadzący program dyr. ZSPiG Sylwester Gostek. Profesjonalnej grze aktorskiej na parkiecie towarzyszyły pieśni szkolnego chóru wykonywane z antresoli. Nie zabrakło rekwizytów, dobranych strojów i przemyślanych scen. Wymowa poszczególnych aktów zmuszała do refleksji...

Nastroj udzielił się wszystkim także podczas przeglądu kołęd i pastorałek, do którego zgłosiło się kilkunastu wykonawców. Udanie wystąpili m. in. uczestnicy zajęć muzycznych organizowanych w Świątyni Wiejskiej w Borowej.

Na scenie i na parkiecie...

Swoją zabawę noworoczną zorganizował także Klub Seniora. Podobnie jak w zeszłym roku dziarscy seniorzy spotkali się w sali ratusza. Zaimponowali przygotowaniem artystycznych jasełek, na scenie feeria barwnych strojów, dużo komizmu, ale i zadumy, pierwszorzędną dykcją i podkład muzyczny Tadeusza Malika i Jana Bosowskiego. Komentarz przygotowała i sprawnie poprowadziła cały program biesiady - prezes klubu Janina Bolechała.

Nie szczędził podziwu burmistrz Jerzy Soska, swoje życzenia złożył również Józef Wojtas - przewodniczący Rady Miejskiej. Po poświęceniu opłatków przez o. proboszcza Tomasza Kobierskiego popłynęły życzenia, po czym częstowano świątecznymi specjami, a na koniec płąsano w rytm wspomnianego duetu. Seniorom nie brakuje - jak widać - wigoru.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Wigilia na Grabinie



Fragment pałęńskiego przedstawienia wg scenariusza s. Elizy



BioCenter

w harmonii ze swoim mózgiem

Biocenter

tel. 601-518-005
ul. Grabina 12
32-840 Zakliczyn

Gabinet logopedyczno-terapeutyczny BioCenter

Zakres świadczonych usług:

- Diagnoza logopedyczna
- Terapia wad wymowy (seplenienie, rotacyzm, ubezdźwięcznienie i inne)
- Terapia zaburzeń mowy i komunikacji o typie afazji, autyzmu i jękania
- Profilaktyka i terapia dysleksji
- Wczesna interwencja logopedyczna
- Masaże logopedyczne
- Konsultacje i porady logopedyczne
- Treningi EEG Biofeedback wspomagające leczenie chorób neurologicznych, psychicznych, psychologicznych a także stosowane u osób zdrowych dla poprawy koncentracji, szybkości zapamiętywania i uczenia się.
- Terapia w domu pacjenta
- Terapia logopedyczna on-line



Zajęcia prowadzone są przy użyciu nowoczesnych programów multimedialnych oraz specjalistycznego sprzętu do terapii EEG Biofeedback.

e-mail: biocenter@op.pl
www.biocenter.com.pl

jesteśmy na facebooku



UBEZPIECZENIA

CENTRUM
UBEZPIECZEŃ

Galeria Zakliczyn

Rynek 5

Czynne:

poniedziałek-piątek 8:00-15:30

sobota 8:00-11:00

tel. 14-66-52-667

i 603-76-56-56

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

TK-BETON

Roztoka 32-831 Olszyny

Betoniarnia już OTWARTA!!!

BETON TOWAROWY

posiadamy pompy do betonu
o zasięgu 28 m

Betonomieszarki, również możliwość zakupu betonu na miejscu

BETONIARNIA: tel. 600-665-659

BIURO: tel. 600-621-830, 784-001-833

ZAPRASZAMY

Rustika

STOLARNIA

Przemysław Styrkosz

KONKURENCYJNE CENY, SOLIDNE WYKONANIE!

OFERUJEMY:

- ☛ STOLARKĘ BUDOWLANĄ (m.in. schody, drzwi, parapety)
- ☛ MEBLE OGRODOWE (m.in. altany, stoły biesiadne, wiaty)
- ☛ ZABUDOWA WNĘTRZ Z DREWNA I PŁYTY MEBLOWEJ (m.in. kuchnie na wymiar, szafy przesuwne)
- ☛ OGRODZENIA
- ☛ USŁUGI TARTACZNE



Kontakt

igor42@poczta.fm

tel: 606 594 259

tel: 668 356 545

Adres

Stróże 101

32-840 Zakliczyn

NASZA DEWIZA: PEŁNA WALUT WALIZA



**Kompleksowe usługi dewizowe:
rachunki w walutach wymienialnych
lokaty terminowe w walutach
polecenie wypłaty w obrocie zagranicznym
skup i sprzedaż walut obcych w gotówce
przekazy Western Union**

Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w ZAKLICZYNIE
tel/fax (14) 66 53 697
BANKOMAT 24h



Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

Zakład Kominarski

Wykonujemy usługi
w pełnym zakresie

Przeglądy stanu technicznego
przewodów kominowych

Czyszczenie przewodów
kominowych

Odbiory przewodów kominowych

Montaż wkładów kominowych

tel. 14-651-67-73,
tel. kom. 695-804-412,
603-346-350

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Narkomanii oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie, Międzyszkolny Uczniowski Klub Szachowy „Jordan”, LKS „Dunajec” Zakliczyn, UKS – działający przy Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie, Zakliczyńskie Centrum Kultury zapraszają na:

FERIE NA SPORTOWO

12 lutego – II Turniej Szachowy „O buławę Jordana”

15 – 16 lutego – II Halowy Turniej Piłki Nożnej

22 lutego – II Mistrzostwa Miasta i Gminy Zakliczyn w siatkówce kobiecej

Zgłoszenia do Turnieju Szachowego przyjmuje Zarząd MUKS „Jordan” – zapisy również w dniu Turnieju. Zgłoszenia do turniejów HTPN oraz Siatkówki przyjmowane są od poniedziałku do środy w godzinach od 8.00 do 12.00 do 8 lutego 2012 roku łącznie w Gminnym Punkcie Konsultacyjnym ds. Profilaktyki, Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Narkomanii oraz Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie w ratuszu na parterze w tzw. Burmistrzówce – do udziału w turniejach zapraszamy drużyny niezrzeszone, drużyny zgłoszone przez świetlice ZCK oraz świetlice profilaktyczne.

Regulamin turniejów dostępny jest na portalach: Zakliczyninfo, Urzędu Miejskiego oraz w ZCK i Burmistrzówce.

Szczegóły dotyczące miejsca i dni w które organizowane będą turnieje HTPN i Siatkówki podane zostaną po zakończeniu zapisów 9 lutego na portalu Zakliczyninfo.





Między Helladą a Archea Elladą

Antoni Góral

Część 3



Górna część monastynu



Twierdza Palamidi–Nafplion

W trzeciej części wspomnień z pielgrzymki do Grecji chciałbym opowiedzieć o kolejnych ciekawych miejscach tego pełnego starożytnych zabytków kraju.

Zacznijmy naszą podróż od klasztoru – monastynu Osios Lucas, położonego na stokach masywu górskiego o nazwie Helikon. Klasztor ten został założony w X wieku. Jego założycielem był święty Łukasz, pochodzący z niewielkiej miejscowości Stiri, znajdującej się niedaleko od tego klasztoru. Jego relikwie przechowywane są w tym klasztorze. Osios Lucas zmarł 7 lutego 953 roku. Należy wyjaśnić, że osios lub inaczej hosios, to tytuł prawosławny nadawany świętym mnichom. Wyrazu Lucas nie ma chyba potrzeby tłumaczyć.

Nie jest to jeden monastyr, lecz zespół klasztorny. Obejmuje on kilka budynków z celami dla mnichów, a także budynki pomocnicze otaczające dziedziniec. Na nim znajdują się dwie połączone łącznikiem świątynie. Najstarszą budowlą sakralną w tym kompleksie jest kościół Theotokos („Bogurodzicy”). Ten kościół wzniesiony w X wieku, zachował się do naszych czasów jako jedyny na kontynentalnej Grecji w niezmienionej formie. Budowa drugiego klasztoru – kathedikonu, czyli cerkwi poświęconej swojemu patronowi - Osios Lucas - została zakończona w 1011 r. Była to rozbudowa kościoła z 944 roku. Ta cerkiew, zaliczana do najwspanialszych dzieł architektury sakralnej, jest dziewięcionawową budowlą wzniesioną na planie krzyża greckiego. Ten monastyr uważany jest za jeden z najcenniejszych zabytków bizantyjskich Grecji. Uważa się go za unikalny tak ze względów architektonicznych, jak i wyso-



Klasztor św. Łukasza–Osios Lucas

kiej jakości dzieł artystycznych. Dotacje z Unii Europejskiej pozwoliły na wykonanie prac konserwatorskich tego kompleksu. W 1990 roku został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W wspomnianym łączniku pomiędzy obydwojema świątyniami znajduje się grób Osios Lucasa. Wokół znajdują się mozaiki przedstawiające samego świętego.

Mnich Łukasz w wieku 49 lat osiedlił się tutaj w 946 roku. Uznał to miejsce za piękne i inspirujące. I właśnie w tym miejscu wybudował celę i kaplicę. Założył także ogród, w którym uprawiał zioła. Przy okazji dodam, że przy tym klasztorze znajduje się sklepik,

w którym można nabyć oryginalne zioła, między innymi wspaniałą przyprawę do tzatzików, o czym przekonałem się osobiście. Bogobojny Łukasz szybko przyciągnął pierwszych uczniów – Grzegorza, Pankracego, Teodozjusza. Pierwszym ich sakralnym dziełem była cerkiew pod wezwaniem świętej Barbary. Powstała ona dzięki hojności możnowładców, ale też dzięki ich pracy. Osios Lucas nie doczekał jednak zakończenia jej budowy. Zmarł, jak wspomniałem, w 953 roku. Niedługo po jego śmierci, Grecy, dowiadując się o licznych cudach uzdrowień za jego przyczyną, zaczęli tłumnie przybywać do tego monastynu. Ten klasztor stał się więc miejscem licznych pielgrzymek.

Innym ciekawym miejscem, o którym chciałbym opowiedzieć, jest Nauplion (Nafplion). Była to pierwsza stolica nowożytnego państwa greckiego po uzyskaniu niepodległości spod panowania tureckiego. Była nią w latach 1829 do 1834. To niewielkie urocze miasto ma burzliwą historię. We wczesnym średniowieczu często najeżdżane przez krzyżowców, w XIV i XV wieku należało do Wenecji. Wenecjanie traktowali to miasto jako grecki Neapol – Napoli di Romania. Uważa się, że weneckiemu panowaniu miasto zawdzięcza swój rozkwit. W tym właśnie okresie zbudowano zamek obronny Bourtzis na wysepce. Położony na wodach zatoki, niedaleko brzegu, wyglądem przypomina zameczek z bajki. Jego mury dochodzą do samej wody. Kiedyś pełnił funkcję więzienia, a potem luksusowego hotelu. Zauroczył mnie ten zamek. Podziwiałem go, siedząc w restauracji naprzeciwko. Następnie miasto zajęli Turcy osmańscy, a potem ponownie Wenecjanie. W trakcie tej drugiej okupacji – w latach 1686 - 1715 – wybudowali rozległą

twierdzę o nazwie Palamidi. Wzniesiona na 230 metrowej skale forteca jest jedną z najpotężniejszych twierdz w całej Helladzie. Obecnie, poczynając od lat sześćdziesiątych XX wieku, miasto to stało się znanym ośrodkiem wypoczynkowym, zwłaszcza w okresie świątecznym.

Warto wspomnieć o słynnym Placu Konstytucji (Syntagma), który, ku naszemu zdziwieniu, został wyłożony płytami marmurowymi, podobnie jak i chodniki przy nadmorskim deptaku. Właśnie na tym placu ogłoszono tekst konstytucji nowożytnej i wyzwolonej spod niewoli tureckiej Grecji. Na tym placu znajduje się ciekawe Muzeum Archeologiczne i cerkiew. Na terenie tego miasta znajdują się też osmańskie meczety i orientalne fontanny.

Trzecim ciekawym miejscem, o którym chciałbym opowiedzieć, jest Epidauros. Znanie dziś dzięki słynnemu na całym świecie teatrowi. W starożytności było słynnym uzdrowiskiem. Chorzy wierzyli, że w Epidauros kapłani leczyli natchnieni przez boga medycyny – Asklepiosa. To miejsce uważane jest za czwarty zespół antycznych budowli w Grecji klasycznej – po Atenach, Delfach i Olimpi.

Ten słynny teatr, dzieło Polikleta Młodszego, pochodzi z IV wieku p.n.e. Posiada 55 rzędów ław dla 14 tysięcy widzów. Zdumienie każdej grupy, każdego zwiedzającego to historyczne miejsce turysty, pielgrzyma, budzi wspaniałą akustykę. Obojętnie, w którym z tych 55 rzędów siedzimy czy stoimy, usłyszymy wyraźnie wypowiedzany na kolistej orkestrze (scenie) tekst. Zadziwiające to miejsce, które potrafi zachwycić każdego. A przy tym, taka odległa historia! Warto było poczuć ten klimat Archea Ellady!



Teatr w Epidauros



Zamek Bourtzis na wyspie–Nafplion

DOM WESELNY W JANOWICACH



Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także kompleksową obsługą bankietów biznesowych, integracyjnych spotkań, zjazdów i konferencji. Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni, sprawi, że poczujecie się Państwo komfortowo i bezpiecznie. Dysponujemy dwiema przestronnymi, klimatyzowanymi salami konsumpcyjnymi zdolnymi pomieścić do 200 osób oraz salami tanecznymi, w których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem. Idealne miejsce na odpoczynek i relaks. Na życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego tradycyjnymi bryczkami. Zapewniamy miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 30 osób, w tym apartament dla nowożeńców. Gwarantujemy miły nastrój w przytulnym wnętrzu, smaczne menu i fachową obsługę.

Informacje i rezerwacje:

Adam Krakowski, tel. 606 465 181

e-mail: domweselny@km-net.pl

www.weselajanowice.pl

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
KRAKBUD sp. j.

Adam Krakowski, Bogdan Malik

ZAPRASZAMY!





CZĘŚĆ I, ROZDZIAŁ II

W BIAŁYM MASTECZKU

Jerzy Bandrowski

Zagórski siedział przy biurku zawałconym słownikami i nibyto pracował.

Ale właściwie nie robił jeszcze nic. Wżywał się w atmosferę swego domu.

Stare sprząty i wiszące na ścianach obrazy przypominały mu dzieciństwo i Kraków. Obrazy malował ojciec - nieudolne, twarde pejzaże, przeważnie na motyw Wisły z Wawelem, Kopca Kościuszki, Skalki, Krzemionek. Były to rzeczy naiwne, ale bez pretensji i jasno wyrażały intencję. Dalej wisiały portrety rodzinne, wśród których na pierwszy plan wybijały się portrety młodszych braci Zagórskiego w mundurach legionistów Piłsudskiego. Tuż przy biurku stał oryginalny pomnik, jaki ojciec Zagórskiego wznosił w pokoju swemu najmłodszemu synowi, ułanowi Beliny. Było to niby dziwadło, pokraka jakaś, a niktby nie zgadł, że ta fantastyczna, groteskowa pokraka symbolizuje życie ludzkie. Na ziemi stał mały dziecinny stołeczek drewniany - krzeselko najmłodszego brata Zagórskiego. Na tem krzeselku leżał bęben - pamiątka z czasów, gdy chłopak był skautem. Nad tem stała sztaluga malarska - to, co ojciec Zagórskiego, skromny dyktant, najwięcej w swym życiu szanował, na szczycie sztalugi popielate czako ułanów Beliny, na sztaludze, niby pierś potworka, udekorowana spłowiałym jedwabnym szalem kaukaskim, podobizna Komendanta. Oto wszystko. Tak było. Życie ogromnie proste: Dziecko, skaut, potem żołnierz - i koniec.

Zaś przed biurkiem Zagórskiego szara, spłowiała makata, a na niej jego pamiątki: Fudzijama, biały, śnieżny szczyt, ujęty, jak w ramę, w tori, w drewnianą, podgiętą bramę japońskiej świątyni. Zielone, również podgięte dachy czerwonej, wyłaczanej świątyni w Kioto. Szeroka, błękitna przystań Hong-Kongu i widne na drugim brzegu Kaulun, miasto chińskie, na tle łańcucha szarych, nagich gór, przypominających grzbiety słoni. Stary, cesarski gościniec chiński, tragiczne twarze aktorów japońskich, czarna dżonka na Maiko, pstra, pełna rikszy ulica Jokohamy, ukryta w cieniu palm kokosowych wioska malajska...

- Mój Boże! - myśli Zagórski. - Tyli świat zlecieć i trafić prosto do jakiegoś cichego, prowincjonalnego miasteczka w głuchym zakątku? Gdzie tu logika, gdzie tu sens - jaki związek ma jedno z drugim? Jakiś sens przecie to z pewnością ma. Później się pokaże. Człowiek rzadko kiedy wie, co robi, los - zawsze.

Biblioteka. Niewielka, oszklona, zawsze zaciasna szafa.

- Ale, o! - i tu serce Zagórskiego nadyma się dumą - znajdzie wy w promieniu pięćdziesięciu mil taką bibliotekę!

Złocene grzbiety równo ustawionych książek, połyskują w szafie wytwornie i ponętnie. Biblioteczka to niewielka, ale za to doskonale obmyślana i zorganizowana. Niema w niej książek o wartości nietrwałej, przemijającej. To są organy Zagórskiego. Wystarczy wstać, otworzyć szafę, wziąć pierwszy lepszy tom, a już w duszy budzi się jakiś ton. Zagórski czasem nie potrzebuje nawet czytać; stoi tylko przy otwartej szafie patrzy na książki i дума o ich autorach, ich losach, ich nieśmiertelnej treści i o miastach, z których je przywiózł. W tej małej szafce zawierają się najdzwieczniejsze języki świata cywilizowanego, najcudniejsze barwy poezji, najszczytniejsze myśli promiennych duchów Europy.

Teraz praca. Taka, jaką sobie sam stworzył. Żmudna, ale zajmująca i pożyteczna, choć nieefektywna i niewdzięczna. Rozkopywanie granic, dzielących narody, kucie misternych kluczy do skarbów ich dusz, strzeżonych przez niezrozumiałe słowa zaklęcia. Słownik - rzecz cudna, las pojęć, myśli, obrazów, barw, dźwięków - ogromne morze życia narodu wciąż falujące i to przynoszące na falach swych czarowne świeżością kwiatki nowych myśli, to odsłaniające dużo tajemniczej, zamierzchłej przeszłości. Zagórski tak się żył



ze słownikami, że każda litera alfabetu ma w jego oczach swą własną, żywą indywidualność; dla niektórych, obdarzonych olbrzymią płodnością i siłą, ma uwielbienie i podziw, ale nie lekceważy żadnej, bo każda ma w jakimś języku nieskończone możliwości twórcze. Tak litery i słowa, zdawałoby się, na pozór martwe, w jego oczach wciąż tańczą, barwne i dźwięczne, pełne nieśmiertelności życia i niewyczerpanej radości twórczej.

Ale przede wszystkim - życie rodzinne. Dom w takim małym miasteczku, to rzecz najważniejsza. Żona.

Zagórski podniósł głowę i zadumał się głęboko.

- Dlaczego u nas pożyte małżeńskie jest przeważnie walką, w której obie strony wciąż sobie coś wzajemnie wydzierają i wyrrywają? Silne indywidualności? Ech, nieprawda, silne indywidualności nie są małostkowe. Właśnie tu możnaby

powiedzieć, że są to indywidualności słabe, a o małej kulturze - jak cały naród. Gdzieindziej, dzięki kulturze, nawet ludzie obojętni sobie i egoistyczni przez umiety sposób współżycia wytwarzają miłą atmosferę, u nas ludzie, którzy się niewątpliwie kochają, są dla siebie często nieznosni. Nie kochają życia, jak należy, nie umieją ocenić tego, co mają, wciąż się procesują, wciąż się czują pokrzywdzeni.

Przypomniało mu się opowiadanie żony, jak to ona, jako młoda panna chodziła na pogrzeby zupełnie obcych sobie osób i idąc za trumną rzewnie i szczerze płakała.

- I czegoż płakała? - spytał ją mąż

- Wyobrażałam sobie, że to mnie chowają i tak mi było żal, tak żal!

Oto jak ludzie marnują sobie życie, chodząc wciąż na swoje własne pogrzeby. Ale Zagórski do takich żałobników nie należy. On kocha życie i umie ze wszystkiego wycisnąć swą kroplę miodu. Jemu radością jest dom, radością uśmiech i pocałunek dziecka, radością ochotna pracowitość służącej, życzliwość, objawiająca się chociażby w podaniu szklanki wody, radością są mu figle małego kotka, oddana wierność poważnego, zawsze zadumanego Guzika. On umie żyć. On, oczy o świcie otwartymi, cieszy się delikatnym braskiem w szybach, podbijającym niby atlasową podszewką, wzorzyste firanki. On po głosie poznaje, u którego sąsiada kogut pieje, z natężenia pierwszych promieni wschodzącego słońca odgadnie, czy dzień będzie pogodny czy nie. Czeka na przebudzenie się domu, na szybkie kroki śpieszącej po mleko służącej, na zgrzyt drzwi, szmer pantofli żony i wołające o chleb lub jabłka zaspane, rozgrymaszone głosy córeczek. Gdyby jego otoczenie chciało, mogłoby w tem małym miasteczku żyć najzupełniej szczęśliwie. Tu człowiek istotnie może żyć sobą i dla siebie. W harmonijnym uzgodnieniu z różnorodną muzyką przemijających dni i nocy, różnorodnych miesięcy i symfonii zamkniętych w sobie pór roku nie będzie ani pustki, ani jednostajności. Jest praca zawsze - czy to sprzątanie, czy przygotowywanie skromnego, ale smacznego obiadu, czy szycie, czy bawienie dzieci - jest bezustanne zajęcie, mnóstwo czynności drobnych, ale sprawiających, że życie płynie wciąż naprzód z żywym rytmem króciutkich fal strumyka górskiego. Nawet tęsknota, cicha i bezbolesna, osnuwa tu z poetycznym wdziękiem dalekie błękitne góry na horyzoncie.

Tak, można żyć, spokojnie, zaciśnie, byleby tylko serce utrzymać na wodzy...

Do pokoju wpadł czerwony odblask zachodzącego słońca.

Zagórski spojrział w okno, ujrzał na niebie obfoki, broczące szkarłatem, jak granaty, wstał i wyszedł na ganek za domem. Ganek ten wychodził na sad, skąd poprzez gałęzie jabłoni widać było cmentarz, podobny do pięknego, wesołego ogrodu. Poznać go można było po trzech smukłych topolach, strzelających wysoko w niebo, oraz po czarnych tujach. Zdaleka świeciły białe ściany kaplicy, wyglądającej raczej jak zaciszny pawilonik, ukryty w głębi ogrodu. Nad tym cmentarzem zachodziło słońce czerwone, kapiące

złotem, purpurą, szkarłatem, pyszne, świetne, przebogate. Cmentarne pola rysowały się na tem tle, jak czarne różgi. Ile razy Zagórski wychodził na ten ganek, zawsze wzrok jego padał na te trzy topole a w myśli widział ścieżkę wśród beziemiennych mogilek. W noc księżycowe cmentarz wyglądał, jak tajemniczy. Boecklinowski pejzaż. Teraz cały stał w ogniu.

Zawsze i zawsze cmentarz.

- A, no, trzeba się powoli do tego widoku przyzwyczajać! - rzekł sobie w duchu Zagórski.

Nad wieczorem, widząc, że dzieci, już śpiące, grymaszą, nudzą matkę i przeszkadzają jej w przygotowaniu wczesnej kolacji, Zagórski zabrał je do swego salonu i zaczął wraz z nimi śpiewać "Wszystkie nasze codzienne sprawy". Basia ciągnęła energicznie swym nieustawionym, dziecięcym dyszykantem, ale mała Elżunia, śpiąca i naburmuszona, pomrukiwała tylko niewyraźnie pod nosem.

Wtem weszła żona, donosząc, że w kuchni jest krawiec, Antoni Szczygieł, który się z nim koniecznie chce zobaczyć.

- Późno już - dodała, patrząc mu w oczy. - Dzieci śpiące, kolacja wnet.

- Antoni Szczygieł? - przypominał sobie Zagórski.

Krawiec? Nie pamięta. Nie miałem do czynienia z żadnym krawcem, któryby się nazywał Antoni Szczygieł.

- On mówi, że cię zna bardzo dobrze, że służył razem z tobą gdzieś na Syberji. Ten, co to się niedawno ożenił z Wyrębianką.

- Ach, Antoś Szczygieł! - zawołał Zagórski. Brat Szczygieł. Przypominam sobie, doskonale pamiętam, mały, smagły brunet. Proszę go, prosz, to przecież kolega.

Do pokoju wszedł młody człowiek w wysokich butach, briczesach i kurtce cywilnej. Na pierwszy rzut oka można było poznać zdemobilizowanego żołnierza. Szczygieł był drobny, ale zgrabny, twarz miał inteligentną bujną, ciemną czuprynę, zaczesaną do góry, zmysłowe usta i ciemne, głębokie oczy.

Zagórski przywitał go jak brata, posadził koło siebie, przy biurku i zaczął wypytywać.

- Kiedyż brat wrócił? (w dywizji syberyjskiej był zwyczaj, że żołnierze i oficerowie tytułowali się „bratem”).

- A dopiero w jesieni wypuścili mnie z wojska!

- O, do diabła! W jesieni! A którędyż brat wrócił?

- Ja wróciłem z transportem przez Japonję, Singapur, Cejlon, Port-Said, Maltę, Anglię i Gdańsk.



- To moja droga! Z transportem! Dużo was było?
- Ośmiuset.
- Z bolszewikami we Władywostoku biliście się?
- Nie. Ich Japończycy rozbroili. Ale potem byłem na bolszewickim froncie. Jak wróciłem, słyszę, mówią, że tu pan Zagórski mieszka. Jaki Zagórski? Nie wiedzą. Pokazują żonie naszą wspólną fotografię, pytam się: Ten? Nie ten. Nie ten, to nie ten.
- To brat żonaty?
- Ożeniłem się, jak mnie z wojska wypuścili. Dziś wychodzę na rynek po „dodatki”, patrzę, aż tu pod świętym Florjanem brat z doktorem stoi. O rany boskie! Chciałem przystąpić, ale bałem się doktora Bromińskiego. W dzień wyjść nie mogłem, bo trzeba pracować, ale wieczorem tak mnie już zebrało, że nie wytrzymałem. Będzie się brat Zagórski gniewał czy nie, przywitać się muszę.
- O cóż bym się miał gniewać? - zawołał Zagórski. - A toż brat Antoś mnóstwo mi ciekawych rzeczy przywozi. - Ja wyjechałem przed wami, nie wiem, jak się to wszystko skończyło!
Zjawił się na stole grog i podczas gdy za oknami huczał, a z sypialni dolatywały senne głosy dziewczątek, odmawiających pacierz, brat Antoni Szczygieł opowiadało losach bataljonu polskiego na Dalekim Wschodzie, o klęsce i rozbrojeniu dywizji syberyjskiej, o koleżeństwie z Japończykami i o dalekiej podróży żołnierzy polskich przez morza i oceany. Polyskiwały w tej opowieści nazwy dalekich miast i wysp, jak egzotyczne kwiaty wpięte w krakowską katanę, jak wschodnie ornamenty na słuckim pasie, jak złoty, arabski napis na polskiej szabli.
- Żółci są chytry, mądrzy, ale paskudni - charakteryzował Szczygieł narody. - Anglicy, to twardy, zły naród, ale na jednej wyspie spotkali my ludzi czarnych - Arabami my ich nazywali - co mieli gęby takie pocziwe, a oczy takie dobre, jak nasi. Nie wie brat, co to mogą być za ludzie? - pytał Antoś z ciepłym akcentem w głosie.
- Wiem, Hindusi! odpowiedział z uśmiechem Zagórski, uradowany spostrzeżeniem, iż mimo tylu wieków rasa się przecież odezwała. Cóż dalej?
- Przyjechali my do Gdańska. Bardzo piękne miasto, ten Gdańsk, szkoda, że nam go nie dali, port urządzony tak, że okręty wpływają do miasta i wprost z okrętów można ładować ludzi na wąskotorową kolejkę i jazda dalej. Staliśmy dzień - nic nam jeść nie dali. Jedziemy do Polski, do Warszawy. Znowu po drodze jeść nie dają, a my też nic kupować nie mogli, bośmy już pieniędzy nie mieli, wydaliśmy je.
- Ale wam przecież żołd wypłacano uczciwie? - spytał zaniepokojony Zagórski.
- Żołd był dobry, wypłacano nam go w jenach, potem w funtach szterlingach, srebrem, Mieliliśmy nieraz pełne kieszenie szylingów. Tylko że mówili, że u nas w Polsce bardzo drogo.
- Kto mówił?
- Ci tam, z tego konsulatu polskiego w Japonii czy poselstwa.
- To durnie!
- Oni sami nic nie wiedzieli. Jak my się ich zaczęli wypytywać, co w kraju po czemu, jak na wsi, co się dzieje, nie wiedzieli nic.
- Pewnie, jeśli sekretarzem misji był malarz!
- Co? - zapytał, jakby nie rozumiejąc, Szczygieł.
- No, rząd wysłał na Daleki Wschód misję, która miała wycofać dywizję... Sekretarzem tej misji był malarz z Krakowa...
- A, to ja wiem! - uśmiechnął się Szczygieł. - To oni się nawet do Charbina bali jechać z Władywostoku. Japończycy chcieli im dać pluton piechoty dla bezpieczeństwa, ale oni zmiarkowali, że jak pojadą z eskortą, to może być jeszcze gorzej i pojechali do Charbina przez Pekin, przez terytorjum chińskie.
- Cóż dalej? - przerwał znów Zagórski.
- Więc my, słysząc, że w Polsce drogo, kupowali po drodze wszystko, co można było. Ja kupiłem sobie w Anglii materiału na ubranie, lichej a bardzo drogi. Za te pieniądze mogłbym mieć tu trzy porządne ubrania. Wydali my po drodze wszystko, a gdyby my te pieniądze do kraju przywieźli - można było rodzinie pomóc. No i tak my przyjechali do tej Warszawy.
- Przyjmowali was? - spytał Zagorski i podniósłszy głowę spojrzął Szczygłowi w oczy.
Oczy Szczygła były zupełnie twarde, zimne, twarz spokojna jakimś urzędowym spokojem. Ale głos mu odrobinę drżał.
- Ano - po tylu latach włóczęgi, niewoli, służby na Syberji przyjechaliśmy wreszcie do samej Warszawy. Eszelon przyszedł w nocy. Otoczyli nas żandarmi i nikomu nie pozwolono wysiąść. Późno w nocy przyszedł jakiś generał z muzyką. Oficerowie wysiedli. My nie. Generał coś mówił - myśmy nie słyszeli nic, bo daleko. Potem muzyka zagrała „jeszcze Polska nie zginęła”, a myśmy zaśpiewali „Rotę”. Jeść nie dali. Rano wysadzili nas z wagonów. Głos Antosia znów zadrzął.

- Rozbroili.
- Psia krew!
- I zapędzili na kwarantannę do obozu, otoczonego kolczastym drutem.
- Antoś, trzeba zrozumieć, że kwarantanna była konieczna! - tłumaczył Zagórski. - Mogliście zawlec dżumę!
- Ano nic - zgodził się Antoś. - Po ośmiu dniach poodbierali nam wszystkie legitymacje i puścili nas na sześciotygodniowy urlop z tem, że po sześciu tygodniach kaźden ma się zgłosić w swoim D.O.G. Ani nawet szarż nie zanotowali. Ani że służył w syberyjskiej dywizji. Nic. Jakby nie było. Że ja się tam poniewierał - to nic nie znaczy. Ani odznaki żadnej choćby na to, żeby powiedzieć, że tam byłem. Ale ja sławy nie łakomy.

- Znamy to, bracie! - uśmiechnął się Zagorski. - Martwemu bezimiennemu żołnierzowi buduje się za grube pieniądze pomniki, ale dla żywego bezimennego żołnierza niema nic! Gdzieżeś był na urlopie? Szczygieł chwilę milczał, jakby coś jeszcze w pamięci przeżuwał, a potem odpowiedział:
- We Zdoni, u matki.
- Toś ty ze Zdoni? A ja myślałem, że z miasteczka! Czemu żeś mi nie powiedział? Teraz znów uśmiechnął się Szczygieł.
- Ja pamiętam, jak mi się brat pytał, skąd pochodzę. Ale brat nawet nazwy tego miasteczka nie znał. A cóżby brat wiedział, gdybym powiedział, że - ze Zdoni. Kto zna Zdonię? A tam moja matka ma haupę i dwa morgi gruntu. W domu dawno nie byłem. Wyjechałem do Polskiej Ostrawy, jak mi było dwanaście lat.
- Ależ ja Zdonię bardzo dobrze znam! - mówił Zagórski. - Cicha wieś wśród gór, domy ukryte w zieleni, a cisza taka, że słyhać, jak bąk przez pola leci.
- A tak, cicho i to mi się nawet w pierwszych dniach bardzo podobało. Spałem, odpoczywałem. A potem zachciało mi się niby osiąść, przestać się włóczyć, żyć jak inni. Chciałem się ożenić, starałem się o różne panny. Wszystko szło dobrze, tylko ten koniec był zawsze najgorszy - uśmiechnął się.
- Czemu? Chłopi nie szanują rzemieślnika?
- To nie. Ale że tyle jeździłem, nie mają do mnie zaufania. Jagem opowiadał, słuchali ciekawie, ale córki dać żaden nie chciał. Nazywali mnie obieżyświatem. Więc się zaręczyłem z jedną panienką, gulonką z miasteczka - a potem znowu do wojska, na Pomorze mnie posłali. Jak wypuścili, ożeniłem się, założyłem pracownię krawiecką, no i szyję i żyję...

Skończywszy swe opowiadanie, Szczygieł podniósł swe duże głębokie oczy na Zagórskiego i patrzył nań przez chwilę jakby surowo czy z wyrzutem.

Zagórski zmieszał się, choć nie wiedział dlaczego.
- No i cóż? Żle się bratu powodzi?
- Ja nie wiem, ja się może na tem nie rozumiem, ale ogromnie ciężko żyć. Porządku nima. Wszędzie paskarstwo, złodziejstwo, oszustwo, wyzysk, nędza, niedbalstwo, niedołęstwo, kaźdy robi co chce. Co to znaczy? Dlaczego tak? Nie kradnie ino głupi. A zawiść? Jeden drugiemu przeszkadza - wszystko idzie, jak z kamienia. Na Syberji łatwiej było coś zrobić, niż tu. Żyje się, jak wśród wrogów. Jagem otworzył warsztat, to mnie bić chcieli. To my się o to bili, za to my się ofiarowali? Ludzie starej Austrii żałują!

Pocieszał go Zagórski, przekonywał, tłumaczył, Szczygieł słuchał, ale w końcu rzekł:
- Brat Zagórski tłumaczy. Rozumie się, nic nie jest bez przyczyny. Ale co mnie po przyczynach! Ja wiem tyle, że mi bardzo ciężko i że tego wszystkiego zrozumieć nie mogę. W gazetach wszystko tłumaczą co, jak i dlaczego, a ja mąki dostać nie mogę, cukru tyż nie, nieraz nawet i soli nie, cóż bede jad?

Zagórski zmienił temat rozmowy - znowu zaczął wypytywać Antosia o stosunki we Władywostoku, o podróż, czy widział to, czy tamto - i Szczygieł odpowiadał chętnie, ożywił się, rozochocił. A wtedy Zagórski zrozumiał, że ten żołnierz, podobnie jak i on sam, najchętniej ucieka od rzeczywistości w świat wspomnień, pełnych słońca i nadziei drogich, choćby one zawiedzione zostały. I zrobiło mu się bardzo smutno, bo nie mógł oprzeć się wrażeniu, jak gdyby odpowiedzialność za bolesny zawód na niego samego spadała.

OD REDAKCJI: W następnym wydaniu Głosiciela rozpoczynamy III rozdział powieści Jerzego Bandrowskiego, książki napisanej na podstawie wnikliwej obserwacji zdarzeń i mieszkańców podczas jego pobytu w Zakliczynie w latach dwudziestych XX wieku. Bohaterowie powieści „wywodzą się” od autentycznych postaci żyjących wówczas w miasteczku nad Dunajcem. Przedruk z poznańskiego Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera. Pisownia tekstu oryginalna.

OPOWIEŚCI MELSZTYŃSKIE

KARZEŁ

Ewa Jednorowska

Akcja opowiadania osnuta wokół osoby komesa Spycimira, protoplasty rodu Leliwitów, pierwszego właściciela zamku na Melsztynie. Pochodzenie Spycimira, jednego z najwierniejszych towarzyszy walk księcia Władysława Łokietka, nie jest w pełni wyjaśnione. Według Jana Długosza powołującego się na tradycję rodzinną Leliwitów, miał on przybyć z Nadrenii. Współcześni historycy uważają to za legendę rodową, dowodząc, iż Leliwici mają korzenie polskie.

Wieczorna listopadowa mgła niczym kosmaty wilgotny całun spowiła dolinę Dunajca. Wokół szaro, ponuro i smutno. Krzaki i zeschłe badyle przybrały kształty dziwacznych istot, ni to duchów, ni ludzi. Trącane wiatrem przypominają korowód żałobników oplakujących odeszłe lato.
- Zaprzyj lepiej okienko deską, bo ziąb okrutny - zwrócił się do drugiego wartownika Mieczko, dorzucając polano do kominka. - Niedobrze, słuchać wycia wichury, bo jak mówiła moja babka - niesie on głosy umarłych.
- Twoja babka w Czarnym Lesie diabelskie praktyki odprawa, to i pewnie umarłych widzi - odezwał się z kąta Dzierżek - zawdy czarownice z umarlakami byli w znowie.
- Ona nie jest żadną wiedźmą - oburzony Mieczko przyskoczył do towarzysza i chwycił go za poły kubraka - jeno ludzi ziołami leczy. Nie pomnisz, jak dwie niedziele temu wyzdrowiał nasz pan?
- Wy to od razu do bitki
- Mirzan rozdzielił towarzyszy. - Dajcie kości, to noc przedź minie. Spojrzeli na siebie wściekle, ale posłusznie usiedli. Zagruchotały kostki w skórzanym kubku, zastukotały na kamiennej posadzce. Równocześnie dał się słyszeć potężny łomot do bramy, jakby ktoś walił w nią dębową pałą.
Zerwali się jednocześnie. Mirzan wychylił głowę przez okienko, ale z powodu gęstej mgły nikogo zrazu nie dojrzał.
- Kto tam! - zawołał. Podniósł do góry płonącą głównię i zamarł z przerażenia.

W żółtym świetle zobaczył jakiegoś stwora małego, pękatego o krótkich krzywych nogach, wielkiej głowie, okrytego skórzaną oponczą z kapturem. Widząc strażnika stwór ponowił atak na bramę. Bił pałką, kopał nogami, wykrzykując niezrozumiałe słowa.
- Trzeba lecieć po burgrabiego - strażnik cofnął się w głąb izby. - Nie wiadomo, co za jeden, a tymi grzmotami wszystkich pobudzi.
Burgrabia Marcin w kożuchu narzuconym pospiesznie na

nocną koszulę podszedł do bramy i otworzył małe okienko. Strażnicy zaciekawieni nadsluchiwali pilnie, ale z prowadzonej rozmowy nie mogli zrozumieć ani słowa.
- Nie po naszymu gadają - szepnął Mieczko. Zda mi się, że po niemiecku. Dwaj pozostali przytaknęli zgodnie.

II

Spicimir przez dłuższą chwilę patrzył bez słowa na przybysza.

- Po coś przyjechał? - odezwał się wreszcie.

Karzeł parsknął śmiechem, ukazując żółte, ostre jak u zwierzęcia zęby.

- A to mi ładne powitanie! Pobiegł do ławy, napelnił cynowy kubek piwem i pił chciwie. - Ładne powitanie - powtórzył ocierając wierzchem dłoni usta.
- Nie dziwota. Zmieniłaś imię, znak, to i krewniaka nie rad oglądasz. A jak głupi myślałem...

- Arnoldzie, po coś przyjechał? - kasztelan postąpił parę kroków i chwycił swego gościa za ramiona. - Nie dość przekleństwa zostało tam, nad Renem. Kaźde zetknięcie z tobą niosło mi nieszczęście.
Mały człowieczek ukrył twarz w dłoniach. - Czyż moja to wina - szepnął, iż noszę w sobie przekleństwo? Spójrz na mnie. Straszylem i pośmiewiskiem jestem dla ludzi. Ty przynajmniej okaż mi litość i daj schronienie.

W istocie kalectwo Arnolda mogło budzić politowanie. Ze swą wielką głową osadzoną na szerokim korpuse, z pokąźnym garbem na plecach, krótkimi, krzywymi nogami i długimi rękami przypominał wielkiego żuka lub jakiegoś egzotycznego stwora żyjącego na antypodach. Spytko westchnął. Usiadł z powrotem na ławie, wskazując gościowi niski zydel. - Cóżes znowu przeszkrobał, że tak natarczywie ratunku żądasz? Karzeł napelnił kolejny kubek. - Zabiłem Jorga - szepnął.

- Jak mogłeś zabić Jorga, kiedy to wielkolud i siłacz, jakich mało w tamtych stronach?
- A właśnie zgubiła go jego siła i wzrost - Arnold uśmiechnął się szeroko.



RYS. STANISŁAW KUSIAK

- Zgubiła, powtarzam. Opowiem ci od początku. Jorg zaprosił Ottona i mnie na ślub swej siostry. Kiedy miał już mocno w czubie zaczął nagle mnie lżyć. Chwycił, podniósł do góry i podrzucił jak piłkę. Wszyscy w śmiech. Prosiłem, żeby puścił, ale to go jeszcze bardziej rozochociło. Przybliżył twarz do mojej i zaczął pluć. Miałem przed oczyma jego szyję grubą i nabrzmiąłą. Wyciągnąłem błyskawicznie sztylet i utopiłem w tej czerwonej masie. Upadliśmy obaj, ale, jak się domyślasz, on już nie wstał. Zrobiła się wrzawa. Ledwośmy uciekli z Ottonem, bo jego bracia chcieli nas rozsiekać. Podobno przysięgli mi zemstę, więc lepiej było na jakiś czas zniknąć. Schowałem się w Czechach u Boblitzów, ale wymówili mi gościnę, więc jestem u ciebie.

Odstawił kubek i spojrzał pytająco na gospodarza. - Więc jak, przyjmiesz mnie? Przysięgam, że będę ostrożny. Zresztą, jam tu obcy, nie znam nikogo. Zaszyję się w kącie, nie zawadzę.

Spytko uśmiechnął się. - Zgoda, ostań jak długo chcesz. Niczego ci brakować nie będzie, tylko uważaj, tak jak mi przyrzekłeś. Nagle ogarnęła go przemożna tęsknota za krajem, zamkiem, tamtą rzeką. We własnym domu i nowej ojczyźnie poczuł się dziwnie obco, jakby obecność Arnolda obudziła dawno uśpione wspomnienia. Pochylił się i serdecznie go uściskał, przytulając swą twarz do jego twarzy mokrej od łez.

III

W ciągu paru tygodni pan Arnold (jak kazał się nazywać), zdomowił się na dobre na zamku. Nie wiadano właściwie kim jest, gdyż kasztelan, poza małżonką, szlachetną panią Stanisławą, nie informował nikogo, okazano mu jednakowoż szacunek, jako gościowi państwa. Polubili go serdecznie dwaj starsi kasztelanice Jaśko i Paksław, którym niezmordowanie wymyślał różne gry i zabawy. Jego prawdziwą pasją było pływanie, bo jak mawiał: za krótki na konia, za mały do biegania, ale ramiona ma mocne do wiosła. Kazał sobie zrobić czółno i póki nie nadeszła zima trzymał je pod zamkiem.

Święta Narodzenia Pańskiego obchodzono na Melsztynie jak zwykle hucnie i wesoło. Zjechało niemało gości, aby kasztelanostwu powinszować i weselić się wspólną świąteczną biesiadą. Wielką salę przystrojono gałązkami jedliny, od kominka szło błogie ciepło, stoły ustawiono w podkowie, a przy nich ławy nakryte kobiercami. Na małym balkoniku ułokowali się muzycanci, aby państwu muzyką i pieśnią chwile umilić.

Arnold był w doskonałym humorze. Specjalnie na tę okazję sprawił sobie zielony kubrak, czerwone nogawice i także ciżmy. Ciemne włosy, opadające na ramiona na modłę zachodnią utrefił i ujął złotą siatką. Wkroczył między gości dumny jak paw, przeżąc swą małą postać, aby choć odrobinę wydać się wyższym. Około północy, kiedy biesiadnicy do woli najedli się już i napili wszedł na ławę, klasnął w dłonie i spoglądając wokół przemówił.

- Piękne damy, szlachetni rycerze pozwólcie, że ja, obcy przybysz, zaśpiewam biesiadną pieśń mego kraju. Śławi ona piękno i wino, trunek szlachetny, którym tylko ziemianie radować się mogą. Pragnąc abyście i wy śpiewali ją ze mną, dwie jej strofy przełożyłem na waszą mowę. Zaczął śpiewać, niskim, mile brzmiącym głosem. Muzycanci w lot podchwycili melodię, przygrywając zrazu cichuteńko a potem coraz głośniejsze.

Po każdej zwrotce brzmiał refren: „Niech błyszczy wina czara pełna, bo żywot krótki a śmierć pewna” powtarzany przez wiele głosów. Wreszcie skończył, uklonił się, przykładając dłoń do serca i zrećnie niczym pasikonik zeskoczył z ławy.

- Tańce - zawołał, klaszcząc w dłonie. Podbiegł do złotowłosej Dorotki, dwórki pani Stanisławy, chwycił za rękę i wyprowadził na środek sali. Zaraz przyłączyli do nich inni tworząc krąg. Wesoły taniec, wesoła pieśń. Tancerze wirują coraz szybciej, poganiani niby biczem szalonymi dźwiękami melodii. W końcu zmęczeni, roześmiani padają na ławy. Za oknem wstaje srebrny zimowy świt.

IV

W długie zimowe wieczory siadywali wokół kominka, aby wspólnie zabawić się pieśnią, bajaniem, snuć plany na nowe lato. Arnold był mile widziany w towarzystwie, jako że wybornie grał na cymbałach i gęślach oraz znał całe mnóstwo ballad rycerskich, które z niemałym talentem wykonywał. Popisy te miały jeden cel - zdobycie serca złotowłosej Dorotki. Karzeł bowiem był zakochany i szczęśliwy. Swej wybrance kupił grzebień i korale i tak długo prosił, aż przyjęła podarunki.

Panny dworskie zaczęły żartować z tych zalotów, co wprawiło dziewczynę w jeszcze większe zakłopotanie, z którego zwierzyła się kasztelanowej. Ta z kolei znalazłszy chwilę sposobną jęła mu tłumaczyć całą niestosowność zachowania.

- Dorotka jest sierotą. Wychowałam ją i traktuję jak własne dziecko. Za zgodą naszą i krewnych przyrzekła rękę Trojanowi, synowi rycerza Charzewa. Są już po zrękowinach,

w czerwcu będzie ślub. Zostawcież więc panie dziewczkę w spokoju.

Arnolda wcale nie stropiła ta przemowa, przeciwnie wyprężył się dumnie i odparł, iż jego zdaniem Dorotka go skrycie miłuje, tylko skromność nie pozwala jej okazywać uczuć. A zresztą gdzież jakimś prostakowi równać się z nim. Poślubi ją i uczyni wielką panią w zamku nad Renem.

Kasztelanowa westchnęła, szukając w myśli argumentów mogących przekonać uparciucha. - Wiedziecie - rzekła z naciskiem, - że ani mój małżonek, ani ja zgody nie damy i baczcież, abyście znowu jakiegось nieszczęścia na nas i na siebie nie przywiedli.

V

Majowe słońce wesoło zaświeciło w zamkowe okna, zabarwiło kolorowe szybki w kaplicy, spuściło złoty promień do cysterny. Radosny nastrój wiosennego poranka udzielił się wszystkim, za wyjątkiem biednego Arnolda, który zgnębiony i smutny wsiadł do swego czółna. - Ten obrzydliwy prostak podobno dziś przybywa - mruczał do siebie - dlatego od rana była taka radosna. Ażeby go pokreślić, żeby go choroba, żeby go zbóje. Sam bym go przetrącił, ale rycerzowi to nie honor. A zresztą, niech będzie szczęśliwa. Zbyt mocno ją miłuję, bym jej czego złego życzył. Głupia dziewczka, jeszcze pożałuje, że mnie utraciła. Był zmęczony. Poczuł, że ma dość widywania co dzień istoty, której był zupełnie obojętny. Zapragnął porzucić to wszystko i uciec, uciec jak najdalej. Przywiązał łódkę do pała. - Jeszcze dziś - powiedział głośno do siebie - spakuję manatki i wracam. Braciom Jorga już pewnie przeszła złość, a zresztą świat jest szeroki, nie tu, to tam, taka widać moja przeklęta dola. Gramoląc się z trudem pod górę, zauważył przy drodze kępę kwiatów.

Postanowił zerwać je i ofiarować ukochanej na pożegnanie. - Niech wie - szepnął - żem obyczajny kawaler i bez słowa nie uciekam.

Spotkał ją na małym wewnętrznym dziedzińcu. Szła gdzieś szybko, prawie biegła. Spozstrzegłszy go zatrzymała się i zmarszczyła brwi.

- Nie lękajcie się, miła panno - karzeł ukląkł i wyciągnął bukiet - nie będę was więcej niepokoić. Opuszczam dziś zamek, wspomnienie o was zabiorę w sercu. A oto moje pożegnanie. Chciał podać kwiaty, gdy nagle poczuł silne uderzenie w kark. Odwrócił głowę. Zobaczył jasnowłosego rosnącego młodzieńca, który chwycił go za kubrak i cisnął jak lalkę. - Precz stąd błaznie - ryknął przybysz - bo kopnę tak, że przelecisz przez mur. Twarz Arnolda pociemniała z gniewu. Wstał i podbiegł do tamtego.

- Nie mam honoru znać was panie - mówił wolno i dobitnie - ale z waszego zachowania wnoszę, żeście nieokrzesany prostak, któremu rycerskie obyczaje są nieznane. Chciałem pożegnać tę oto pannę, gdyż dziś miałem zamiar opuścić ten dom. Ale zostanę jeszcze, gdyż musicie mi zapłacić za te obelgi. Wyzywam was na pojedynnek.

- Będziemy walczyć na noże kuchenne czy igły do szycia - zadrwił Trojan - gdyż miecz bardziej uniesie was, niż wy jego.

- Wyzywam was na pojedynek na miecze, jutro o świcie tutaj - odparł karzeł, opuszczając dziedziniec.

VI

Wieża o pojedynku Arnolda z Charzewicem obiegrała zamek, docierając do samego Spicymira, który wezwawszy krewniaka starał się odwieść go od szalonego pomysłu. Ten był jednak nieugięty: - Obrabił mnie i musi ponieść karę. Wiesz dobrze, że mało kto dorówna nam w tej sztuce, której uczył nas mistrz Konrad. A jeśli zginę - to trudno. Przynajmniej honor mój zostanie ocalony.

VII

Już po paru minutach Trojan zorientował się, że ma przed sobą nie łada gracza. Jego wściekle, szybkie ciosy Arnold odparował z łatwością, a w pewnym momencie jednym ruchem wytrącił mu miecz z ręki. Po chwili wznowili walkę. Karzeł nie zmienił taktyki. Odbijał ciosy, cofając się w stronę niskiego murku. Z radością zobaczył zmęczenie w oczach przeciwnika. Nieoczekiwanie wskoczył na murek i zaatakował. Dwa szybkie ruchy, prawie niewidoczne dla patrzących z okien kasztelana i dworzan. Trojan z głęboką raną w szyi runął na kamienie. Zwycięzca uklonił się i zeskoczył.

Wybiegli na dziedziniec otaczając kręgiem umierającego. Dorotka uklękła i pochylona szepnęła coś, jakby modlitwę. Raptem wstała i zewnętrzny schodami wbiegła na basztę. Przez chwilę widziano ją stojącą w oknie. Mignęła jej zielona suknia i dziewczyna znikła w przepaści.

Arnold wybiegł z innymi. Niedawne uczucie triumfu zamieniło się w rozpacz. Nie chciał widzieć zmarłej. Gdy inni skreśli w prawo, on pobiegł w dół do rzeki. Nagle potknął się i poturlał kilka metrów, boleśnie raniąc czoło. Wsiadł do czółna i odpłynął... Łódź i jej pasażer znikli na zawsze.

JUSTYNA LANCKOROŃSKA

Ewa Jednorowska

W „Rozmaitościach” będących dodatkiem do Gazety Lwowskiej ukazał się w roku 1829 następujący tekst:

„Doniesienie o śmierci i o pogrzebie JW Justyny z hrabiów Lanckorońskich Hrabiny Lanckorońskiej.

J.W. Justyna z Hrabiów Lanckorońskich, Świętego Państwa Rzymskiego Hrabina z Brzezia Lanckorońska orderu Krzyża Gwiazdzystego, J. Excellency, JW Antoniego Ś.P.R hrabiego hrabiego Lanckorońskiego, Kawalera orderu Złotego Runa, Jego cesarsko-królewskiej Mości tajnego radcy rodzona siostra, wdowa, Państwa Zakliczyn dziedziczna Pani, w 75 roku życia swojego po uprzednim od kilku lat rozporządzeniu majątku swojego i zapisaniu licznych pobożnych legatów, po cierpliwie znoszonej długiej zdrowia swego słabości i chorobie, mężnem chrześcijańsko-katolickiem na śmierć przygotowaniu się, świętymi sakramentami opatrzona dnia 18 września 1829 roku o godzinie 3-ciej po południu z tym doczesnem rozstała się światem, zostawiwszy powszechny żal po sobie z utraty krajowi i Monarsze najwierniejszej Wasalki, dzieciom najukochańszej matki, wnukom najprzywiązanej babki, obywatelom miłej i spokojnej sąsiadki, Duchownym prawdziwej czcicielki, sługom i poddanym swoim najlepszej pani, a ubogim szczerobliwej dobrodziejki – której szanowne zwłoki pozostała familia tj. synowa JW. Józefa z Hrabiów Stadnickich, Hrabina Lanckorońska śp. JW Teodora Hr. Lanckorońskiego syna małżonka wdowa, 6ściorga żyjących wnuków matka, tudzież Córka J.W. Eleonora z hrabiów Lanckorońskich Fihauser we wdowim stanie będąca, w dowód swego przywiązania i wdzięczności, łącznym staraniem i szafunkiem, zaprosiwszy Przewielebną Kapitułę Tarnowską i liczne Duchowieństwo z pobliskich 6ściu Dekanatów WW Ichm. Xięży w liczbie 60 różnego stopnia na dni 3, według obrządku rzymsko-katolickiego, przy mnogiej asystencji zgromadzonego obywatelstwa, sąsiadów, urzędników miejscowych, dworzan, służących, cechów miejskich Zakliczyńskich, włóścian, poddanych i różnego ludu, krociowem światłem pochodni, świec i lamp oraz chóralną muzyką żałobną ozdobionej, uroczyste pogrzebać starała się następującym porządkiem.

1 dnia wieczorem exportował ciało śp. zmarłej z jej domu J Xsiądz proboszcz miejscowy Zakliczyński z słodkującą, przez JX

Pallar Plebana z Pleśnej żałobną mową, do klasztoru OO Reformatorów Zakliczyńskich, którego fundatorką z przodków swoich była, gdzie 2 dnia po odprawieniu przez wszystkich księży przybyłych mszy świętych i całego żałobnego nabożeństwa – z konduktem odśpiewanego, kazaniem przez X Dolińskiego proboszcza miejscowego z ambony powiedzianem uwieńczonego, znowu wieczorem Jej ciało, przy podobnej duchowieństwa i ludu ze światłem assystencji i śpiewie psalmów przez Xs. Chrzęszczyńskiego proboszcza Nowowiśnickiego do własnego kościoła parafialnego w mieście Zakliczynie ze wzbudzającą przez X Balickiego plebana z Lisiej Góry z ambony mową, zaprowadzone a tamże 3 dnia po odprawieniu przez wszystkich księży mszy śpiewanych i czytanych, odśpiewaniu całej wigilii, żałobnego nabożeństwa i uroczystej summy przez JW X Fukier Officyala jeneralnego Administratora Diecezji Tarnowskiej celebrowanej, kazaniem przez ks. Gałęckiego właściwego Dziekana Brzeskiego przeździelonej, po odśpiewaniu przez w/w Prałata

celebrującego w towarzystwie Xs. Zabierzowskiego, Kanonika Katedralnego Tarnowskiego konduktu wielkiego Castrum Doloris zwanego i odbytych kropienia i kadzenia ceremoniach zwłoki do grobu przy kościele parafialnym Zakliczyńskim wymurowanego zaprowadzone i przy ostatniej mowie Xs. Balickiego i śpiewach psalmowych tamże obok zwłoków jej syna Teodora przez 5cią laty złożonych, z należytym uczczeniem i powszechnym żalem oraz błaganem Boga Zastępów za Jej duszę pogrzebione zostały a tak cała ta pogrzebowa uroczystość rozdawanem jałmużny ubogim licznie zgromadzonym zakończyła się.

Do powszechnej wiadomości podaje obowiązany sługa (od 34 lat) W.P.”

Opisana tu uroczystość była ostatnim wielkim pogrzebem właścicielki Zakliczyna. Trzeba zresztą przyznać, że pani Justyna zasłużyła sobie na tę paradę. Córka macieja Lanckorońskiego i Apolonii z Morsztynów kasztelanki Wiślickiej w podziale majątku dokonany przez ojca odziedziczyła dobra leżące po prawej stronie Dunajce, a więc m. in.

Zakliczyn, Paleśnicę, Olszową, Wróblowice oraz Lusławice, nazwane na jej cześć Justynowem. W Zakliczynie w 1817 roku założyła szkołę trywialną oraz ufundowała drewniany ratusz (1820) zastąpiony w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku przez budynek murowany.

W 1775 roku wyszła za mąż za kuzyna Franciszka Stefana Lanckorońskiego, starostę rawskiego (+8.III.1789), z którym miała czworo dzieci: Eleonorę, żonę Andrzeja Fihau-sera, dziedzica Gdowa (+1809), której testamentem zapisała Wróblowice; Józefę – zmarłą w 1789 roku; Macieja – zmarłego w 1810 roku; Teodora, dziedzica Zakliczyna – zmarłego w 1824 roku.

Teodor, żonaty z Józefą ze Stadnickich, pozostawił sześciu dzieci, z których najstarszy Stanisław odziedziczył Zakliczyn.

Miejscem pochówku Justyny, owym grobem wymurowanym przy zakliczyńskim kościele parafialnym była nieistniejąca dziś kaplica pw. św. Rozalii, przyległa do świątyni od strony wschodniej. Pamiątką po niej jest ostatnio odnowiona tablica epitafijna, ufundowana przez Justynę dla upamiętnienia jej męża i syna Teodora. Druga podobna, poświęcona tym razem tylko synowi znajduje się w kościele parafialnym w Paleśnicy. Natomiast sama Justyna nie doczekała się tablicy. W kościele paleśnickim można zobaczyć jej domniemany portret, gdzie przedstawiono ją w młodym wieku jako świętą Justynę. Prezentowany tu wizerunek pochodzi natomiast ze zbiorów Muzeum Narodowego.

Współcześni zachowali ją w pamięci jako prawdziwą opiekunkę, spieszącą z pomocą mieszkańcom w wypadku nieszczęść i klęsk żywiołowych. Opieką otaczała też klasztor OO. Reformatorów i okoliczne kościoły. Mieszkając w Lusławicach interesowała się losami Zakliczyna. Można powiedzieć, że była jego ostatnią dobrą panią. Jej ojciec i zmarły w Wiedniu w 1830 roku brat Antoni spoczęli w rodzinnej krypcie w Wodzisławiu. Ona chciała zostać tam, gdzie upłynęło jej życie – w Zakliczynie.

Literatura:

1. *Rozmaitości, dodatek do Gazety Lwowskiej, nr 42 1829, s. 342-43.*
2. *Jan Hebda, Opowieść o dziejach Zakliczyna i okolicy, Zakliczyn 2006.*
3. *Lidia Luchter-Krupińska, Poczet Pań i Panów na Debnie, Tarnów 2006.*
4. *Jan Pasiecznik OFM, Kościół i klasztor Franciszkanów w Zakliczynie n. Dunajcem, Kraków 1992.*

LISTY DO REDAKCJI

Rondo K. Chmielowskiego?

Zapoczątkowana podczas zebrania miejskiego dyskusja nad nadaniem nazwy rondy w Zakliczynie nabiera rumieńców. Dawid Chrobak w imieniu środowiska solidarnościowego, po zakończeniu obchodów 30. rocznicy powstania NSZZ Solidarność i NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych (patrz: relacja w grudniowym Głosicielu), wnioskował do Rady Miejskiej o nadanie nazwy „Rondo Solidarności”. Temat decyzją zebrania poddany został społecznej konsultacji. Pojawiły się nowe propozycje, m. in. Odsieczy Wiedeńskiej, ks. Pierzgi, Stefana Ściborowicza, i ta najnowsza, którą uzasadniają w liście do przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Wojtasa i przewodniczącego Rady Miasta Zakliczyna Kazimierza Ryby miejscowi przedsiębiorcy. Oto jego treść:

Z uwagą, ale i ze zdumieniem obserwujemy dyskusję w sprawie ustanowienia patrona ronda w Zakliczynie. Wydaje się, że przy tej okazji warto zastanowić się w ogóle nad tym komu i czemu nazwy ulic, placów, rond, mostów itp. mają służyć.

W naszym głębokim przekonaniu winny uwieczniać fakty związane z naszą, lokalną społecznością, z drugiej zaś promować ludzi, którzy dla tej ziemi, jej rozwoju i historii, wnieśli ponadprzeciętne osiągnięcia i na trwałe winni być zapisani w pamięci. Tak określonych zasad w dziedzinie

nazewnictwa i symboliki przestrzega wiele społeczności lokalnych, np. miasto Tarnów.

Przyjęta w ostatnich latach symbolika w nazewnictwie ulic Zakliczyna wydaje się chaotyczna i przypadkowa. Tak też odbieramy ujawnione propozycje dla patrona ronda, aczkolwiek nie odbieramy im zasadności i ewidentnych przesłanek merytorycznych.

Naszym zdaniem rondo w Zakliczynie winno nosić miano Krzysztofa Chmielowskiego, zmarłego przedwcześnie i nagle radnego i redaktora – wizjonera i popularyzatora naszej społeczności i ziemi.

Uzasadnieniem powyższego niech będą ważne słowa wypowiedziane na Jego pogrzebie przez Proboszcza parafii oraz Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Z naszej strony możemy dodać, że starania K. Chmielowskiego o budowę ronda oraz promenady w kierunku Dunajca były ostatnią znaną nam inicjatywą, o jaką zabiegał radny, przedstawiciel społeczności Zakliczyna.

W ogóle, jako przedsiębiorcy możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że z Jego odejściem i rezygnacją z wyborów R. Okońskiego, skończyła się jakakolwiek współpraca i konsultacja ze środowiskiem przedsiębiorców, a przynajmniej z istotną jego częścią.

Stwierdzamy z ubolewaniem, że przedsiębiorczość, o której wszelkimi dostępnymi sposobami i środkami zabiegają i dążą wszelakie władze od najwyższych począwszy

w tym również naszego Burmistrza, nie znajdują żadnego miejsca w bieżącej działalności naszej rady i radnych.

Chcielibyśmy usłyszeć, co podnosiliśmy w kampanii wyborczej, np. przedstawienie kompleksowego programu rozwoju miejscowej przedsiębiorczości autorstwa Wiceprzewodniczącego Rady odpowiedzialnego za budżet i sprawy gospodarcze.

Decyzja Rady, ale również arbitralny sposób jej podjęcia w sprawie 16-procentowego wzrostu podatku lokalnego od powierzchni związanej z działalnością gospodarczą, zasługuje na słowa krytyki i nie ma skali porównawczej w decyzjach, jakie Rada podejmowała w latach ubiegłych. Jest to decyzja wroga szczególnie tym przedsiębiorcom, którzy mimo trudnych warunków infrastrukturalnych inwestują na terenie naszej gminy, tworząc nowe miejsca pracy i efektywnie gminę rozwijają.

Równocześnie promowanie w tych decyzjach rolników i pseudorolników, jest w naszym odczuciu ewidentnym naruszeniem konstytucyjnej zasady równości podmiotów i zasługuje na rozważenie wszczęcia procedury unieważniającej tą decyzję.

Przedstawiając powyższe zachęcamy do głębokiej refleksji, pozostając jak zwykle do dyspozycji Panów.

Z poważaniem
Jacenty Dębosz, Zdzisław Jarosz

DO WIADOMOŚCI: Poseł Urszula Augustyn, Poseł Robert Wardzała, Poseł Józef Rojek, Burmistrz Miasta i Gminy Jerzy Soska, Redaktor Naczelny „Głosiciela” – Marek Niemiec



GABINET DENTYSTYCZNY

Domosławice 29 (budynek byłej szkoły)

lek. dentysta Karolina Horzymek

PRZYJMUJE:

poniedziałek 14:00-19:00; wtorek 10:00-14:00

środa 14:00-18:00;

sobota (co druga w miesiącu) 10:00-13:00

REJESTRACJA TELEFONICZNA: TEL. 602-378-777

Zapraszamy!

Bezpłatne usługi w ramach ubezpieczenia NFZ!

UBEZPIECZENIA

SAMOCHODÓW, DOMÓW, MIESZKAŃ, FIRM
ROLNE, OFE (II filar), TURYSTYCZNE I INNE

Doradztwo i przedstawicielstwo różnych firm ubezpieczeniowych



InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

HDI
Asekuracja

UBEZPIECZENIA

COMPENSA
VIENNA INSURANCE GROUP

ERGO
HESTIA

POLSKIE
TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEN

AVIVA

UNIQA
GRUPA GENERALI

32-840 ZAKLICZYN, RYNEK 35 (obok Urzędu Gminy)
TEL: 692 387 659, 692 144 110

ZAPRASZAMY OD

poniedziałku do piątku 8-16, sobota 8-12

Uwzględniamy niższe z innych
firm ubezpieczeniowych

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16

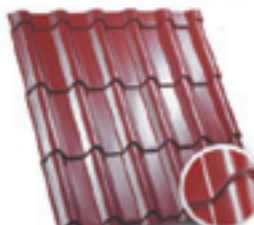
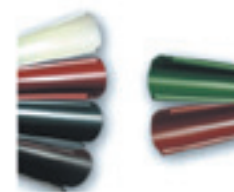
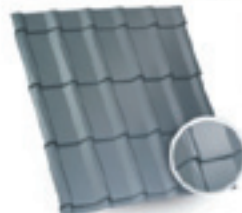
w soboty w godz. 8-12

tel. 14-66-53-794



BLACHY DACHOWE

RYNNY



WYKONUJEMY DACHY

Brzesko koło Marketu budowlanego Śnieżka

tel. 014 684 58 30 kom. 507 190 389

Zakliczyn Stacja Gazu naprzeciw Leader Price

tel. 014 69 29 581 kom. 502 146 803

Tuchów wjazd do Biedronki

tel. 014 698 10 64 kom. 500 044 703

OKNA PCV

ZAPEWNIAMY POMIAR I MONTAŻ GRATIS



Avantgarde 7000
Avantgarde 9000
dobroplast



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

firma usługowo-handlowa

ASTORIA

ZAPRASZAMY!

MYCIE POJAZDÓW

POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII

PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!

studio fryzur

Edyta Olszańska

solarium

Roztoka 40

tel. 881 481 800

Zapraszamy!



Zakład przeniesiony z Pawilonu Handlowego Pryzmat



**„F.H.U. AS PARTNER”
BIURO USŁUG PŁATNICZYCH
DZIAŁAJĄCE NA PODSTAWIE
USTAWY O USŁUGACH
PŁATNICZYCH
ZAPRASZA DO PUNKTU
KASOWEGO
W GALERII ZAKLICZYN
(OBOK SKLEPU SZUBRYT)**

**TU OPŁACISZ
WSZYSTKIE RACHUNKI:
PRĄD, GAZ, WODA,
TELEFON, RATY, ZUS,
KRUS, ORAZ
WSZYSTKIE INNE
PROWIZJA TYLKO 1 ZŁ**





Teatr odbiciem rzeczywistości

Odkrywanie świata z „Żarówką”, daj się wkreślić!

Kwiatki Jana Pawła II. FOT. STANISŁAW KUSIAK

OBEKNA SYTUACJA W SZKOLNICTWIE CORAZ BARDZIEJ WSTRZĄSA OPINIĄ PUBLICZNĄ. PODCZAS ROZMÓW PRZEWAŻAJĄ TEMATY DOTYCZĄCE ROLI NAUCZYCIELA NIE TYLKO W SZKOLE, ALE TAKŻE JEGO POZYCJI W SPOŁECZEŃSTWIE. POWSTAJE WIELE KONTROWERSYJNYCH KONCEPCJI, A NOWE POMYSŁY JEDNYCH BULWERSUJĄ, INNYCH CIESZĄ. CZY WŚRÓD TEGO ZAMIESZANIA NIE ZAPOMNIANO PRZYPADKIEM O DZIECIACH I MŁODZIEŻY?

Co z młodzieżą? Czy można młodych ludzi, generalizując, nazywać jedynie „degrengoladą społeczną”? Kto jest odpowiedzialny za formowanie ich światopoglądu i wyobraźni? My, dorośli.

Coraz częściej dyskutuje się o problemach, które stwarzają młodzi ludzie, obwiniając ich o tak zwane „całe zło”. Należy zrozumieć, że najważniejszą kwestią w takiej dyskusji jest znalezienie sposobu na zapobieganie problemom, a nie krytyka i potępienie.

W obliczu takiej sytuacji każde działanie, inicjatywy oraz czynne włączanie się w przeciwdziałanie

zagrożeniom daje nadzieję, a tym samym osłabia problem.

W obecnym czasie – epoce seriali, reklam trzeba wyjątkowo uważnie położyć nacisk na kształtowanie potrzeby samoedukacji.

Warsztaty teatralne, które odbywają się dwa razy w tygodniu w Zakliczyńskim Centrum Kultury są ofertą dla tych, którzy chcą z przemówień nad wychowaniem młodzieży i dzieci, przejść do czynów.

Kochani uczniowie, rodzice i nauczyciele!

Spotkania na zajęciach teatralnych to nie tylko dwie godziny spędzenia wolnego czasu w innym budynku, instytucji. To doświadczanie i rozumienie świata muzyki, plastyki, słowa, gestów, a przez to wszystko możliwość zrozumienia siebie oraz drugiego człowieka. To nie tylko rozwijanie świata wyobraźni i marzeń, ale też tego rzeczywistego, z którym młodzież ma do czynienia każdego dnia. Dom, szkoła, rodzina, przyjaciele, obowiązki to nic innego jak otaczająca nas rzeczywistość, którą powinniśmy i możemy kształtować. Jednym z takich narzędzi

jest właśnie teatr, który pozwala zdobywać i czerpać z niekończących się źródeł życia siłę i wiedzę, niekoniecznie eksperymentując na własnej egzystencji. Teatr jest po prostu odbiciem rzeczywistości. Niech odkrywanie świata będzie nie tylko obowiązkiem, ale i przyjemnością. To my, dorośli, odpowiadamy za kształtowanie młodzieży, która tak naprawdę nie należy do rodziców tylko jest wspólnie wychowywana dla świata.

Teatr Wyobraźni „ŻARÓWKA”

W skład zespołu wchodzi młodzież gminy Zakliczyn: Martyka Agnieszka, Kusek Izabela, Kusek Monika, Kusek Zuzanna, Kusiak Anna, Kusiak Joanna, Sułkowski Arkadiusz, Fudacz Anna, Łazarz Marta, Kierońska Adrianna, Budzyn Emilia, Mytnik Kamila, Łach Adriana, Jankosz Anna, Gancarek Jagoda, Gancarek Grzegorz, Gancarek Jacek, Nowak Justyna.

Ważniejsze wydarzenia:

1. „O dziewczynce, która w odróżnieniu od skał się odnalazła” w reżyserii Arkadiusza Boryczki.

grupy wokalo-instrumentalnej „Niemanas” zaprezentował w Zakliczyńskim Centrum Kultury premierę spektaklu „jasełkowego”.

Reżyseria, scenografia, dźwięk: Arkadiusz Boryczka
Scenariusz: Arkadiusz Bulanda
Przygotowanie muzyczne: Bogdan Wróbel

4. „Kwiatki Jana Pawła II”. Przedstawienie odbyło się w sali im. Spytki Jordana w Zakliczyńskim Centrum Kultury 18 maja 2011 roku.

Scenariusz został napisany na podstawie książki Jana Poniewierskiego o tym samym tytule.

Spektakl prezentowany był wielokrotnie do listopada 2011 r. dla różnych grup społecznych. Wielokrotna prezentacja tego spektaklu uświadomiła nam, że sztuka łączy pokolenia.

5. „Żarówka pod choinką” to nowy spektakl, który obecnie jest w przygotowaniu. Premierę zaplanowaliśmy na miesiąc luty 2012 roku.

Spektakl porusza problem zagubionego moralnie człowieka, który w XXI wieku stawia sobie odwieczne pytanie: „Mieć czy być?”. I co oznacza „być” w dzisiejszym świecie? Reżyser zadaje pytanie o wartości, które wyznaje współczesny świat.

W spektaklu przedstawiony zostaje upadek moralny ludzkości, a pośród tego chaosu zagubiony młody człowiek, który nie wie co dobre, a co złe. Jak mają się odwieczne ideały, kiedy zabija je proza codziennego życia? Codzienność podcina człowiekowi skrzydła, spycha jego marzenia na drugi plan. W konsekwencji coraz więcej wśród nas „robotów” – nieczułych na ludzkie cierpienie, słabości.

Te właśnie problemy stały się dla nas podstawą nowego spektaklu, na którego premierę serdecznie Państwa zapraszamy.

Serdecznie zapraszamy i zachęcamy do uczestniczenia w warsztatach teatralnych, które odbywają się w środy i czwartki od godz. 16:00 do 18:00 w Zakliczyńskim Centrum Kultury. Możemy Ci pomóc w odkrywaniu własnych zdolności, uczuć, myśli, powołania. Świat to nie tylko obowiązek, ale też i szansa.

W warsztatach uczestniczą dzieci ze szkoły podstawowej, gimnazjum oraz młodzież licealna. Taki szeroki wachlarz wspaniałych uczestników może zachęcić Was do skorzystania z naszego zaproszenia. Daj się wkreślić!

Z teatralnym pozdrowieniem
Arkadiusz Boryczka

Uznanie dla pani Moniki

Zabawa choinkowa w Rudzie Kameralnej

14 STYCZNIA BR. W BUDYNKU ŚWIE-TLICY ZCK W RUDZIE KAME-RALNEJ ODBYŁA SIĘ ZABAWA CHOINKOWA DLA DZIECI I ICH RODZICÓW. IMPREZA ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA PRZEZ ŚWIE-TLICOWĄ BERNADETĘ STANUSZKĘ. GOŚCI HONOROWYMI BYLI WIELOLETNIA DZIAŁACZKA I ŚWIE-TLICOWA PANI MONIKA SUŁA ORAZ PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ JÓZEF WOJTAS.

Podobnie jak poprzednim razem w organizacji imprezy pomogli okoliczni mieszkańcy, przygotowując poczęstunek dla dzieci. Tym razem ich wsparcie przerosło nasze najśmielsze oczekiwania, stoły wręcz ugięły się od nadmiaru

słodkości. Takiego zaangażowania niejedną mógłby nam pozazdrościć! W związku z tym gorące podziękowania należą się dla państwa Anny i Macieja Turczaków, pań: Barbary Molendy, Małgorzaty Kus, Marii Ogórek, Ewy Nieć, Agaty Tarczyńskiej, Danuty Czuby, Elżbiety Gnatkiewicz oraz państwa Andrzeja i Rozalii Różowskich. Serdecznie dziękuję! Podziękowania należą się także sponsorom: dyrektorowi ZCK Kazimierzowi Dudzikowi, przew. UM Józefowi Wojtasowi, Radzie Sołeckiej, państwu Różowskiemu, Karolowi Stanuszkowi, Ignacemu Czubi oraz Grzegorzowi Fularze. To dzięki ich wsparciu zostały zakupione paczki dla dzieci. W imieniu dzieci – dziękuję!

Na zabawie nie zabrakło również Świętego Mikołaja, który najwyraźniej czekał na śnieg, by nas odwiedzić. Jego obecność wywołała wśród dzieci wiele radości i uśmiechu. Długo wyczekiwany przez nie gość usiadł na zaszczytnym miejscu i rozpoczął swą pracę. Każde obecne na sali dziecko otrzymało prezent, a obdarowywaniu towarzyszyły miłe rozmowy i wspólne śpiewanie kolęd. Św. Mikołaj nie zapomniał również o dostojnych gościach. Specjalny prezent – wyraz uznania za wieloletnią pracę na rzecz wsi, wręczył pani Monice Sułi. Na zakończenie rozdane zostały jeszcze piękne... różgi. Goście dopisali, więc zabawa trwała w najlepsze, przeplatana licznymi konkursami. (BS)



FOT. AGATA TARCZYŃSKA



Jordan następcą... Jordana

Nowo powołane stowarzyszenie zarejestrowane w Starostwie Powiatowym

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, W LISTOPADZIE PODCZAS III WALNEGO ZEBRANIA KLUBU SZACHOWEGO JORDAN DOSZŁO DO WYBORU NOWEGO ZARZĄDU I PREZESA, KTÓRYM ZOSTAŁ ROBERT OGÓREK, PRZEDSIĘBIORCA Z RUDY KAMERALNEJ. NOWO WYBRANY ZARZĄD ZAREJESTROWAŁ KLUB W STAROSTWIE POWIATOWYM W TARNOWIE I OBECNIE NOSI ON NAZWĘ: MIĘDZYSZKOLNY UCZNIOWSKI KLUB SZACHOWY JORDAN.

28 grudnia w Świątlicy Wiejskiej w Rudzie Kameralnej odbyło się pierwsze Walne Zebranie MUKS Jordan w celu wybrania Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Zebraniu przewodniczył Robert Ogórek, a protokolował Paweł Bober. Na początku podjęto uchwałę

o rozwiązaniu grupy nieformalnej, tj. wspomnianego Klubu Szachowego Jordan, działającego przy ZCK, i o wyznaczeniu MUKS Jordan na sukcesora majątku rozwiązanego Jordana. Następnie przeprowadzono wybór zarządu klubu, który składać się będzie z pięciu osób. A oto jego skład: Robert Ogórek - prezes, Marek Słowiński - wiceprezes, Jerzy Sowiński - wiceprezes, Paweł Bober - sekretarz i sędzia turniejowy, Kazimierz Świerczek - skarbnik. Nieco później wybrano 3-osobową Komisję Rewizyjną, którą tworzą: Mirosław Śledź - przewodniczący, Katarzyna Świerczek - zastępca, Maciej Turczak - członek komisji.

W dalszej części dyskutowano na temat składek członkowskich, organizacji ligi

szachowej i organizacji Mistrzostw Miasta i Gminy Zakliczyn Szkół Podstawowych w szachach i Gminnej Gimnazjady Szachowej. Po zakończeniu Walnego Zebrania rywalizowano w Świąteczno-Noworocznym Turnieju Szachowym.

(PB)

OD REDAKCJI: Naprawiamy błąd, jaki zdarzył się nam w jednym z wydań Głosiciela podczas podsumowania szachowych lig. Otóż w klasyfikacji juniorskiej Zakliczyńskiej Indywidualnej Ligi Szachowej zwyciężyła Karolina Świerczek, która pokonała w bezpośrednim pojedynku Sławka Gilara. Oboje zgromadzili tyle samo punktów.

Czołowe lokaty naszych

11 STYCZNIA BR. W TUCHOWIE ODBYŁY SIĘ POWIATOWE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W SZACHACH W KATEGORII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH. UCZENNICA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W ZAKLICZYNIE - SARA SŁOWIŃSKA ZAJĘŁA TRZECIE MIEJSCE W KATEGORII DZIEWCZĄT I ZAPEWNIŁA SOBIE AWANS DO ETAPU WOJEWÓDZKIEGO. JEJ MŁODSZA SIOSTRA - WIKTORIA BYŁA SIÓDMA. POZOSTALI REPREZENTANCI SP ZAKLICZYN W TURNIEJU TO: MONIKA KWIEK, PATRYK CZERMAK, KACPER KURZYDŁO I GRZEGORZ ŚWIDER.

Następnego dnia odbyła się tzw. Gimnazjada. W kategorii dziewcząt drugie miejsce zajęła uczennica klasy I B Gimnazjum w Zakliczynie - Karolina Świerczek. Brązowy medal zdobyła jej siostra - Katarzyna. Obie siostry wywalczyły sobie tym samym udział w wojewódzkich mistrzostwach, które odbędą się w marcu w Olkuszu. Gimnazjum w Zakliczynie reprezentowali również: Ewelina Górka (15 miejsce) oraz Wojciech Witek (24 miejsce). Udanie wystartował Robert Myrlak z Gimnazjum w Paleńnicy, które zajął wysokie 7 miejsce. Gratulujemy wyników i życzymy dalszych sukcesów!

Kazimierz Świerczek

Noworoczny szach-mat!

28 GRUDNIA ZAKLICZYŃSCY SZACHIŚCI SPOTKALI SIĘ W ŚWIELICY WIEJSKIEJ W RUDZIE KAMERALNEJ NA ŚWIAŁECZNO-NOWOROCZNYM TURNIEJU SZACHOWYM. ZAWODY ODBYŁY SIĘ Z INICJATYWY PREZESA MUKS JORDAN ROBERTA OGÓRKA ORAZ GOSPODYNI OBIEKTU - BERNADETY STANUSZEK. ZAWODY SĘDZIOWAŁ PAWEŁ BOBER.

Grano systemem szwajcarskim kontrolowanym tempem p-15 na dystansie 7 rund. Kojarzanie par odbywało się komputerowo programem Swiss Perfect. Do rywalizacji stanęło 23 zawodników, w tym aż 6 dziewcząt. A oto wyniki:

Kategoria Open:

1. Jerzy Sowiński
2. Paweł Bober
3. Mirosław Śledź

Najlepsi seniorzy z Rudy Kameralnej:

1. Robert Ogórek
2. Maciej Turczak
3. Paweł Łukasik

Najlepsi juniorzy z Rudy Kameralnej:

1. Robert Myrlak
2. Kamil Rozkocho
3. Andrzej Osiełkiewicz

Najlepsza zawodniczka zawodów:

Katarzyna Świerczek

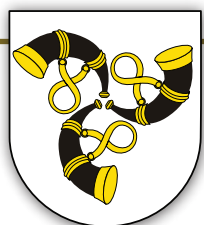
Najmłodsza zawodniczka:

Wiktorina Słowińska

Najmłodszy zawodnik:

Michał Czuba i Filip Turczak

Wszyscy zawodnicy otrzymali przepiękne puchary i medale ufundowane przez organizatorów. (PB)



Miasto i Gmina Zakliczyn

II Ogólnopolski Turniej Szachowy o Buławę Jordana

ZAKLICZYN 2012



Powiat Tarnowski

REGULAMIN

1. Organizatorzy: Urząd Miejski w Zakliczynie, Międzyszkolny Uczniowski Klub Szachowy Jordan, Zakliczyńskie Centrum Kultury, Gminna Komisja Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.
2. Patronat: Starosta Powiatu Tarnowskiego - Mieczysław Kras, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn - Jerzy Soska.
3. II Ogólnopolski Turniej Szachowy o Buławę Jordana rozegrany zostanie w dniu 12.02.2012 r. (niedziela) o godz. 10:00 w Sali im. Spytka Jordana w zakliczyńskim Ratuszu.
4. System rozgrywek: szwajcarski kontrolowany na dystansie 9-11 rund tempem P-15 (15 minut dla zawodnika, 30 minut na całą partię).
5. Prawo gry w turnieju ma każdy szachista bez względu na posiadaną kategorię szachową, przynależność klubową i miejsce zamieszkania. Nie obowiązuje posiadanie ważnej licencji na 2012 r.
6. Wpisowe w turnieju: 20 zł - seniorzy, 10 zł juniorzy i kobiety. Zawodnicy MUKS Jordan mają prawo bezpłatnego startu w turnieju, pozostali zawodnicy z gminy Zakliczyn opłacają wpisowe jak wyżej.
7. Sprzęt szachowy (szachownice, szachy i zegary) zabezpiecza sędzia zawodów. Kojarzanie par będzie się odbywało metodą komputerową programem Chess Arbiter.
8. Sędzią zawodów będzie pan Wiesław Kasperek - zasłużony sędzia klasy państwowej, a pomagać mu będzie dwóch sędziów rundowych.
9. Nagrody. Dla sześciu najlepszych przewidzieliśmy nagrody pieniężne w kwocie: 500 zł, 300 zł, 200 zł, 150 zł, 100 zł i 50 zł. Zwycięzca turnieju otrzyma Buławę Jordana. Najlepsze dwie zawodniczki otrzymają nagrody pieniężne: 100 zł i 50 zł.

Przewidujemy nagrody w kategorii kobiet, juniorów (rocznik 1994 i młodszy), dla najstarszego i najmłodszego zawodnika. Nagrody specjalne dla zawodników z gminy Zakliczyn wg. osobnego komunikatu.

10. W turnieju obowiązują wszelkie przepisy Kodeksu Szachowego wraz ze wszystkimi zmianami dotyczącymi systemu szachów szybkich.

11. Organizatorzy zabezpieczają bezpłatnie ciepły posiłek dla wszystkich zawodników.

12. Przewidywany czas trwania turnieju od godz. 10:00 do godz. 18:00. Potwierdzenie zgłoszenia uczestnictwa w dniu zawodów od godz. 8:30 do godz. 9:30. Zgłoszenia telefoniczne przed turniejem przyjmuje p. Wiesław Kasperek, tel. 14-690-85-81 oraz p. Paweł Bober, tel. 888-630-480. Istnieje możliwość zgłoszenia drogą elektroniczną na adres: pabloo13@vp.pl (należy podać imię i nazwisko, adres, klub, posiadaną kategorię szachową i datę urodzenia). Zawodnicy niezgłoszeni do dnia 10 lutego 2012 r. mogą być niedopuszczeni do udziału w turnieju.

13. Planowana liczba uczestników to ok. 100 osób.

14. Wyniki turnieju zostaną opublikowane w prasie lokalnej i w Internecie na www.zakliczyninfo.pl.

15. Organizatorzy wraz z sędzią zastrzegają sobie prawo ostatecznej interpretacji niniejszego regulaminu.

Mieczysław Kras - Starosta Tarnowski
Jerzy Soska - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn
Wiesław Kasperek - Sędzia Klasy Państwowej
Robert Ogórek - Prezes MUKS Jordan



FOT. STANISŁAW KUSIAK

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj - Wyślij - Wygraj zakupy!

W pobliżu melsztyńskiego zamku, w Czarnym Lesie, znajduje się cmentarz wojskowy nr 290 z I wojny światowej. Spoczywają tu żołnierze austro-węgierscy, rosyjscy i polscy. 19 listopada 1914 roku na wzgórzach Gwoźdźca i Charzewic rozegrała się krwawa bitwa na białą broń. W tym miejscu wyrósł potem las, nazwany „Czarnym”. Na cmentarnym wzgórzu wzniesiono kamienny obelisk z dwoma napisami w języku niemieckim. Łącznie w 9 mogiłach zbiorowych i 46 pojedynczych spoczywa 109 żołnierzy armii austro-węgierskiej, 52 żołnierzy armii rosyjskiej oraz bezimienni Polacy. To komentarz do grudniowej zagadki. Nagrody - dwa 100-złotowe bony towarowe - wylosowali: p. **Dorota Olszańska** z Zawady Lanckorońskiej i p. **Dorota Olszewska** z Lusławic. Bony do realizacji w zakliczyńskim **Lewiatanie**, do odbioru w redakcji w ratuszu, p. nr 5.

W bieżącym numerze Stanisław Kusiak prezentuje fragment pewnej nieistniejącej już drewnianej konstrukcji, nadszarpniętej podczas pancernej inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w roku 1968. Gdzie znajduje się ten przyczółek? Wśród osób, które nadesłały na adres: Głosiciel, 32-840 Zakliczyn, Rynek 1, lub przyniosły do naszej redakcji w ratuszu prawidłowe rozwiązanie z **wyciętym i naklejonym kuponem kontrolnym** (szukajcie na marginesie strony) rozlosujemy 100-złotowy bon towarowy, ufundowany przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie **LEWIATAN** w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy **do końca lutego 2012 r.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN

ZACHĘTA **LEWIATAN**

ZAWSZE - TANIO - MIŁO

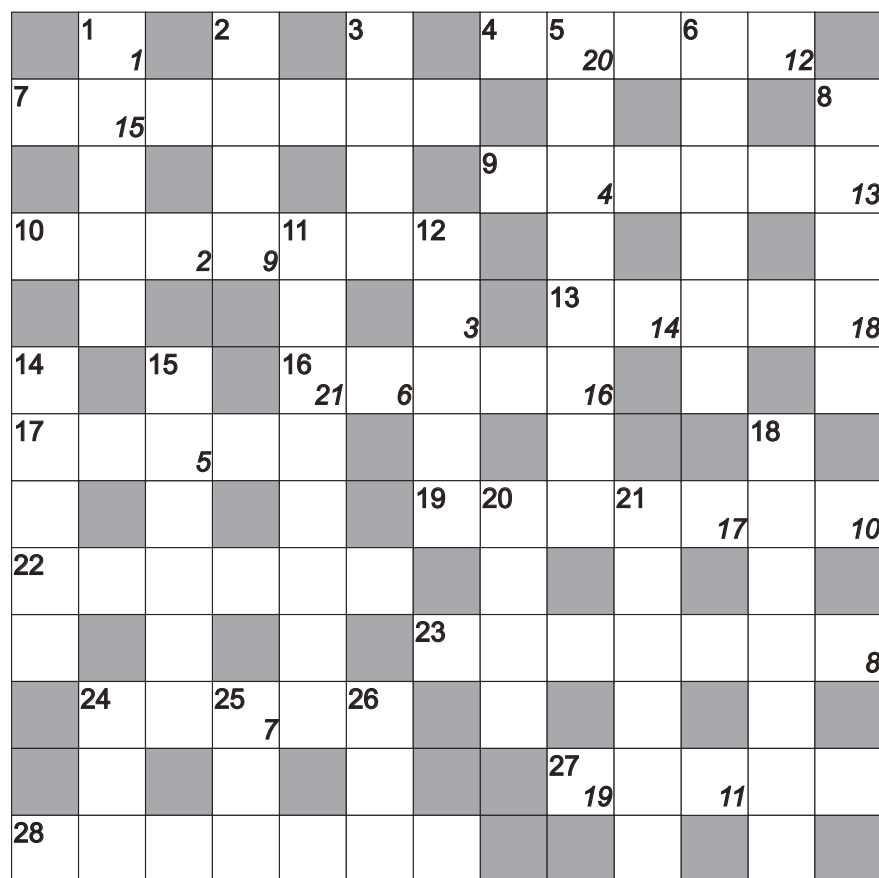
ZAKLICZYN, Rynek 20

ŁONIOWA 147

JURKÓW 304B

ZAPRASZAMY!!!

KRZYŻÓWKA NR 39



1 2 3 4 5 6 7

8 9 10 11

12 13 14

15 16 17 18 19 20 21

POZIOMO:

- 4) włoski klub
- 7) broń myśliwska
- 9) imię męskie
- 10) oficer
- 13) stara moda
- 16) spływa z oczka
- 17) część okiennicy
- 19) mały Artur
- 22) niemiecka „III...”
- 23) kram

- 24) rosyjska ciężarówka
- 27) materiał budowlany
- 28) gramofon

PIONOWO:

- 1) gatunek ptaka
- 2) wywłaszczanie chłopów
- 3) draka
- 5) laik
- 6) zaliczka

- 8) zapal
- 11) włóczęga
- 12) miano
- 14) osłania płuco
- 15) jedna z alfabetu
- 18) film Kieślowskiego
- 20) dzieło Konopnickiej
- 21) wywrotka
- 24) szyfr
- 25) zmywa podłogę
- 26) odwrotność dobrego

Rozwiązaniem Krzyżówki nr 39 jest przysłowie, którego treść wraz z wyciętym kuponem kontrolnym (patrz: na marginesie strony) prosimy nadsyłać do końca lutego na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (hasło wraz z adresem zamieszkania można też zostawić w redakcji, p. nr 5 w ratuszu). Z puli prawidłowych rozwiązań wylosujemy jedno, jego autor otrzyma bon towarowe o wartości 50 zł.

Hasło Krzyżówki nr 38: „Po pazurach poznajemy lwa”. Laureatami - w wyniku losowania - zostają p. **Wacław Górski** z Wesołowa i p. **Bartek Migdał** z Zakliczyna, którzy otrzymują bony na towary i usługi o nominale 50 zł każdy, do realizacji w PHU ALMARCO w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 31 (do odbioru w redakcji).

opr. **Antoni Sproski**



SPONSOR KRZYŻÓWKI:

ALMARCO - Aleksander Bajorek
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31

NIE CZEKAJ W KOLEJCE! SERWIS I WYMIANA OPON

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna redakcjo, załączam dwa „rodzynki” proveniencji zakliczyńskiej, które mój siostrzeniec znalazł w ich mieszkaniu, w części zbiorów fotograficznych. Są to: w1.- zdjęcie proboszcza parafii św. Idziego Opata (w latach 1918 – 1932) ks. Jana Jasiaka, zrobione – jak widać z jego chyba własnoręcznego zapisu na rewersie – w filii (istniejącej w Krakowie do dzisiaj) „Foto-Garzyński” w 1928 r.

Drugi „rodzynek” to: 2.- rewers duplikatu przesłanego już kiedyś do Zakliczyna (i już tutaj rozpowszechnionego) zdjęcia zakliczyńskiego chóru męskiego z 1922 r., ale z wyszczególnieniem – ręką mojej śp. Matki – osób uwiecznionych na awersie (czego tak usilnie starałem się dociec poprzednimi laty w Zakliczynie). Z kilku względów (m. in. charakteru pisma) wynika, że Matka moja pisała to w okresie po II wojnie światowej – na pewno pod dyktando śp. Ojca lub Jego siostry, Kaziemiery – gdyż osobiście wszystkich tych osób nie znała. Oto nazwiska, które dało mi się odszyfrować (pisane są chyba niezbyt sprawnym długopisem).

Proszę sprawdzić: Błasiak Wiktor, Flakowicz Józef, Mietelski (Leon), Grzegorzycy Florian, Musiał Jan, Kozłowski, Ściborowicz Florian, Wielgus Franciszek, Migdał Antoni, Konturek Jan, Kasprzykowski Władysław. Pozdrawiam serdecznie, **Marek Mietelski**, Kraków



Chór męski z Zakliczyna w komplecie p. dn. 4/12.

KONKURS KRAJOZNAWCZY
KUPON KONTROLNY

KRZYŻÓWKA NR 39
KUPON KONTROLNY

Intensywne przygotowania IV-ligowców z Kamieńca

PRZEZ CAŁY OKRES PRZYGOTOWAWCZY DO RUNDY WIOSENNEJ ZESPÓŁ SENIORÓW DUNAJCA ZAKLICZYN TRENOWAĆ BĘDZIE TRZY RAZY W TYGODNIU W HALI, NA SIŁOWNI I NA „ORLIKU”. OBOK INTENSYWNYCH TRENINGÓW ZAKLICZYNIANIE MAJĄ TAKŻE ZAPLANOWANE DO ROZEGRANIA DZIESIĘĆ TEST-MECZÓW.

W pierwszym spotkaniu, jakie miało miejsce w sobotnie popołudnie 21 stycznia, zmierzyli się i zarazem wysoko pokonali występujący w tarnowskiej klasie okręgowej Sokół Borzęcin (relacja obok). W kolejnych zagrają z Iskrą Tarnów, Polanem Żabno, Zorzą Zaczarnie, Tuchowią Tuchów, Nową Jastrząbką, Clepardią Kraków (na sztucznej murawie SMS w Krakowie), Chemikiem Pustków (sztuczna murawa Euro-Boiska w Dębicy), juniorami Unii Tarnów oraz na zakończenie przygotowań z niepokonanym w rundzie jesiennej liderem II ligi - Okocimskim Brzesko, w składzie którego występuje były zawodnik Dunajca - Tomasz Ogar.

W przerwie zimowej zespół opuścili Seweryn Nagórzański (przeszedł do Polanu Żabno), Nikodem Legutko (wrócił do juniorów Okocimskiego Brzesko) oraz Dawid Pietras, który wyjechał do pracy. Ponadto na testach w drugoligowej Stali Stalowa Wola był Mateusz Ślęczka, jednak wrócił już do Dunajca. Definitywnie do Dunajca przeszli dotychczas wypożyczeni: Dariusz Bałut (Ciężkowianka) i Piotr Boruch (Tarnovia). Chęć wznowienia treningów zgłosili także byli gracze Dunajca: Bartosz Mazgaj i Maciej Motak, którzy niedawno powrócili z zagranicy. Po półrocznym wypożyczeniu do A-klasowego Orła Stróże do Zakliczyna powraca Wojciech Włodarczyk.

- Głównym celem, jaki stawiamy przed sobą w rundzie rewanżowej, jest zajęcie miejsca w górnej połowie tabeli oraz ogrywanie młodych graczy, którzy w przyszłości mają stać się podstawowymi zawodnikami naszej drużyny. W przeciwieństwie do innych zespołów nie planujemy żadnych spektakularnych transferów zawodników z zewnątrz, choć nie wykluczam tego, iż w zespole w rundzie wiosennej pojawi się jakaś „nowa twarz” - podkreślił grający trener Dunajca - Wacław Maciosek. (GW)



Orliki na turnieju halowym w Tarnowie. FOT. ARCH. KLUBU

MŁODZI ADEPCI PIŁKI NOŻNEJ POD KIEROWNICTWEM SWOJEGO OPIEKUNA I ZARAZEM TRENERA ŁUKASZA STECIA OD WIOSNY UBIEGŁEGO ROKU POZNAJĄ OD PODSTAW PIŁKARSKIE ABECADŁO, TRENUJĄC DWA RAZY W TYGODNIU, NAJPIERW NA BOISKU TRAWIASTYM, A PO OTWARTCIU ZAKLICZYŃSKIEGO „ORLIKA” - JUŻ NA SZTUCZNEJ MURAWIE.

Mecz otwarcia zakliczyńskiego „Orlika” z rówieśnikami z Wojnicz był ich pierwszym w życiu oficjalnym spotkaniem z udziałem licznie zgromadzonej publiczności. Trema, a raczej gościnność (bo walki fair-play, pozytywnych emocji i dobrej zabawy było sporo) sprawiły, iż zwycięstwo w tym spotkaniu przypadło młodym wojniczaczom. Zmotywowani do dalszej nauki z niemal 100-procentową frekwencją - za sprawą łagodnej aury - młodzi piłkarze trenowali na świeżym powietrzu aż do końca października.

O „orlikach” nie zapomnieli także Święty Mikołaj. Co prawda nie dał rady osobiście spotkać się z małymi piłkarzami, bo bardzo się spieszył, ale zdążył przekazać prezenty. Mikołaj, tak jak młodzi chłopcy, spisał się na medal - wręczając każdemu sprzęt spor-

towy. Tak wyekwipowani chłopcy z rocznika 2003 kilka dni później uczestniczyli w kolejnym turnieju jaki zorganizowano w Tarnowie. Tym razem jako jeden z siedmiu zespołów: Krakusa Nowa Huta, BKS Bochni, Unii Tarnów, Zespołu Szkół Sportowych nr 20, Olimpii Wojnicz oraz reprezentacji Szkoły Podstawowej z Gromnika ponownie spisali się na „czwórke”, a w walce o podium

Iskra i Tarnovia. W swojej kategorii wiekowej chłopcy urodzeni w roku 2002 (i młodszy) zaprezentowali się z dobrej strony zdobywając 4 punkty i zajmując tym samym 3 miejsce pozostawiając w tyle gospodarzy turnieju.

Te małe sukcesy nie miałyby miejsca gdyby nie pomoc rodziców małych sportowców, za którą na naszych łamach pragniemy serdecznie podziękować opiekunom młodych piłkarzy.

Aktualnie zespół młodych „orlików” tworzą: Eryk Biel, Oliwier Bosowski, Szymon Drózkowski, Kamil Gromadzki, Kamil Jaszczur, Szymon Jaszczur, Kacper Krzyżak, Mikołaj Kwiek, Dawid Malik, Marcel Mielec, Piotr Migdał, Jakub Mróz, Kacper Olszański, Oscar Soska, Jakub Syrowy, Bartosz Szczepkiewicz, Konrad Świerczek, Karol Tokarczyk, Konrad Wieczorek, Bruno Żychowski.

„Głosiciel” gratuluje wszystkim osiągnięcia w tak krótkim czasie dobrych miejsc w turniejach. One jak i medale i pamiątkowe dyplomy na pewno cieszą, ale w tej zabawie z piłką nie zapomnijcie, iż wyniki spotkań nie są najważniejsze, ważne, że przez cały ten czas każdy zarówno na boisku jak i poza nim; na treningach jak i na meczach powinien dobrze się bawić. (LS/GW)

Mija pół roku od pierwszego treningu zakliczyńskich „orlików”

z tarnowską Unią do końcowego sukcesu zabrakło im bardzo niewiele.

Po nowym roku zakliczyńskie „Orliki” udały się z rewizytą do swoich rówieśników z Olimpią Wojnicz na organizowany przez nich Turniej Noworoczny. Poza gospodarzami i zakliczyńskim zespołem wzięły w nim udział także dwie tarnowskie drużyny:

Pewna wygrana w pierwszym sparingu

Dunajec Zakliczyn - Sokół Borzęcin 6:1 (1:1)

BRAMKI DLA DUNAJCA: Ślęczka i Motak po dwie, Cabała, Boruch.

Pierwszym sparingpartnerem Dunajca był reprezentant tarnowskiej okręgówki Sokół Borzęcin Górny (4 miejsce w tabeli). Goście spod Brzeska przed meczem nie ukrywali, iż wiosną chcą włączyć się w walkę o awans, a mecz z Dunajcem traktują jako początek tej drogi.

W 10 minucie Wstępnik na lewo do Krauzego, ten wrzuca w pole karne, gdzie Ślęczka z pierwszej piłki do bramki. W kolejnych sytuacjach m. in. Wstępnik za długo „ubijał” śnieg szukając dogodniejszego miejsca do oddania strzału. Po kwadransie

przewagi Dunajca akcje przeniosły się na drugą połowę boiska, a goście odrobili straty. Migdał wprowadził piłkę do gry, prosta strata w linii pomocy i futbolówka jak bumerang błyskawicznie grzęźnie w strzeżonej przez niego bramce. Do końca pierwszej połowy w decydujących momentach to zalegający na boisku śnieg odegrał kluczową rolę, przez co wynik nie uległ już zmianie.

W drugiej odsłonie Steć z lewej adresuje futbolówkę za kołnierz bramkarzowi Sokoła, jednak trafia w poprzeczkę, lecz akcję z bliskiej odległości finalizuje Ślęczka. Po godzinie gry przy stanie 2:1 na listę strzelców wpisuje się... Maciej Motak. W swoim stylu. Na 20 metrze przed bramką przy mierza i bomba trzepocze w siatkę rywala. A że nie był to przypa-

dekum udowadnia chwilę później ponownie wkręcając obrońców i umieszczając futbolówkę tym razem w przeciwnym rogu bramki. Te dwie akcje odebrały chęć gry przyjezdnym, a Motak - mimo dłuższego rozbratu z piłką - z minuty na minutę przypominał sobie kolejne boiskowe sztuczki. Zimowe warunki sprawiły, iż Cabała dopiero za trzecim razem dopiął swego, a protokół z listą strzelców po kilku dogodnych sytuacjach zamknął na kilka minut przed końcem spotkania Boruch.

W spotkaniu zegrali: Migdał - Gwiżdż, Oświęcimski, Juszczak, Maciosek, Pyrek, Mazgaj, Cabała, Krauze, Ślęczka, Wstępnik, Steć, Motak, Boruch, Bałut oraz gościnnie Hubert Wstępnik. (GW)

Terminarz ligi ustalony

W sobotę 21 stycznia w Nowym Sączu na zebraniu klubów IV ligi z udziałem przedstawicieli klubu z Zakliczyna ustalony został terminarz spotkań rundy rewanżowej.

W pierwszej wiosennej kolejce w niedzielę 25 marca Dunajec u siebie podejmować będzie Ryłowie Ryłowa, a dość krótką rundę wiosenną zakończy 10 czerwca wyjazdowym spotkaniem w Tymbarku. Z 14 spotkań 9 Dunajec rozegra na zakliczyńskim Kamieńcu, z tego 3 w trakcie długiego majowego weekendu. Po tym meczowym maratonie czeka go odpoczynek w ramach 24 kolejki (6 maja), by dwa tygodnie później z naładowanymi akumulatorami udać się w najdłuższą wyprawę do Białki Tatrzańskiej.

Mateusz Malik na czele cyklu GULON CUP 2012

11 STYCZNIA BR. W HALI SPORTOWEJ ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE ROZEGRANO DRUGI Z PIĘCIU ZAPLANOWANYCH TURNIEJÓW TENISA STOŁOWEGO, ROZGRYWANYCH W RAMACH GRAND PRIX ZAKLICZYŃSKIEGO W TENISIE STOŁOWYM O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAKLICZYN.

Zawody organizowane przez Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie oraz UKS „Gulon” były okazją do konfrontacji umiejętności zawodników od I ligi kobiet poczynając, a na V mężczyzn kończąc. Turniej był zorganizowany i przeprowadzony, jak zwykle, przez działaczy UKS Gulon Zakliczyn Ryszarda Okońskiego i Łukasza Stecia oraz zawodników sekcji tenisa stołowego tego klubu. Wzięło w nim udział 37 z 10 klubów, którzy rywalizowali najpierw w grupach, a następnie pierwsze dwie osoby z każdej grupy grały systemem do dwóch przegranych o miejsca 1-16, a osoby z miejsc 3 i 4 w grupie tym samym systemem o miejsca 17-32. Pozostali zostali sklasyfikowani na miejscach 33-37. Turniej zakończył się zwycięstwem reprezentanta III-ligowego LUKS Sufczyn Radosława Mleczy, który pokonał najlepszego z zawodników gospodarzy UKS Gulon Zakliczyn - Mateusza Malika. Ten z kolei w spotkaniu o drugie miejsce uległ zawodnikowi UKS Agra Olesno Józefowi Zacharze.

Zwycięzca został nagrodzony pucharem, zawodnicy z miejsc 1-3 otrzymali medale, a z miejsc 1-6 otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Wszyscy uczestnicy zdobyli także punkty do cyklu Grand Prix Zakliczyna w tenisie stołowym. Nowym liderem cyklu GULON CUP 2012 został zawodnik gospodarzy UKS GULON Zakliczyn Mateusz Malik z dorobkiem 22 punktów, który wyprzedza swoich klubowych kolegów Zbigniewa Nycza i Konrada Pajdo, którzy zgromadzili po 16 punktów. Na czwartym miejscu plasuje się zawodnik III-ligowego UKS AGRA Olesno Józef Zachara z 15 punktami, a kolejne pozycje zajmują rodzeństwo drugoligowców: Aneta i Sławomir Osika - zwycięzca I turnieju cyklu i Radosław Mleczo - z III-ligowego LUKS Sufczyn, zwycięzca II turnieju. Organizatorzy już teraz zapraszają na trzeci turniej, który zostanie rozegrany w pierwszym tygodniu lutego 2012 roku. **Ryszard Okoński**

Dunajec doceniony w Krakowie

WYDZIAŁ BEZPIECZEŃSTWA MZPN W KRAKOWIE NA PODSTAWIE ANALIZY RAPORTÓW DELEGATÓW (OBSERWATORÓW) OPUBLIKOWAŁ RANKINGI KLUBÓW DOTYCZĄCE INFRASTRUKTURY OBIEKTÓW SPORTOWYCH ORAZ ORGANIZACJI SPOTKAŃ W RUNDZIE JESIENNEJ SEZONU 2011/2012.

W grupie wschodniej IV ligi bezapelacyjnym liderem obu klasyfikacji został LKS Dunajec Zakliczyn. Wydział docenił klub za ciągłe podnoszenie standardu klubowych obiektów oraz profesjonalną organizację imprez i spotkań ligowych.

A oto wyniki raportu:
Infrastruktura: 1. Dunajec Zakliczyn, 2. Skalniki Kamionka Wielka, 3. Barciszanka Barcisz

Organizacja: 1. Dunajec Zakliczyn, 2. Skalniki Kamionka Wielka, 3. Helena Nowy Sącz.



APTEKA „PRZY RONDZIE”

mgr farm. Genowefa Mytnik

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 29; tel. 14-66-52-167

Apteka czynna od poniedziałku do piątku: 8-18, w soboty: 8-13, w niedziele i święta: 10-12



PACJENCI SPRAWDZILI...

...NISKIE CENY POTWIERDZILI



Apteka oferuje co miesiąc szeroki asortyment tanich leków i suplementów diety z gazetki kolportowanej do domów, a także innych leków w dobrych cenach, wykonuje leki recepturowe. Pacjent jest zawsze dobrze obsłużony i może otrzymać niezbędne wyjaśnienia i informacje.

Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET

33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2

tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513

Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26

Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



**SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ**



PRODUCENT

**OKNA
DRZWI
PCV-ALU**

PARAPETY * MOSKITIERY * ROLETY * ŻALUZJE

ZADOWOLENIE NASZEGO KLIENTA
POPRAZ JAKOŚĆ NASZYCH PRODUKTÓW U USŁUG

Tymowa 367; tel./fax 14 68 60 440
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 3, tel. 665-188-075
e-mail: biuro@seko.eu www.seko.eu

**WYLEWKI MASZYNOWE
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
ROBOTY BUDOWLANE**

MIECZYŚLAW KRAKOWSKI
TEL. 600-764-779

Oferujemy:

- » podręczniki
- » książki
- » art. szkolne
- » art. biurowe
- » art. papirnicze
- » chemia gospodarcza
- » kosmetyki
- » zabawki
- » i inne



**KSIĘGARNIA
e-MILO**

HURT/DETAL



**« DOM KSIĄŻKI »
ul. Jagiellońska 2**

KSERO, LAMINOWANIE, BINDOWANIE

ZAOPATRZENIE BIUR

TEL. 889 820 464, 14 66 53 473

MIG-BUD

**ROBOTY ZIEMNE
tel: 696 321 508**

MINI KOPARKI • WYBURZENIA • WIERCENIE OTWORÓW
KUCIE MŁOTEM • FUNDAMENTY • WYWÓZ ZIEMI I INNE





POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.

- > oryginalne meble łazienkowe
- > szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- > kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

**Zapraszamy do
GALERII
ARTYKUŁÓW
SANITARNYCH**

**Sklep i Galeria czynne:
pon.-pt 8:00-16:00
sob. 8:00-13:00**

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.



F.H.U KUBOŃ

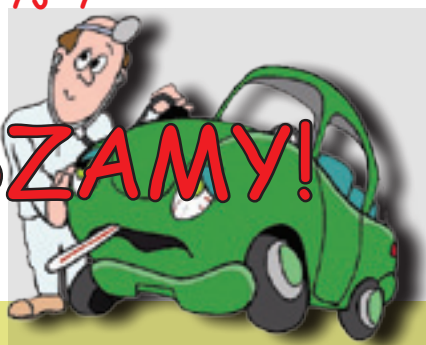
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

POŻYCZKI

LOKATY

UBEZPIECZENIA

ROR



**Przekazy
pieniężne**

**WESTERN
UNION**

Zakliczyn
ul. Malczewskiego 7

www.skokjaw.pl

801 300 200 32 614 20 00

koszt połączenia zgodnie z taryfą operatora



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa „Jaworzno”

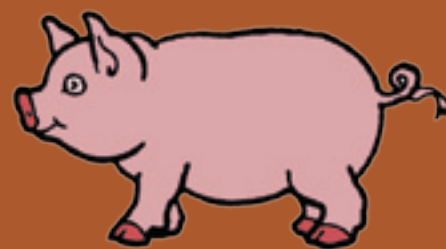
F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec (obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156

tel. kom. 608-336-783



- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wyśłodki buraczane

TRANSPORT!



NAWOZY - atrakcyjna cena!

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

WSZYSTKO DLA DZIECKA

FHU „Tęcza” zaprasza

Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.



Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00



Agrotech-G

Rynek 6

32-840 Zakliczyn

tel. 14 66 53 417

Otwarte w godzinach:Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰www.agrotech-g.pl

Kosiarka VSP 48 K40

750 zł*

Stara cena 900 zł
oszczędzasz 150 zł!

Zimowa Promocje Cenowa. Wszystkie kosiarki w ofercie,
taniej nawet do 150 zł.*

Sprzedaż i serwis urządzeń ogrodniczych firm:



SERDECZNIE ZAPRASZAMY - ZAKLICZYN RYNEK 6

* oferta ważna do wyczerpania zapasów



Promocja pilarki GS 350

Promocja trwa od 15 września do 15 listopada 2011 roku

przy zakupie pilarki GS 350

taczka EasyGo 60 I GRATIS

Sprawdź pozostałe promocje Oleo-Mac

699 zł



mistrzowskie
cięcie



VICTUS-EMAK Sp. z o.o. ul. Kopia 17, 64-609 Poznań, tel.: 61 873 83 45, fax: 61 800 51 35, biuro@victus.pl, www.victus.pl